

S. MARIA HELENA WITKOWSKA OSU

VITA SANCTAE KYNGAE
DUCISSAE CRACOVIENSIS
JAKO ŹRÓDŁO HAGIOGRAFICZNE *)

WSTĘP

1. Badania hagiograficzne, ich charakter i metoda. Badania źródłoznawcze nad *Vita s. Kyngae*, czternastowiecznym zabytkiem hagiografii polskiej, będące przedmiotem niniejszej pracy, mają na celu przeprowadzenie możliwie wszechstronnej analizy źródła, zarówno pod względem jego formy literackiej i zawartości historycznej i ideologicznej rozpatrywanych w pełnym kontekście współczesnej mu rzeczywistości historycznej. Tego rodzaju studium nad *Vita* w pewnym sensie ma odpowiedzieć na wciąż jeszcze żywo dyskutowany problem istotnej wartości i przydatności średniowiecznych źródeł hagiograficznych w naukowych badaniach historycznych.¹

W związku z tym zagadnieniem warto przypomnieć, iż w hagiografii naukowej, rozwijającej się na Zachodzie zwłaszcza dzięki imponującej pracy zespołu Bollandystów, wyłoniły się na przestrzeni XIX—XX wieku trzy różne stanowiska, powstały trzy

* Niniejsza rozprawa została napisana jako praca magisterska na seminarium mediewistycznym KUL w roku akademickim 1959/60.

¹ Sprawę tę poruszają między innymi R. A i g r a i n, *L'hagiographie. Ses sources, ses méthodes, son histoire*, Paris 1953, s. 285—286; E. Delaruelle, *La pieta popolare nel secolo XI. W: X^e Congrès international des sciences historiques, Relazioni*, Roma 1955, t. III, s. 327; H. Günter, *Der mittelalterliche Mensch*, „Historisches Jahrbuch”, (1924) 9; J. K ł o c z o w s k i, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII—XIV w.*, Lublin 1956, s. 210—211; G. de Lagarde, *Histoire des idées et des sentiments du Moyen Age. W: IX^e Congrès international des sciences historiques, Rapports*, Paris 1950, t. I, s. 179.

różne szkoły: konserwatywna, hiperkrytyczna i krytyczna². Przedstawiciele pierwszej z nich, będąc obrońcami tradycji, starym hagiografom wierzą nieomal bezkrytycznie, a kierując się zamiast rzetelnej krytyki źródeł raczej uczuciem religijnym czy też sentymentem lokalno-patriotycznym, zwykli przypisywać każdej legendzie o świętym niezaprzeczalną wartość historyczną. Przyczyną zajęcia przez nich takiego właśnie stanowiska będzie również ważność, jaką nabywają w ich oczach liczne opowiadania hagiograficzne przez sam fakt włączenia ich w teksty brewiarzowe czy martyrologia. Oczywiście jest to zupełnie mylne utożsamienie pewnej tradycji historycznej z autorytetem Kościoła. Niewielu już dziś szkoła ta znajduje zwolenników, a znaczny rozwój krytyki źródłowej w nauce historycznej w ogóle nie wróży jej większego rozkwitu. Hiperkrytycy, zajmujący z gruntu przeciwne stanowisko, wywodzą się w większej części z dziewiętnastowiecznych filologów-erudyków, dla których legenda hagiograficzna stanowi przedmiot daleko idącej krytyki prowadzącej do negacji jakiegokolwiek wartości historycznej tego rodzaju źródeł³. Przeciw hiperkrytycyzmowi i konserwatyzmowi wysuwa się zdecydowanie dziś dominujące stanowisko szkoły krytycznej, dążące do właściwej oceny źródeł hagiograficznych. Niewątpliwie zasadnicze linie nakreślił tu jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tej stosunkowo młodej nauki Bollandysta Hipolit Delehaye († 1 IV 1941 r.) oraz kontynuatorzy jego myśli, tacy jak: Paul Peeters, Maurice Coens, Baudouin de Gaiffier d'Hestroy, Paul Grosjean, François Halkin, François Devos czy René Aigrain. Przedmiotem ich zainteresowań będzie zarówno wypracowanie nowych metod edycji źródeł hagiograficznych jak i właściwej ich interpretacji⁴.

² Szczegółowe omówienie wszystkich trzech kierunków patrz: H. Delehaye, *Cinq leçons sur la méthode hagiographique*, Bruxelles 1934, s. 19 nn.

³ Do jak paradoksalnych wyników doprowadzić może uprawianie tego rodzaju krytyki źródeł hagiograficznych widzimy na przykładzie wysuniętej przez Hermana Usenera tezy o przyjęciu przez Kościół kultu bożków i nadaniu im imion poszczególnych świętych. Por. H. Delehaye, op. cit., s. 28 nn.

⁴ Bliższe dane, odnośnie szczegółowej problematyki podjętych przez nich badań patrz R. A i g r a i n, op. cit., s. 350 nn.

To zwrócenie uwagi na sprawy metody w pracy nad źródłem hagiograficznym jest rzeczą istotnie ważną. Właściwe jej rozwiązanie z jednej strony zapewnia możliwie pełne wykorzystanie źródła jako przekazu historycznego, z drugiej strony zabezpiecza przed zbyt dowolną interpretacją tekstu. Otóż jednym z podstawowych postulatów współczesnej hagiografii krytycznej będzie zasada, iż hagiografa nie należy pytać o prawdziwość jego narracji, ale trzeba go badać, to znaczy możliwie wnikliwie analizować i wydzielać wszystkie składniki, jakie złożyły się na jego dzieło⁵.

Czy tego rodzaju postulat metodyczny miał zastosowanie w naszym dotychczasowym dorobku prac poświęconych badaniom średniowiecznej hagiografii?

Przede wszystkim zwróćmy uwagę, że w polskiej nauce historycznej badania hagiograficzne nigdy nie istniały jako wyodrębniona dziedzina studiów historycznych, nigdy też nie rozwinęły się na szerszą skalę. Jeśli zajmowano się tekstami naszych średniowiecznych *Vita* robiono to w ramach ogólnej krytyki średniowiecznych źródeł narracyjnych. W dziedzinie tychże badań długi okres czasu, bo cały wiek XIX i początek XX, posługiwano się bądź to metodą wyłącznie filologiczną, bądź też wąsko pojętą metodą krytyki erudycyjnej, doprowadzających w rezultacie do pójścia naszego źródłoznawstwa w kierunku zbyt jednostronnego formalizmu⁶. Obok tych wyżej wymienionych typów badań źródłoznawczych wiek XIX wypracował niemniej szkodliwe metody krytyki historycznej źródeł narracyjnych, mające na celu ustalenie wartości danego zabytku wyłącznie z punktu widzenia

⁵ Tamże, s. 273, 285 nn.

⁶ Por. uwagi o miejscu i przydatności metody filologicznej i historyczno-literackiej w studiach historycznych: J. D w o r z a c z k o w a, *Kronika pruska Szymona Grunaua jako źródło historyczne*, „*Studia Źródłoznawcze*”, 2 (1958) s. 121; B. K ü r b i s ó w n a, *Osiągnięcia i postulaty w zakresie metodyki wydawania źródeł historycznych*, „*Studia Źródłoznawcze*”, I (1957) 55; B. K ü r b i s ó w n a, *Ze studiów nad kulturą historyczną wieków średnich w Polsce*, „*Studia Źródłoznawcze*”, III (1958) 49. Zdaniem K ü r b i s ó w n y zarzut formalizmu odnieść należy w pierwszym rzędzie do badań krytycznych W. K ę t r z y ń s k i e g o. Przenosi on żywcem metodykę krytyki dokumentów na źródła narracyjne. Por. B. K ü r b i s ó w n a, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959, s. 12 nn.

„wierności”, „prawdomówności” czy „bezstronności” zawartych w nim informacji. Nic więc dziwnego, że wobec takich założeń źródła historiograficzne a tym bardziej literatura hagiograficzna niewielką przedstawiały wartość w oczach historyków⁷. I to była jakaś wielka pomyłka i kompletne niezrozumienie tego typu źródeł.

Podkreślana dziś coraz wyraźniej potrzeba zaktualizowania historycznej treści źródła domaga się również nowej postawy historyka wobec źródeł hagiograficznych, nad którymi pracuje, równocześnie dyktując mu zasady nowej metody źródłoznawczej.

Praktycznie będzie to, jak już zaznaczyliśmy na początku niniejszych uwag, zajęcie postawy streszczającej się w możliwie wszechstronnej analizie źródła pod względem jego formy, konstrukcji literackiej, jego treści i społecznej genezy, tendencji światopoglądowych oraz poznania osobowości twórczej samego autora, wziętych w konkretnym kontekście historycznym⁸. Innymi słowy — zastosowanie powyższej metody w badaniach nad *Vita s. Kyngae* ujmuje źródło jako fakt historyczny tłumaczący się współczesną mu rzeczywistością historyczną, a zarazem tę rzeczywistość w sobie odbijający.

2. Omówienie literatury. Zachodnio-europejska literatura teoretyczna na temat badań hagiograficznych jest tak obszerna, iż nie sposób bliżej ją na tym miejscu omówić czy nawet próbować zestawzić. To samo stwierdzić wypada odnośnie licznych monografii poświęconych krytycznym studiom nad poszczególnymi źródłami hagiograficznymi⁹. Niewątpliwie rozwój obu typów tych prac pozostaje przede wszystkim zasługą Bollandystów, którzy ożywieni duchem Bollandy i Papebrocka po dziś dzień kontynuują monumentalne wydawnictwo *Acta Sanctorum* wyda-

⁷ J. D w o r z a c z k o w a, op. cit., s. 121.

⁸ R. A i g r a i n, op. cit., s. 286; B a s z k i e w i c z J., rec. pracy: B. K ü r b i s ó w n a, *Studia nad Kroniką Wielkopolską*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, VI (1954), z. 4, s. 378; B. K ü r b i s ó w n a, *Studia nad Kroniką Wielkopolską*, Poznań 1952, s. 2, 17 nn.; B. K ü r b i s ó w n a, *Ze studiów nad kulturą...*, s. 49—50.

⁹ Dobry przegląd zasadniczych pozycji podaje R. A i g r a i n, op. cit., s. 370 nn. oraz zamieszczany każdorazowo w „Analecta Bollandiana” biuletyn informacyjny.

jąc równocześnie doskonały kwartalnik poświęcony źródłoznawstwu hagiograficznemu „*Analecta Bollandiana*” oraz publikując cały szereg cennych prac w ramach serii *Subsidia hagiographica*. Całość dorobku naukowego tego największego ośrodka studiów hagiograficznych omawiają szczegółowo C. Pitra, J. Carnandet i J. Fevre, H. Delehaye, a ostatnio P. Peeters i R. Aigrain¹⁰.

Szczególnością wśród nich zajmuje bogata twórczość Delehayego¹¹ obejmująca swą problematyką zarówno krytyczną analizę źródeł hagiograficznych z epoki starożytności chrześcijańskiej i wczesnego średniowiecza, wśród których to prac na specjalną uwagę zasługują: *Les passions des martyrs et les genres littéraires*, *Les recueils antiques de miracles des saints*, *Etude sur le legendier romain*, jak również studia poświęcone ogólnym zagadnieniom metodycznym hagiografii. Z tych ostatnich warto zwrócić uwagę na dwie podstawowe prace wprowadzające w problematykę hagiografii krytycznej, a mianowicie na *Cinq leçons sur la méthode hagiographique* oraz wydane czterokrotnie *Les légendes hagiographiques*. Delehaye wypracował w nich ściśle dyrektywy badawcze zwłaszcza odnośnie hagiografii wczesnego średniowiecza, o czym należałoby pamiętać chcąc właściwie zastosować wysunięte postulaty metodyczne w badaniach źródeł późniejszych, jakimi są średniowieczne *Vita*.

W studiach nad XIII—XIV-wieczną legendą hagiograficzną bardziej przydatnym okazuje się doskonały podręcznik metodyczny R. Aigraina zawierający obok historii genezy i rozwoju hagiografii od najdawniejszych czasów po dziś dzień, najnowszy podział źródeł hagiograficznych oraz szereg cennych uwag z dziedziny ich krytyki historycznej¹².

¹⁰ C. Pitra, *Etude sur la collection des „Actes des Saints par RR. PP. Jésuites Bollandistes*, Paris 1850; J. Carnandet, J. Fevre, *Les Bollandistes et l'hagiographie ancienne et moderne*, Paris 1866; H. Delehaye, *A travers trois siècles, l'oeuvre des Bollandistes 1615—1915*, Bruxelles 1959; P. Peeters, *L'oeuvre des Bollandistes*, „Mémoires de l'Académie royale de Belgique”, XXXIX 4; R. Aigrain, op. cit., s. 329—351.

¹¹ Krótki rys biograficzny oraz bibliografia wszystkich prac Delehayego patrz: ostatnie wydanie — H. Delehaye, *Les légendes hagiographiques*, Bruxelles 1955, s. I—LII.

¹² R. Aigrain, op. cit.

Nie można nie wspomnieć o dobrej pod względem systematyki rodzajów literackich średniowiecznej hagiografii, choć nieco już przestarzałej, pracy L. Zoepfa¹³ czy studium A. van Gennepa poświęconemu zagadnieniu genezy legendy¹⁴.

Zupełnie inny charakter posiadają prowadzone przez H. Günтера studia nad zagadnieniem psychologii legendy hagiograficznej. Jego *Psychologie de la légende*¹⁵ przynosi bardzo ciekawy zestaw materiału porównawczego, niestety nie zinterpretowanego w zadowalający sposób przez autora. Niemniej samo studium może istotnie oddać duże przysługi w badaniach nad występującymi w legendach typowymi wątkami hagiograficznymi.

Z tych samych względów warto również wspomnieć o pracy J. Th. Weltera omawiającej między innymi ważny w hagiografii problem roli *exemplum* w średniowiecznych *Vita*¹⁶.

Wspomniane wyżej opracowania teoretyczne posłużyły nam w znacznej mierze jako wprowadzenie w zagadnienia problematyki i metody studium hagiograficznego nad *Vita s. Kyngae*, a to z tej przyczyny, iż w historiografii polskiej literatura przedmiotu właściwie prawie nie istnieje.

Na tematy metodologiczne wcale nie pisano, bo zarówno drobna praca O. J. Woronieckiego OP.: *Hagiografia, jej przedmiot, trudności i zadania w Polsce* jak i bardzo ogólne uwagi Ks. K. Wilka na łamach „Ateneum Kapłańskiego”¹⁷ nie mogą być w tym wypadku brane pod uwagę. Praca O. Świątka¹⁸ również nie przedstawia większej wartości naukowej. Jednym słowem, do chwili wydania przez M. Plezię nowego przekładu *Złotej legendy* Jakuba de Voragine¹⁹ i zaopatrzenia go w bardzo ciekawy wstęp history-

¹³ L. Z o e p f, *Das heiligen Leben im 10 Jahrhundert*, Leipzig, Berlin 1901.

¹⁴ A. v a n G e n n e p, *La formation des légendes*, Paris 1910.

¹⁵ H. G ü n t e r, *Psychologie de la légende. Introduction à une hagiographie scientifique*, Paris 1954.

¹⁶ J. Th. W e l t e r, *L'exemplum dans la littérature religieuse et didactique du Moyen âge*, Paris 1927.

¹⁷ Ks. K. W i l k, *Hagiografia metodyczna*, „Ateneum Kapłańskie”, 29 (1932), s. 58—66, 165—173.

¹⁸ O. Ś w i a t e k, *Z dziejów polskiego żywotopisarstwa świętych*, Lublin 1937.

¹⁹ Warszawa 1955.

czny niewiele powiedziano w literaturze polskiej na temat średniowiecznej legendy hagiograficznej.

Zanotować natomiast warto dwa ciekawe artykuły pióra O. J. Rostworowskiego TJ i O. J. Majkowskiego TJ poświęcone zagadnieniu genezy i psychologii legendy religijnej w ogóle, mogące rzucić pewne nowe światło także na interesujące nas średniowieczne źródła hagiograficzne²⁰.

Trochę lepiej przedstawia się sytuacja w naszych badaniach nad poszczególnymi zabytkami hagiograficznymi. Zainteresowanie historyków skupiło się zwłaszcza na najdawniejszych *Vita* św. Wojciecha i Stanisława biskupa, przy czym z małymi wyjątkami analiza źródeł szła najczęściej po linii krytyki erudycyjnej, wysuwającej na czoło zagadnień problem autorstwa, datacji, filiacji tekstów oraz ich podstawy źródłowej, nie zwracając zupełnie uwagi na potrzebę historycznej interpretacji zawartej w nich treści ideologicznej, społecznej, obyczajowej itp. Nie interesowano się też bliżej literacką formą *Vita* oraz warsztatem pisarskim i metodą pracy ich autorów²¹.

Dobrowolski w swych pracach nad *Zywotem* św. Jacka oraz kultem św. Floriana²² w pewnej mierze wyszedł poza szablon tak rozumianej krytyki hagiograficznej i niewątpliwie pogłębił samą metodę tychże badań na gruncie polskim. Niemniej jego negatywna ocena historycznej wartości *Zywotu* Jacka, jak wykazały ostatnio badania Loenertza, nie jest już dziś do przyjęcia²³.

Przykładem zastosowania postulatów nowej metody źródłoznaw-

²⁰ J. Rostworowski TJ, *Legenda religijna*, „Przegląd Powszechny”, LXVII (1951), s. 24—34, 81—90; J. Majkowski TJ, *Psychologia religijnej legendy w katolicyzmie*, „Roczniki Filozoficzne”, V (1955/57), z. 1, s. 5—25.

²¹ Zarówno praca D. Bora w s k i e j, *Z dziejów jednej legendy*, Warszawa 1950, jak i ostatnie ciekawe uwagi P l e z i odnośnie *Zywotów* św. Stanisława zamieszczone w zbiorze szkiców *Od Arystotelesa do Złotej Legendy*, Warszawa 1958 stanowią tu wyjątek.

²² K. Dobrowolski, *Zywot św. Jacka. Ze studiów nad polską hagiografią średniowieczną*, „Rocznik Krakowski”, XX (1926), 20—39; J. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana*, Warszawa 1923.

²³ J. R. Loenertz, *La vie de s. Hyacinthe du lecteur Stanislas envisagée comme source historique*, „Archivum Fratrum Praedicatorum”, XXVII (1957) 5—38.

czej w badaniach nad źródłami hagiograficznymi są niewątpliwie wstępne rozważania Limana nad *Żywotami św. Ottona z Bambergu*²⁴ oraz krytyczny przyczynek B. Kürbisówny rozpatrujący *Żywot bł. Salomei jako źródło historyczne*²⁵. Niestety nie można tego powiedzieć o mało wnikliwej interpretacji *Vita s. Hedwigis Gostomskiej-Zarzyckiej*²⁶.

Niewiele poza tym dałoby się powiedzieć o polskim źródłoznawstwie hagiograficznym. A przecież nie ulega wątpliwości, iż narastająca wciąż problematyka badań mentalności polskiego średniowiecza niejako domaga się podjęcia zarówno prac nad nową reedycją średniowiecznych *Vita* jak i rzetelnych studiów z zakresu hagiografii naukowej.

Zanim przejdziemy do omówienia problematyki niniejszej pracy w jej szczegółach wypada zastanowić się nad stanem dotychczasowych badań nad *Żywotem Kingi*.

3. *Vita sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis* w świetle dotychczasowych badań krytycznych. Czternastowieczny *Żywot Kingi*, księżny krakowskiej, żony Bolesława Wstydliwego, stanowiący przedmiot naszych badań źródłoznawczych, wydany został po raz pierwszy w r. 1884 przez Wojciecha Kętrzyńskiego w IV tomie *Monumenta Poloniae Historica*²⁷. Jest to zarazem jedyne, jakie dotąd posiadamy, wydanie tegoż źródła.

Początkowo pracę nad przygotowaniem *Vita* do druku podjął profesor Adolf Pawiński i w r. 1879 ustalenie tekstu na podstawie dwóch znanych mu rękopisów: rękop. biblioteki Zamojskich i biblioteki Jagiellońskiej w zasadzie było ukończzone. Druk *Vita* został jednak wstrzymany niespodziewanym odkryciem przez Kętrzyńskiego nowego XVII-wiecznego rękopisu, będącego własnością

²⁴ K. L i m a n, *Stan badań nad żywotami św. Ottona z Bambergu*, „*Studia Źródłoznawcze*”, III (1958).

²⁵ B. K ü r b i s ó w n a, *Żywot bł. Salomei jako źródło historyczne*, W: *Studia historica w 35-lecie pracy naukowej H. Łowniańskiego*, Warszawa 1958.

²⁶ Z. G o s t o m s k a - Z a r z y c k a, *Księżna Jadwiga Śląska w świetle legendy z XIV w. i podań ludowych*, „*Rocznik Zakł. Nar. im. Ossol.*”, III (1948).

²⁷ *Monumenta Poloniae Historica*, Lwów 1884, t. IV, s. 662—744. (cyt. MPH).

klarysek krakowskich a zawierającego jak się okazało tekst najpoprawniejszy²⁸. Należało zatem przystąpić do opracowania nowej edycji *Vita*, przy czym pozostała ona ostatecznie w rękach Kętrzyńskiego, a to ze względu na trudności w udostępnieniu nowo odkrytego rękopisu prof. Pawińskiemu przebywającemu podówczas w Warszawie²⁹.

W. Kętrzyński przygotował krytyczne wydanie źródła oczywiście na miarę postulatów metodycznych XIX wieku, a więc zajął się przede wszystkim drobiazgową analizą filologiczną, zaopatrując tekst w liczne przypisy leksykalne, we wstępie natomiast przeprowadził krytykę erudycyjną wydanego przez siebie źródła.

Wąskość poruszonego przezeń zakresu zagadnień oraz niewyczerpujące ich rozwiązanie słusznie nas dziś nie zadowala i staje się bodźcem do podjęcia nowych studiów źródłoznawczych nad *Żywotem Kingi*. Niemniej zapoznanie się z wynikami dotychczas przeprowadzonej krytyki źródła wydaje się rzeczą konieczną.

Dotychczasowe próby badań krytycznych nad *Żywotem Kingi* ograniczyły się w literaturze historycznej — jak już wyżej wspomniano — li tylko do wyciągnięcia najogólniejszych wniosków z przeprowadzonej krytyki erudycyjnej źródła. Tak więc problem czasu powstania, autorstwa, ustalenia podstawy źródłowej *Żywotu* zajął uwagę nielicznych, niestety, historyków. W. Kętrzyński i P. David³⁰ w badaniach swych zajmą się ponadto zagadnieniem autentyczności źródła oraz sprawą zachowanych rękopisów *Vita*.

Przejdźmy zatem do omówienia poszczególnych kwestii. Interesujący nas tekst hagiograficzny opatrzony przez wydawcę nagłówkiem: *Vita et miracula sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis* nie przedstawia zdaniem Kętrzyńskiego jednej zwartej całości, ale

²⁸ Kętrzyński uzasadnia swe twierdzenie o poprawności tekstu tym, iż uważa nowy przez siebie odkryty rękopis za wywodzący się bezpośrednio z nie znanego nam dziś bliżej rękopisu tzw. franciszkańskiego z r. 1401. Poza tym poprawki występujące w tekście odnalezionego rękopisu wskazują, jego zdaniem, iż mamy w tym wypadku do czynienia z tekstem już po większej części skolacjonowanym. Tamże, s. 669—682.

²⁹ Tamże, s. 662.

³⁰ Tamże, s. 662—682; P. David, *Les sources de l'histoire de Pologne — à l'époque des Piasts (963—1386)*, Paris 1934, s. 169—172.

składa się z dwóch odrębnych części: część pierwsza — *Vita*³¹; część druga — *Miracula*³², których autorstwo przypisać należy dwom różnym osobom wbrew poglądom Frankowica i Perykowskiego³³.

Twierdzenie swoje opiera Kętrzyński na takich przesłankach jak:

1. fakt istnienia oddzielnego wstępu do *Miracula*, który w przeciwnym razie nie miałby racji bytu;
2. odrębność stylu występująca w obu częściach;
3. brak podziału na rozdziały treści *Miracula*, co wydaje się być sprzeczne z manierą pisarską autora pierwszej części źródła;
4. używanie różnego przymiotnika określającego osobę Kingi: w *Vita* — przeważnie występuje *felix domina*, w *Miracula* przeważnie występuje *sancta et beata domina*;
5. wreszcie różna pisownia imienia Kingi: w *Vita* — Kynga, Kyngae, w *Miracula* — polska forma Kinga, Kince, Kincze³⁴.

Słuszny w tym wypadku pogląd Kętrzyńskiego także będzie podzielać R. Pilat³⁵.

Ponieważ w pracy naszej interesuje nas wyłącznie pierwsza część źródła — *Żywot Kingi* — a zatem do niej tylko odnosić się będą dalsze nasze uwagi.

W związku z ustaleniem datacji źródła wyłoniły się dwa stanowiska. Przed badaniami Kętrzyńskiego sądzono, że *Żywot* powstał w r. 1401 mylnie przyjmując datę jednego z rękopisów za czas powstania samego oryginału³⁶.

Co więcej, Załęski nie wiadomo na jakiej podstawie twierdził, że napisano go w tymże właśnie roku z myślą o beatyfikacji Kingi, na prośbę ówczesnej ksieni sądeckiej — Zielenńskiej³⁷.

Ponieważ *Żywot Kingi* przedstawia źródło całkowicie niedato-

³¹ MPH, IV, s. 682—732.

³² Tamże, s. 732—744.

³³ Tamże, s. 681.

³⁴ Tamże, s. 680.

³⁵ R. P i l a t, *Historia literatury polskiej w wiekach średnich*, Warszawa 1926, t. I, s. 149.

³⁶ O. Ś w i a t e k, *Z dziejów polskiego żywotopisarstwa świętych*, Lublin 1937, s. 13.

³⁷ St. Z a ł ę s k i, *Św. Kinga i jej klasztor starsądecki*, Lwów 1882, s. 6, 68.

wane, Kętrzyński ustalił jego datację na podstawie kryteriów wewnętrznych i udowodnił, że:

a) *Vita* powstała przed spisaniem *Miracula* — a te pochodzą z r. 1329, jak to wynika z końcowego ich ustępu ³⁸;

b) opisy wydarzeń z życia Kingi, wprawdzie pozbawione chronologii, przytaczają jednak dokładne imiona występujących osób, oraz najdrobniejsze szczegóły, co przemawiałoby za tym, że autor korzystał z relacji świadków owych wydarzeń. Sam tekst *Żywotu* daje dostateczną podstawę do wysnuwania takich właśnie wniosków. Tak np. w rozdz. VI, XIII, XXVIII, XXXIX — autor sam wyraźnie powołuje się na tego rodzaju źródło swych wiadomości ³⁹;

c) autor *Vita* musiał zacząć pisać po r. 1317, o czym miałyby świadczyć zamieszczona w rozdz. I wzmianka o św. Ludwiku — biskupie tuluzkim ⁴⁰, który był kanonizowany w tymże roku przez papieża Jana XXII ⁴¹.

Na podstawie powyższych przesłanek Kętrzyński ustala dla *Żywotu* Kingi termin *a quo* na rok 1317, przy czym rok 1329 byłby w tym wypadku terminem *ad quem*.

Datacja ta z małymi odchyleniami ogólnie się przyjęła. Tak np. Świętek mylnie informuje o wyniku badań Kętrzyńskiego, podając jako czas powstania źródła lata 1317—1330 ⁴². U Pilata podana data przesuwają termin *a quo* na rok 1319, przy czym nie podaje on przyczyny, która by zmianę tę usprawiedliwiała czy tłumaczyła ⁴³.

Wyniki krytyki przeprowadzonej przez Kętrzyńskiego przyniosły zmianę poglądu także w sprawie autorstwa *Vita s. Kyngae*.

Kętrzyński, a za nim Pilat, Świętek, poprzednio już Zeissberg ⁴⁴, przeciwstawiając się tezie Frankowica, Petrykowskiego, Załęskiego

³⁸ MPH, IV, s. 676 nn.

³⁹ Tamże, s. 677. Sprawą tą zajmiemy się bliżej przy analizie źródłowej *Vita s. Kyngae*.

⁴⁰ Tamże, s. 684.

⁴¹ Tamże, s. 677.

⁴² O. Ś w i ą t e k, op. cit., s. 13.

⁴³ R. P i l a t, op. cit., s. 149.

⁴⁴ R. P i l a t, op. cit., s. 149; O. Ś w i ą t e k, op. cit., s. 13; H. Z e i s s b e r g, *Dziejopisarstwo polskie wieków średnich*, Warszawa 1877, t. I, s. 125.

i „innych”⁴⁵, wysuwającej na autora zarówno *Vita* jak i *Miracula* niejakiego Stanisława franciszkanina, stwierdzają, że o autorach *Żywotu* i *Cudów Kingi* brak jakichkolwiek wiadomości. Kętrzyński powołuje się tu na fakt, iż opisy rękopisów w aktach procesu beatyfikacyjnego Kingi mówią wyraźnie, że nie jest znane nazwisko hagiografa i zaznaczają tylko, że był nim, bliżej nie zidentyfikowany⁴⁶, *religiosus pater Franciscanus theologus*.

Skąd zatem wzięło się u poprzedników Kętrzyńskiego imię Stanisława?

Otóż ów Stanisław prawdopodobnie był autorem *Żywotu bł. Salomei*, którego tekst razem z *Żywotem Kingi* przepisano i oprawiono w kodeksie biblioteki Zamojskich i kodeksie sądeckim, a na okładce tychże kodeksów przetrwała wzmianka o Stanisławie autorze któregoś z rękopisów w nich zawartych.

Stąd powstało mylne przypisywanie Stanisławowi autorstwa obu *Żywotów*, tym bardziej błędne, że ów Stanisław był prawdopodobnie starszym od nieznanych nam bliżej autorów *Vita* i *Miracula* bł. Kingi⁴⁷.

Tak więc *Żywot* pozostaje — zdaniem Kętrzyńskiego — źródłem anonimowym. Należy jednak przypuszczać, iż hagiograf Kingi był spowiednikiem klarysek sądeckich, a więc najprawdopodobniej pochodził ze środowiska franciszkańskiego. Brak źródeł klasztornych sądeckich z tego okresu nie pozwala na bliższe zidentyfikowanie jego osoby⁴⁸.

Kętrzyński, jak widzimy, rozwiązuje sprawę autorstwa *Vita s. Kyngae* jedynie tylko w ramach szukania odpowiedzi na pytanie: kto był autorem? Dalsze natomiast pytanie nie wychodzące zresztą poza ramy krytyki erudycyjnej, pytanie szeroko pojęte — kim był ten autor? — zdaje się wcale go nie interesować.

Podobne przemilczenie daje się zauważyć w nie poruszonym przez niego problemie ustalenia miejsca powstania źródła.

Zastanawia się natomiast nad zagadnieniem autentyczności *Vita*, innymi słowy — nad pytaniem: czy tekst w całości pochodzi od

⁴⁵ MPH, IV, s. 681; St. Z a ł ę s k i, op. cit., s. 6, 68.

⁴⁶ Tamże, s. 681.

⁴⁷ Tamże, s. 682.

⁴⁸ Tamże, s. 681.

jednego autora, czy też może tylko pewne jego partie należałoby mu przypisać?

Przeprowadzając pod tym kątem analizę rękopisu tak Kętrzyński jak David wykryli w tekście *Zywotu* pewne późniejsze wstawki. Interpolacje te różnią się od tekstu *Vita* odmienną pisownią imion: *Boguchvalus* zamiast — *Bogufalus*, *Kinka* w miejsce *Kynga*, co zdaniem Kętrzyńskiego pozwala przypisywać ich redakcję autorowi *Miracula* ⁴⁹.

Co do treści wstawek, są to przeważnie nowe wersje opowiedzianego już zdarzenia, mniej lub więcej zmienione, włączone do tekstu właściwego bez uwzględnienia logicznego ich kontekstu.

Wstawek tych należałoby się dopatrywać według Kętrzyńskiego w:

rozd. XXXIX — od słów: *Noveret felix...* do końca rozdziału;

rozd. XLV — od słów *Beata Kinga...* do końca rozdziału;

rozd. LXIII — od słów *In ipsa eciam hora* do końca rozdziału.

Fakt, iż nie były one znane Długoszowi przy przeredagowywaniu przez niego pierwotnego *Zywotu Kingi*, Kętrzyński tłumaczy tym, że piszący je nie wyznaczył im prawdopodobnie miejsca w samym tekście pierwotnym, lecz umieszczone zostały dopiero w jednej z pierwszych kopii nie znanej Długoszowi ⁵⁰.

W dotychczasowych badaniach nad *Zywotem Kingi* poruszono także zagadnienie podstawy źródłowej *Vita*. Sprawą tą zajmujemy się w swoim czasie dokładniej, dlatego na tym miejscu ograniczymy się tylko do kilku ogólnych uwag dotyczących tej kwestii.

David, Kętrzyński i Zeissberg w badaniach swych doszli do wniosku, że hagiograf *Kingi* korzystał przy pisaniu *Vita* zarówno z tradycji ustnej jak i ze źródeł pisanych ⁵¹. Na te ostatnie składałyby się:

1. *Kronika Węgierska* — bliżej nam nie znana;

2. *Vita sancti Stanislai Cracoviensis episcopi* (maior) — nazwana w tekście *Vita s. Kyngae* Kroniką Krakowską;

3. inne źródła pisane, wśród których Kętrzyński dopatruje się zapisków kościelnych, tzw. *Libri mortuorum*, w których zapisy-

⁴⁹ Por. uwagi o różnej pisowni imion własnych w tekście *Vita* i *Miracula*.

⁵⁰ MPH, IV, s. 680—681; P. D a v i d, op. cit., s. 170.

⁵¹ P. D a v i d, op. cit., s. 170; MPH, IV, s. 677—680; H. Z e i s s b e r g, op. cit., s. 126.

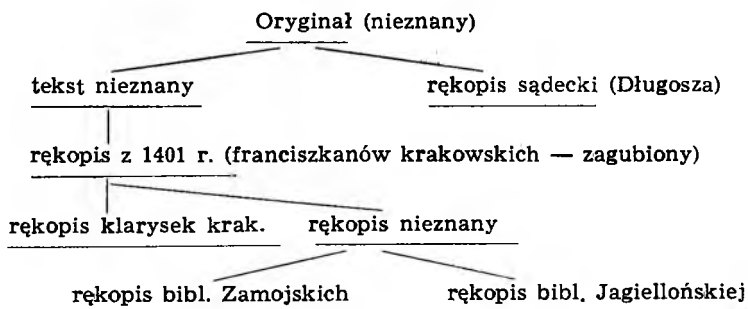
wano imię ofiarodawcy i jego dary dla kościoła, dalej protokołów kapituł generalnych i prowincjalnych, w których musiały być zapisywane dary ofiarowywane przez Kingę franciszkanom.

Zeissberg wysuwa ponadto przypuszczenie wykorzystania przez autora *Żywotu* aktu fundacyjnego klasztoru sądeckiego.

O ile i w jakiej mierze źródła te zostały w *Żywocie* wykorzystane nie starano się dotąd odpowiedzieć.

Ostatni z kolei rozpatrywany w dotychczasowej krytyce problem zachowania się do naszych czasów zabytków rękopiśmiennych *Żywotu* zasadniczo nie wchodzi w zakres naszych zainteresowań, ponieważ pracę naszą oparliśmy o tekst już wydany. Jednakże chcąc dać pełny obraz dotychczasowego stanu badań nad *Żywotem Kingi* nie można pominąć bodajby kilku słów i na ten temat.

Dokładnym opisem zachowanych rękopisów zajął się Kętrzyński we wstępie do *Vita*⁵². Ponadto ustalił następującą ich filiację:



Jak widzimy według Kętrzyńskiego zachowały się trzy rękopisy:

- rękopis biblioteki Zamojskich z poł. XV w.;
- rękopis biblioteki Jagiellońskiej z XVI w.;
- rękopis klarysek krakowskich z XVII w.

Nowsze badania P. Davida przynoszą wiadomość o znanych autorowi już tylko dwu rękopisach: jeden przechowywany zrazu przez klaryski krakowskie, włączony został — zdaniem Davida — do zbiorów biblioteki Zamojskich, drugi — to rękopis biblioteki

⁵² MPH, IV, s. 663—671.

Jagiellońskiej. Czas powstania obu rękopisów David oznacza na wiek XV. Ponadto zaznacza, że w XVII w. znane były jeszcze dwa inne rękopisy, należące do klarysek w Starym Sączu i franciszkanów w Krakowie⁵³.

Jak przedstawia się obecnie sprawa zachowanych zabytków rękopiśmiennych *Vita s. Kyngae* — nie staramy się odpowiedzieć, ponieważ byłoby to możliwe dopiero po przeprowadzeniu nowej kwerendy archiwalnej.

Tyle dałoby się powiedzieć o dotychczasowym stanie badań nad *Żywotem Kingi*, w których, jak widzimy, skupiając uwagę jedynie wokół zagadnień krytyki erudycyjnej źródła — pominięto wszelką głębszą analizę konkretnych okoliczności historycznych towarzyszących powstaniu *Żywotu*, pominięto problem jego odbiorcy, odbicia w nim ideologii religijnej itp.

Tymczasem zdajemy sobie dostatecznie sprawę z tego, że przeprowadzenie choćby najskrupulatniejszej krytyki formalnej źródła pozostanie zawsze tylko wstępnym etapem analizy źródłoznawczej, która oznacza nie co innego, jak rozszerzenie i pogłębienie interpretacji tekstu. W związku z zajęciem nowej postawy wobec *Vita s. Kyngae* problematyka badawcza wymaga bliższego omówienia.

4. Problematyka pracy. W oparciu o sprecyzowany wyżej temat oraz znajomość metodycznych założeń studium nad źródłami hagiograficznymi problematyka niniejszej pracy zarysowuje się zupełnie wyraźnie.

Interesuje nas *Vita s. Kyngae* przede wszystkim jako fakt historyczny, a więc źródło będące wiernym odzwierciedleniem całego zespołu okoliczności historycznych, które mniej lub więcej wpłynęły na samo jego powstanie, formę literacką oraz charakter zawartych w nim treści. Szczegółowa analiza zagadnień związanych z możliwie pełnym poznaniem samego źródła pozwoli do pewnego stopnia również poznać osobowość twórczą, warsztat pisarski, poglądy anonimowego autora *Vita*. Oczywiście oba kręgi zagadnień ujmowane być muszą w pełnym kontekście historycznym.

⁵³ P. D a v i d, op. cit., s. 171.

Praca składa się z trzech rozdziałów, których problematykę postaramy się z kolei bliżej uzasadnić.

Rozdział pierwszy zostanie poświęcony zagadnieniu formy literackiej *Vita s. Kyngae*. Trudno byłoby przystąpić do właściwej interpretacji *Vita* nie zdawszy sobie sprawy, z jakiego rodzaju źródłem historycznym mamy do czynienia. Trzeba bowiem pamiętać o zależności samej treści narracyjnych źródeł historycznych, a więc i hagiograficznych, od obowiązujących w ramach danego gatunku literackiego stałych zasad ujęcia tematu. Stąd poznanie formy *Vita s. Kyngae* niejako wprost prowadzi do oddzielenia literackiego konwenansu od obiektywnej prawdy przekazanej w źródle. Ponadto forma literacka *Vita s. Kyngae* interesuje nas z dwóch jeszcze względów:

1. jako czynnik określający przynależność *Vita* do szeregu źródeł hagiograficznych,
2. jako ten element źródła, który pozwala na uchwycenie środków, jakimi posługuje się autor w swej narracji, co z kolei może rzucić pewne światło na problem jego erudycji oraz odzwierciedlenia w *Vita* ogólnie wówczas panującej w średniowiecznej hagiografii manieri pisarskiej.

Od omówienia formy literackiej *Vita s. Kyngae* przejdziemy w dwóch następnych rozdziałach do próby właściwej historycznej interpretacji źródła. Wychodząc z założenia, iż w narracyjnych źródłach historycznych, a więc tym samym i w średniowiecznych *Vita*, krzyżują się ze sobą rzeczywistość i ideologia, inaczej mówiąc treści ściśle historyczne i treści ideologiczne, w dwojaki sposób źródło hagiograficzne można wykorzystać:

- 1 — jako przekaz o faktach ściśle historycznych;
- 2 — jako odzwierciedlenie mentalności, życia duchowego, obyczajowego środowiska społecznego, z kręgu którego dane źródło wyrosło.

Obie możliwości wykorzystania *Vita s. Kyngae* nie zostały w dotychczasowych badaniach krytycznych uwzględnione, a zatem podjęcie pierwszej próby rozwiązania problemu historycznej wartości *Vita* wziętej zarówno w jednym jak i w drugim aspekcie staje się tym bardziej ważkim postulatem badawczym.

Tak więc rozdział drugi zajmie się analizą *Vita s. Kyngae* pod kątem wykrycia związku zachodzącego między wątkiem

historycznym źródła a rzeczywistością, obiektywną prawdą wydarzeń. Zarówno rozpatrzenie problemu podstawy źródłowej *Vita* jak i weryfikacji historycznej narracji *Żywotu* odkryje przed nami samą metodę pracy hagiografa oraz jego historyczno-geograficzno-społeczny horyzont. Pozwoli także zastanowić się nad historyczną (w sensie przekazanej w źródle prawdy faktów) wartością legendy hagiograficznej.

W rozdziale trzecim podejmiemy próbę odczytania ideologicznej treści *Vita s. Kyngae* po to, aby móc uchwycić poprzez źródło pewne aspekty średniowiecznej mentalności religijnej. Oczywiście, pod tym kątem przeprowadzone badania nad *Vita s. Kyngae* stanowiąc będą jakiś bardzo wąski wycinek możliwości studium tego zagadnienia. I tak *Vita* rozpatrywaną jako refleks średniowiecznej mentalności należy wiązać przede wszystkim ze środowiskiem, z którego wyszła i dla którego była przeznaczona. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż zarówno środowisko franciszkańskie, z którego wyszedł zakonnik piszący legendę o Kindze, jak i konwent klarysek starsądeckich wskazany w prologu *Vita* jako właściwy jej odbiorca swą formacją duchową wpłynęły niewątpliwie determinująco na charakter ideologicznej treści źródła. Oczywiście poprzez to związanie *Vita* z bliżej określonym środowiskiem społecznym źródło zarazem tkwi realnie w atmosferze duchowości całej epoki.

Złożoność problematyki wchodzącej w zakres studium mentalności religijnej domaga się w wypadku badań nad *Vita s. Kyngae* bliższego sprecyzowania przedmiotu naszych konkretnych zainteresowań. Otóż, wydaje się, iż słusznym będzie zatrzymać swą uwagę na zagadnieniu reprezentowanego w źródle pewnego typu świętości. Dlaczego? Z tej prostej przyczyny, iż duchowość jakiegokolwiek okresu historycznego i określonego środowiska wyraża się najpełniej i najbardziej uchwytynie w pewnym specyficznym pojętym i przedstawionym ideale — modelu świętości.

W zakończeniu, nawiązując do uwag wstępnych postaramy się odpowiedzieć czy i o ile analiza źródła dowiodła przydatności i wartości *Vita s. Kyngae* w wiernej i prawdziwej rekonstrukcji wieloaspektowego obrazu XIII—XIV-wiecznej rzeczywistości historycznej.

I. FORMA LITERACKA VITA S. KYNGAE

U podłoża właściwej interpretacji historycznej *Vita s. Kyngae* przede wszystkim musi stanąć ważne pytanie: j a k i t y p źródła historycznego reprezentuje badany przez nas zabytek?

Rozwiązanie problemu wydaje się być specjalnie ważne ze względu na konieczność prawidłowego ustosunkowania się wobec samego źródła i w konsekwencji wobec tego wszystkiego co nam ono w swej treści przekazuje.

W dotychczasowych badaniach zagadnienia tego nie podjęto. Najbardziej ogólne określenie miejsca *Vita s. Kyngae* w szeregu zabytków średniowiecznej hagiografii nie przedstawia specjalnej trudności. Już pierwsze zetknięcie się z tekstem *Żywotu* pozwala nam stwierdzić, że jest to w ścisłym tego słowa znaczeniu narracyjne źródło hagiograficzne⁵⁴.

Bliższe natomiast określenie literackiej jego formy domaga się przeprowadzenia szczegółowej analizy kwestii związanych z zagadnieniem kompozycji źródła.

Problem kompozycji *Vita s. Kyngae* — wziętej przez nas w szerokim tego słowa znaczeniu⁵⁵ — dotyczy zarówno samego układu

⁵⁴ Należy zwrócić uwagę, iż nie każdy średniowieczny tekst mówiący o świętym jest faktycznie źródłem hagiograficznym. D e l e h a y e zaznacza wyraźnie, że aby nim był w ścisłym znaczeniu musi posiadać charakter religijny oraz mieć na celu „zbudowanie” czytelników. Tak więc należałoby przyjąć, iż ówczesne źródła hagiograficzne będą wyraźnie inspirowane przez kult danego świętego i przeznaczone dla wzbudzenia jeszcze gorętszej ku niemu czci. Por. H. D e l e h a y e, *Les légendes hagiogr.*, s. 1—2. Ogólnie przyjęty podział źródeł hagiograficznych na źródła dyplomatyczne i narracyjne ostatnio rozpatrzył szczegółowo R. A i g r a i n ustalając następującą ich klasyfikację: a) kalendarze i martyrologia — jako najwcześniejsze zabytki hagiograficzne, b) dokumenty — akta oficjalne Kościoła związane z procesami kanonizacyjnymi czy beatyfikacyjnymi, c) liczne inskrypcje, d) dyplomy — specjalnie ważne przy badaniach rozwoju kultu, e) źródła czysto narracyjne: korespondencja, wspomnienia, autobiografie, panegiryki, biografie: *Acta, Vita, Passio*. R. A i g r a i n, op. cit., s. 107.

⁵⁵ Por. uwagi o kompozycji dzieła literackiego: M. G ł o w i ń s k i, A. Okopień, J. S ł a w i ń s k i, *Wiadomości z teorii literatury*, Warszawa 1957, s. 75—78; St. S k w a r c z y ń s k a, *Wstęp do nauki o literaturze*, Warszawa 1954, t. I, s. 393.

treści, jak i środków przy pomocy których treść ta w źródle została wyrażona.

A zatem w ramach pierwszego rozdziału niniejszej pracy zostaną omówione sprawy takie jak:

1. szczegółowa konstrukcja źródła;
2. technika opowiadania, czyli formy narracji występujące w *Żywocie*;
3. przeprowadzona zostanie analiza retoryczna wybranych fragmentów *Vita s. Kyngae*.

W wyniku analizy, w której chodzić będzie przede wszystkim o uchwycenie pewnych typowości w kompozycji *Żywotu*, forma literacka *Vita s. Kyngae* zostanie bliżej określona, a to z kolei pozwoli nam zastanowić się nad historyczną wartością tego rodzaju źródła.

1. Szczegółowa konstrukcja źródła. a) Układ zewnętrzny. *Żywot bł. Kingi* składający się z prologu i 68 rozdziałów w porównaniu z innymi XIII—XIV-wiecznymi polskimi żywotami świętych, przedstawia źródło hagiograficzne wcale obszerne⁵⁶. Ilość wierszy tekstu wydanego, wyrażająca się liczbą 1184 umieszcza go na trzecim miejscu w ich szeregu, po najdłuż-

⁵⁶ Mamy tu na myśli jedynie zabytki hagiograficzne wydane w MPH, IV. — a więc:

1. *Vita sancti Stanislai episcopi Cracoviensis* (minor) — MPH, IV, s. 238—285, — wydawca W. Kętrzyński: *Źródło ostatecznie datowane na ok. 1242 r. Por. M. Plezia, Od Arystotelesa do Złotej legendy, Warszawa 1958, s. 300.*
2. *Vita sancti Stanislai Cracoviensis episcopi* (maior) — MPH, IV, s. 319—438, — wydawca: W. Kętrzyński, *Źródło powstało między r. 1257—1261. Por. M. Plezia, Od Arystotelesa, s. 444.*
Obydwa żywoty przypisane Wincentemu z Kielc OP.
3. *Vita sanctae Hedwigis ducissae Silesiae* (maior, minor) — MPH, IV, s. 501—655, — wydawca: A. Semkowicz. Datowane na koniec XIII — początek XIV-wieku.
4. *Vita Annae ducissae Silesiae* — MPH, IV, s. 656—661, — wydawca: A. Semkowicz, *Żywot pochodzi z końca XIII wieku.*
5. *Vita sanctae Salomeae reginae Haliciensis* — MPH, IV, s. 763—796. — wydawca W. Kętrzyński, *Źródło z XIV w. Wszystkie trzy „Vita” książnych polskich powstały najprawdopodobniej w środowisku franciszkańskim.*
6. *Vita sancti Hyacinthi* — MPH, IV, s. 818—903, — wydawca: L. Cwikliński, *Datowany na w. XIV. Pisany przez dominikanina.*

szym *Zywocie* św. Jadwigi oraz po *Vita maior* św. Stanisława biskupa ⁵⁷.

Powstaje pytanie, czy w rozbiciu treści *Vita s. Kyngae* na wspomniane wyżej tak liczne rozdziały oraz w zamieszczeniu prologu nie należałoby dopatrywać się przyjęcia przez autora manieri pisarskiej podówczas w hagiografii panującej? ⁵⁸ Zdaje się za tym przemawiać fakt, iż wśród zabytków naszego XIII—XIV-wiecznego żywotopisarstwa tylko w dwóch wypadkach natrafić można na *Vita* pozbawione prologu o narracji ciągłej. Będzie to *Vita minor* św. Stanisława, oraz *Zywot* Anny — księżny śląskiej ⁵⁹.

Zarówno prolog, jak i poszczególne rozdziały *Vita s. Kyngae* opatrzone nagłówkami w dwojaki sposób sformułowanymi ⁶⁰. Jedne z nich i te dominują w tekście ⁶¹, w formie opisowej, najczęściej przy użyciu ablatiwu zapowiadają treść danego ustępu np.: *De reditu suo in Poloniam* (rozd. XI), *De eiusdem episcopi infirmitate* (rozd. XXX) ⁶².

Inne, rozpoczynające się od słowa *item*, względnie *sequitur*, przynależą do rozdziałów stanowiących tematycznie dalszy ciąg

⁵⁷ Ilość wierszy tekstu wydanego w XIII-o/XIV-o wiecznych *Vita* przedstawia się następująco:

„ <i>Vita sanctae Hedwigis ducissae Silesiae</i> ” (maior)	— 1750 wierszy
„ <i>Vita sancti Stanislai Crac. episcopi</i> ” (maior)	— 1581 wierszy
„ <i>Vita sancti Hyacinthi</i> ”	— 889 „
„ <i>Vita sanctae Salomeae reginae Haliciensis</i> ”	— 559 „
„ <i>Vita sancti Stanislai episcopi Crac.</i> ” (minor)	— 549 „
„ <i>Vita sanctae Hedwigis ducissae</i> ” Silesiae (minor)	— 236 „
„ <i>Vita Annae ducissae Silesiae</i> ”	— 135 „

⁵⁸ P l e z i a dowodzi powszechności tej tendencji w historiografii średniowiecznej w ogóle. Por. M. P l e z i a, *Kronika Galla na tle historiografii XII w.*, Kraków 1947, s. 77—78.

⁵⁹ W pozostałych żywotach rozbicie treści na rozdziały przedstawia się następująco:

„ <i>Vita sancti Stanislai Cracov. episcopi</i> ” (maior)	— 98 rozdz.
„ <i>Vita sancti Hyacinthi</i> ”	— 52 „
„ <i>Vita sanctae Hedwigis ducissae Silesiae</i> ” (maior)	— 46 „
„ <i>Vita sanctae Hedwigis ducissae Silesiae</i> ” (minor)	— 7 „
„ <i>Vita sanctae Salomeae reginae Haliciensis</i> ”	— 7 „

⁶⁰ Tytuł prologu, jak już wspomniano, zdaniem wydawcy jest późniejszy. Por. MPH, IV, s. 681.

⁶¹ Występują w 55 wypadkach.

⁶² MPH, IV, s. 697, 708.

poprzedniej narracji. Tak więc np. w rozdziale LVI — *Item de castitate* następuje po rozdziale LV — mówiącym o zachowaniu przez Kingę dozgonnej czystości, a rozdział L — z krótkim nagłówkiem *Item* poprzedzony jest opowiadaniem o cudownym wypędzeniu szatana, z którym treść rozdziału L ściśle się wiąże przytaczając jeszcze jeden cud tego samego rodzaju ⁶³.

Objętościowo poszczególne rozdziały w *Zywocie Kingi* nie przedstawiają się jednakowo. Przeważają wśród nich kilkunastowierszowe ustępy, przy czym łatwo zauważyć, że od tej ogólnej zasady odbiegają jedynie rozdziały o wątku historycznym, a więc np. rozdz. I, IV, VI, VIII, XV, XXXIV, XXXV, LXIII ⁶⁴.

b) Układ wewnętrzny. Z kolei nasuwa się pytanie, czy w układzie następujących po sobie rozdziałów daje się zauważyć jakąś ogólną myśl kompozycyjną?

Otóż to, co uderza już przy pierwszym zetknięciu się ze źródłem, to fakt, że *Zywot Kingi* składa się najwyraźniej z szeregu scen luźno tylko z sobą związanych i na ogół nie ma mowy o zachowaniu między nimi jakichś powiązań chronologicznych czy tematycznych. Poszczególne rozdziały najczęściej istnieją same dla siebie ⁶⁵.

Wpływa to niewątpliwie ujemnie na zwartość i przejrzystość konstrukcji *Vita* i to do tego stopnia, że *Zywot Kingi* może się w rezultacie wydawać jakąś nieprzemyślaną kompilacją. Wrażenie to znajduje swe uzasadnienie w miarę przeanalizowania treści poszczególnych rozdziałów.

Spotkać bowiem można w *Vita* podwójne, niczym nietłumaczące się opowiadania dotyczące tych samych wypadków. Tak np. treść rozdziałów I, II i III zostanie w dużej mierze powtórzona w rozdziale IV ⁶⁶.

⁶³ Tamże, s. 723, 722. W ten sposób sformułowanych tytułów użyto w *Vita s. Kyngae* 13 razy.

⁶⁴ MPH, IV, s. 683, 686, 690—693, 698, 709—710, 726.

⁶⁵ Wyjątek tu będą stanowić rozdziały o wyraźnym wątku historycznym. Widać to doskonale na przykładzie układu rozdziałów I—II—III poświęconych historii dzieciństwa i młodości Kingi. Ponieważ związek historyczny został między nimi zachowany, w konsekwencji kompozycja tej części *Zywotu* jest zwarta i jednolita, MPH, IV, s. 683—686.

⁶⁶ Tamże, s. 686.

Poza tym wskutek nieprzestrzegania chronologii opisywanych faktów, autor popełnia szereg nielogiczności kompozycyjnych. Będzie np. wyprzedzać opis wydarzeń wcześniejszych relacjami o wypadkach późniejszych. Za doskonałą tego ilustrację posłużyć nam może układ rozdz. XXXIV i XXXV, z których pierwszy dotyczy najazdu Tatarów na Polskę w r. 1287, drugi natomiast poświęcony jest wcześniejszym, bo w 1253 r. podjętym staraniom o kanonizację św. Stanisława biskupa ⁶⁷.

Brak dbałości o zachowanie kolejności chronologicznej doprowadzi do niczym nie tłumaczącego się umieszczenia między późniejszymi wydarzeniami z czasu pobytu Kingi w klasztorze starsądeckim jednego z epizodów historii jej dzieciństwa ⁶⁸.

Oczywiście nie pozostają bez wpływu na brak zwartości i jasności konstrukcji *Vita* późniejsze wstawki wykryte przez Kętrzyńskiego w tekście ⁶⁹. Dzięki nim *Żywot* Kingi dodatkowo zostaje obciążony podwójnymi, nie zawsze w szczegółach ze sobą zgodnymi wersjami opowiadań o: najeździe tatarskim (rozd. XXXIX), o winie w cudowny sposób przysłanym Kindze (rozd. XXXIX), o świadectwach zachowania przez nią dozgonnej czystości (rozd. XXXIX, XLV), o śmierci Kingi i widzeniach jej duszy wstępującej do nieba (rozd. XXXIX, LXIII) ⁷⁰.

c) Zasadnicza koncepcja kompozycyjna źródła. Czy jednak dająca się zauważyć w *Vita s. Kyngae* chaotyczność układu treści miałyby być równoznaczna z brakiem w *Żywocie* jakiejś zasadniczej myśli kompozycyjnej?

Raczej chyba nie. Już sama koncepcja *Żywotu* Kingi jako rejestru godnych pamięci „budujących” jej czynów, wyraźnie dająca się zauważyć, niewątpliwie tłumaczy, a nawet więcej, narzuca sama przez się tak luźną kompozycję całości z jaką spotykamy się w naszym źródle. Związki zachodzące między poszczególnymi epizodami z życia Kingi wydają się nie interesować autora.

⁶⁷ Tamże, s. 709—710.

⁶⁸ Tamże, s. 707. Rozdz. XXIV, bo o nim w tym wypadku mowa, przytacza po raz drugi epizod potajemnego wywiezienia Kingi do Polski, dodając doń wersję o powstałym z tegoż powodu gniewie królowej Marii oraz „cudownym” jego załagodzeniu.

⁶⁹ Por. s. 53.

⁷⁰ MPH, IV, s. 714—715, 719, 729.

Jedynym elementem zcalającym, wiążącym ze sobą rozdziały *Vita* będzie wyłącznie osoba samej Kingi. Tego rodzaju proceder kompozycyjny nie pozostawał bez analogii w ówczesnym piśmiennictwie hagiograficznym.

Oczywiście, koncepcja pisania *Vita* jako przede wszystkim biografii „budującej”, musiała znaleźć odpowiednie dla siebie ramy kompozycyjne. W tym wypadku autorowi *Vita s. Kyngae* przyszedł z pomocą ogólnie podówczas w żywotopisarstwie przyjęty schemat konstrukcyjny legendy hagiograficznej.

Będzie on w pełni odpowiadać głównym założeniom hagiografii w ogóle, a legendy hagiograficznej w szczególności⁷¹. Warto może

⁷¹ W średniowieczu legendą zgodnie z etymologicznym znaczeniem wyrazu (*legenda-ae* — forma pochodna od *legere* — czytać, oznacza teksty, które przeznaczone są do czytania, „czytanki”) określano bądź to żywot św. wyznawcy (*Vita*) w przeciwieństwie do opisu śmierci męczennika (*Passio*), bądź też księgę zawierającą zbiór takich żywotów. Ponieważ w praktyce wspomniane wyżej rozróżnienie między *Vita* i *Passio* nie było przestrzegane, najczęściej więc wyraz *legenda* równoznaczny był z historią świętego w ogóle. Warto zaznaczyć znaczną rolę jaką w tym rozszerzeniu pojęcia legendy odegrała *Złota legenda* Jakuba de Voragine wchłaniając w ramy swej bogatej treści zarówno Akta męczenników, liczne *Vita* świętych wyznawców, jak i czytania przeznaczone na poszczególne święta roku kościelnego pozbawione wątku biograficznego, a mające za swój główny temat rozwinięcie którejs z prawd wiary. W liturgii średniowiecznej mianem legendy określano dłuższe lub krótsze wyjątki z żywotów świętych, które były przeznaczone do czytania podczas Jutrzni w dzień uroczystości danego świętego. Zwyczaj ten nie znany w Rzymie w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, praktykowany był w Afryce skąd został przejęty przez cały Kościół. W ten sposób powstały lekcje historyczne drugiego nokturnu Jutrzni obecnego brewiarza. *Legenda* rozpatrywana z kolei jako gatunek literacki należy wraz z mitem, baśnią, opowieścią do opowiadań wyimaginowanych. Między tymi poszczególnymi rodzajami zachodzą niejednokrotnie tak subtelne różnice, iż w praktyce trudno ustalić między nimi granice. A jednak różnice te istnieją i byłoby błędem utożsamiać legendę z mitem czy baśnią. Krótko mówiąc *legenda* będzie się charakteryzować tym, że suponować będzie zawsze fakt historyczny bądź to jako przedmiot swej fabuły, bądź to jako pretekst do jej powstania. Na tej zasadzie współczesna hagiografia krytyczna pod pojęciem legendy hagiograficznej rozumie wszelkie opowiadania hagiograficzno-biograficzne niezależnie od ich charakteru mniej lub więcej historycznego. Por. R. A i g r a i n, op. cit. s. 125—130; J. B a u d o t, *Hagiographie*. W: *Dictionnaire pratique des connaissances*

przypomnieć, iż twórczość hagiograficzna zrodzona z potrzeb religijnych wiernych, związana ściśle z kultem świętych, dwóm głównie zadaniom miała sprostać:

1. miała przekazać potomnym pamięć o cudownych wydarzeniach przynoszących chwałę Bogu, podziw świętym, chlubę Kościołowi;

2. miała odegrać w życiu intelektualnym społeczeństw chrześcijańskich rolę literatury, któraby urabiała w dużej mierze duchowość swych czytelników i „budowała” przykładem życia świętych.

Ta tendencja moralizatorska wydaje się typowa dla mentalności średniowiecza, nie ograniczy się tylko do hagiografii, lecz znajdzie również swój wyraz w dziejopisarstwie świeckim⁷².

Podporządkowany obu tym celom schemat kompozycyjny średniowiecznej legendy hagiograficznej będzie się składać z:

1. prologu — mniej lub bardziej retorycznie rozwiniętego;

2. nielicznych rozdziałów poświęconych wątkowi historyczno-biograficznemu z nieodłącznym w tym wypadku opisem genealogicznym dotyczącym danego świętego;

ces religieuses, Paris 1926; t. III, szp. 669—679, H. Delehaie, *Les légendes hagiog.*, s. 3—10; A. van Gennep, op. cit., s. 21—22; M. Plezia, *Wstęp do Złotej legendy*. W: Jakub de Voragine, *Złota legenda*, Warszawa 1955, s. XIII—XIV.

⁷² K. Dobrowolski, *Studia nad kulturą naukową w Polsce do schyłku XVI stulecia*, Warszawa 1933, s. 64—69; M. Plezia: *Kronika Galla...*, s. 36.

Służyły zwłaszcza temu celowi stosowane w kronikarstwie zachodnioeuropejskim tzw. zwierciadła książęce (*speculum ducis*), rozwijające się pod silnym wpływem augustianizmu, a będące wyrazem chrześcijańskich zasad moralnych. Ostatnio omawia tę sprawę B. Kürbisówna, *Dziejop. wielkop.*, s. 176—179.

W naszym dziejopisarstwie średniowiecznym nie doszło wprawdzie do szerszego ich rozwinięcia, niemniej można wskazać na ich istnienie w Kronice Mistrza Wincentego (MPH, II, s. 386 nn), w Kronice Mierzwy (MPH, III, s. 48), Roczniku Traski (MPH, III, s. 846), czy też w Kronice Wielkopolskiej (MPH, II, s. 579 nn). Ponadto warto zwrócić uwagę na założenia Mistrza Wincentego, który wyraźnie zaznacza, iż głównym celem jego Kroniki ma być przedstawienie cnót przodków i mężnych czynów królów. (MPH, II, s. 250).

3. przeważających liczbą i barwnością opisu epizodów o jego cnotach i cudach ⁷³.

„Widoczność” tegoż schematu w *Żywocie Kingi* daje się najwyraźniej zauważyć już przy pobieżnym bodaj przeglądnięciu tekstu.

Na ogólną liczbę 68 rozdziałów składających się na biografii Kingi zamykającą się w chronologicznych ramach lat 1234—1292:

9 rozdziałów poświęconych jest ściśle wątkowi historyczno-biograficznemu z takimi szczegółami jak: genealogia Kingi, historia jej dzieciństwa, sprowadzenie pięcioletniej Kingi do Polski i zaślubiny z Bolesławem Wstydlwym, przyjęcie przez Kingę reguły franciszkańskiej, przeprowadzenie starań o kanonizację św. Stanisława biskupa, śmierć Bolesława Wstydlwego i wstąpienie Kingi do zakonu klarysek w Starym Sączu, pobyt w klasztorze i śmierć ⁷⁴.

25 rozdziałów odnosi się od opisu cnót Kingi i wpływających z nich jej czynów, wśród których pierwsze miejsce zajmą akty umartwienia i pokuty, oraz rozliczne dzieła miłosierdzia ⁷⁵.

34 rozdziały — to opowiadania o nadprzyrodzonej interwencji Bożej, przejawiającej się w dokonanych przez Kingę za życia licznych cudach, oraz w wizjach itp. cudownych wydarzeniach wypełniających w znacznej mierze zakres rzeczowy legendy ⁷⁶.

Sama zatem proporcja i charakter występujących w *Vita* rozdziałów pozwala stwierdzić, że hagiograf Kingi w konstrukcji swego dzieła idzie po linii tradycyjnej i jak najbardziej typowej dla ówczesnej hagiografii. W przyjętym przezeń schemacie konstrukcyjnym można słusznie upatrywać zasadniczą koncepcję kompozycyjną *Żywotu*.

⁷³ Schemat ten odnosi się jedynie do *Żywotu* świętego wyznawcy. Za wzór klasyczny *Vita* przez całe średniowiecze służył *Żywot* św. Marcina napisany przez Sulpicjusza Sewera. *Passio* męczennika wymagało innego układu treści. Por. M. Plezia, *Wstęp do Złotej legendy*, s. XIX—XX.

⁷⁴ Rozdział: I—IV, VI, XI, XV, XXXV, LXIII.

⁷⁵ Rozdział: V, VII—IX, XIII—XIV, XVI—XVII, XIX, XXIII—XXV, XXXVIII—XLI, XLIII—XLV, XLVII—XLVIII, LV—LVIII.

⁷⁶ Rozdział: X, XII, XVIII, XX—XXII, XXVI—XXXIV, XXXVI—XXXVII, XLII, XLVI, XLIX—LIV, LIX—LXII, LXIV, LXVIII.

Dalszych przesłanek potwierdzających słuszność wysuniętej tezy należy szukać w analizie środków, za pomocą których treść *Vita* została wyrażona.

A zatem przejdźmy z kolei do omówienia form narracji występujących w *Vita*.

2. **T e c h n i k a o p o w i a d a n i a.** *Vita s. Kyngae* — jako źródło narracyjne niewątpliwie posiadać będzie różne formy relacji epickiej.

Chcąc najogólniej scharakteryzować typ narracji w *Vita* trzeba przede wszystkim skonstatować występujący u jego autora jasny i barwny sposób wyrażania myśli. Opowiadanie swe hagiograf tak układa, aby czytający mógł zobaczyć niejako każdą scenę, przy czym robi to z dużą wyrazistością i plastycznością opisu. Najbardziej typowe będą w tym wypadku rozdziały poświęcone cudom, wizjom, aktom cnót Kingi. Oczywiście tego rodzaju ubarwienie narracji deformuje zawartą w niej prawdę historyczną w kierunku bądź to uproszczenia opisywanych wydarzeń, bądź też ich wyolbrzymienia, czy wręcz zmieszania ich z elementami wyimaginowanej cudowności.

Jak już wyżej wspomniano autora interesuje przede wszystkim czyn, działalność Kingi. Jej więc poświęci w swej narracji najwięcej miejsca.

Ponieważ kompozycja *Zywotu* jest luźna, rozdziały stanowią jak gdyby zamknięte całości, stąd nieomal każdy z nich rozpocząć musi swe opowiadanie „od nowa”, co wyraźnie podkreślają użyte przez autora takie początkowe zwroty jak np.: *cum* (rozd. XI, LI, LXIII), *tandem* (rozd. II, VII, XV), *cum autem* (rozd. XII, XVI, XXI, LXVIII), *denique* (rozd. XIII, XIX), *item* (rozd. XVIII, XXII, XXIX, XXXIII, XLVI, XLIX, LXVI, LXVII), *quadam* (rozd. XXXVI, XL, LII, LIX, LX, LXI), *cum vero* (rozd. LVIII, LXII) ⁷⁷.

a) Formy relacji epickiej. *Zywo*t Kingi ze względu na swą technikę opowiadania nie przedstawia się jako źródło może zbyt kunsztowne, niemniej autor rozporządza całym szeregiem środków urozmaicających i wzbogacających jego narrację. Zasta-

⁷⁷ MPH, IV, s. 697, 722, 726; 685, 692, 698; 697, 702, 705, 731; 698, 703; 703, 705, 708, 709, 720; 722, 730, 731; 711, 716, 722, 724, 725; 724, 725.

nowić się nad nimi warto stawiając sobie pytanie, jaką rolę spełniają w kompozycji źródła i o ile są dla niej typowe.

Dominującą w *Vita* formę narracji stanowi niewątpliwie opowiadanie o charakterze dynamicznym. Nie tylko przedstawia ono poszczególne epizody w sposób żywy, obrazowy, ale przekazuje czytelnikowi sam rozwój wypadków. Ten rodzaj narracji określany jako opowiadania właściwe⁷⁸ często łączy się w tekście naszego źródła z innym typem opowiadania tzw. unaoczniającym, występującym w gramatycznej formie *praesens historicum*. Przez uplastycznienie w obu wypadkach relacji, opowiadanie robi wrażenie żywej narracji kogoś dobrze poinformowanego o danych wydarzeniach. Tego rodzaju barwne, pełne fantazji opowiadania w 90% wypełniają kompozycyjne ramy *Vita* i w konsekwencji nadają charakterystyczny ton całej jej narracji⁷⁹. Nie jest to jedyna forma narracji występująca w *Żywocie Kingi*.

Rolę usługową w stosunku do właściwego opowiadania w *Vita* spełnia opowiadanie informujące, użyte dla dokładnego scharakteryzowania pewnych sytuacji. Już sam cel tego rodzaju narracji nadaje jej rys zwartości, rzeczowości i jasności. Może najlepszym przykładem w tym wypadku będzie rozdział I zawierający opis genealogii Kingi⁸⁰.

Zachowana w nim chronologia faktów podkreśla jeszcze bardziej element rzeczowości informacji. Jest natomiast rzeczą ciekawą, że nawet tak prosty, zdawać by się mogło, nie roszcący jakichś pretensji reprezentowania większych wartości artystycznych opis, w sposób zupełnie niezamierzony, staje się dla nas świadectwem dużego bogactwa językowego autora. Otóż, warto zauważyć, że w sześciokrotnie przytoczonej informacji o zawarciu związków małżeńskich w rodzinie Arpadów, autor nie użyje dwukrotnie tego samego zwrotu. Będzie więc mówił o królu Beli *...cui erat contoralis nomine Maria...*, a następnie powie, że *...Annam recepit in coniugem sibi Raczislaus, ...Kyngam vero desponsavit Boleslaus...*, *...Constancia tradita est Leoni...*, *...Jolenta extitit uxor ducis Bo-*

⁷⁸ M. G ł o w i ń s k i, A. O k o p i e ń, J. S ł a w i ń s k i, op. cit. s. 128, St. S k w a r c z y ń s k a, op. cit. I, s. 352—353.

⁷⁹ Doskonałym tego przykładem jest opis nocnych nawiedzeń przez księżną kościoła w Korczynie, zamieszczony w roz. VI, MPH, IV, s. 691.

⁸⁰ Tamże, s. 683.

leslai..., ...*Elizabeth dominus Otto... in coniugem sibi accepit...*⁸¹. Dowodzi to niewątpliwie dużej kultury języka.

Opowiadanie informujące w *Vita* na ogół występować będzie w rozdziałach przytaczających jakieś wydarzenie historyczne, jednakże i tu przeplatać je będzie narracja dynamiczna i obrazowa. Autor bowiem w każdym wypadku chce przede wszystkim przemówić do wyobraźni swego czytelnika.

W tym to także celu zostają włączone w tok opowiadania dłuższe lub krótsze odezwania się osób. Przybierają one formę bądź to pojedynczych zdań, włożonych w usta Kingi (rozd. IX, XX, XXXVI, LV, LXIII) lub wypowiedzianych przez którąś z występujących w *Vita* osób (rozd. IV, VII, VIII, XV, XXXI, LVIII)⁸², bądź to formę krótkich dialogów, zachodzących najczęściej między Kingą a siostrami ze starosądeckiego konwentu (rozd. VI, LXI, LXII, LXIII)⁸³.

Oprócz odezwań wyrażonych w mowie niezależnej, częściej znaleźć możemy w *Żywocie* wypowiedzi pojedyncze lub rozmowy, przytoczone w mowie zależnej, przy czym obie formy niejednokrotnie występują razem. I tak w rozdziale LXIII po słowach Kingi wprost zwracającej się do otaczających ją w chwili śmierci siostr: ...*Cedite ad partem...* — czytamy: ...*Que cum ab ea quere-rent, cur cedere deberent, respondit: An non videtis sanctum Franciscum and me venientem, consolatorem meum?*...⁸⁴.

Poza tym w *Vita s. Kyngae* spotkamy jeszcze jedną formę narracji typową dla średniowiecznej legendy hagiograficznej. Mamy na myśli przytoczoną *in extenso* w *Żywocie* Kingi „mowę-testament” — jeśli ją tak wolno określić, z reguły stanowiącą nieodłączny szczegół opisu śmierci świętego⁸⁵. W *Vita s. Kyngae* zasługuje ona na szczególną uwagę, ponieważ jest to jedyny wypadek występowania tegoż elementu narracji w naszej XIII—XIV-wiecznej hagiografii. Rzuca to więc niewątpliwie pewne światło na warsztat pisarski autora nasuwając myśl o korzystaniu

⁸¹ Tamże, s. 683—684.

⁸² Tamże, s. 695, 704—705, 712, 723, 726—728; 686, 692, 694, 699, 709, 724.

⁸³ Tamże, s. 691, 725, 728.

⁸⁴ Tamże, s. 726.

⁸⁵ J. Ptaśnik, *Kultura wieków średnich*, Warszawa 1959, s. 118. MPH, IV, s. 727—728.

przezeń w tym wypadku z wzorów hagiograficznych pochodzących spoza terenu Polski ⁸⁶.

b) Rola *exemplum* w narracji *Vita*. Na wyciągnięcie identycznego wniosku naprowadza nas rozpatrzenie innego charakterystycznego szczegółu występującego w narracji *Vita s. Kyngae* — mianowicie tzw. *exemplum* ⁸⁷. W wyniku przeprowadzonej analizy *Żywotu* pod kątem roli, jaką w nim spełnia *exemplum*, można wręcz zaryzykować twierdzenie, że stanowi ono w ramach poszczególnych rozdziałów *Vita* — oś narracji.

Autor, jak już wielokrotnie zaznaczono, tak rozwija swą myśl, aby jak najbardziej poglądowo przedstawić ją czytelnikowi. Poglądowość narracji wiąże się niewątpliwie w tym wypadku z wyraźnym celem dydaktycznym *Żywotu*. A cóż bardziej miałyby przemówić do czytelnika, jak nie przykład z życia świętego, owe liczne w *Vita* budujące *exempla*?

Aby ułatwić czytelnikowi przejście się przedstawionymi w *Żywocie* prawdami, a zarazem móc jak najdokładniej scharakteryzować samą postać Kingi, autor używać będzie *exemplum* albo jako punktu wyjściowego dla swej narracji, albo posłuży się nim w celu potwierdzenia wypowiedzianej przez siebie ogólnej sentencji moralnej.

Czytamy np. w rozdziale VII, że Kinga w czasie jednej ze swych podróży *...reperit in via quendam leprorsum nimis vulneribus infectum, sordidum, fetidum et abiectum. Quem cum alii horrore percussi pertransissent, beata Kynga cernens suum stare fecit vehiculum hominemque sic despectum suis complexans manibus et ad se in currum recipiens ancillarem sibi prebebat obsequelam...*, co jednak nie wpłynęło na fakt, że Kinga *...Deo plena, totum vertens solacium non tantum ab istis, verum a multis similibus operibus manum piam non relaxabat...*⁸⁸

⁸⁶ Do pewnego stopnia uderzające jest pod tym względem podobieństwo *Vita s. Kyngae* z XIII-wiecznym *Żywotem św. Klary* zredagowanym przez Tomasza de Celano. Por. T. de Celano, *Sainte Claire d'Assise*, Paris 1917, s. 160—161, 172—175.

⁸⁷ Szczegółowej analizie zagadnienia *exemplum* w średniowiecznej literaturze hagiograficznej poświęcona została obszerna praca J. Th. W e l t e r a, op. cit.

⁸⁸ MPH, IV, s. 692.

W przytoczonym wypadku *exemplum* wyprzedza główną myśl, podbudowuje ją i uzasadnia logicznie wyciągnięty wniosek.

Inaczej zostanie wykorzystane *exemplum* np. w rozdziale XLIII. Tutaj już w pierwszym zdaniu została podana sentencja moralna w słowach: ...*Quante abstinencie extitit, sensus humanus capere nequit...*, a następnie szeroko rozbudowane *exemplum* ową wstrzeźliwość Kingi poświadcza i daje w szczegółach poznać⁸⁹.

Oba sposoby wykorzystania przez autora *exemplum* w narracji *Vita* zachodzą równie często. I znowu jest to nie co innego, jak tylko prosta konsekwencja przyjęcia schematu hagiograficznego jako zasady konstrukcyjnej źródła, w ramach którego *exemplum* stanowi jeden z najtypowszych elementów.

Należy jednak pamiętać, że właściwe rozumienie *exemplum* uzależnione będzie od uwzględnienia zawartych w nim treści dydaktycznych.

Nie wolno w nim widzieć tylko jednego z wielu środków techniki narracji *Vita*, ubogacającego samą stronę konstrukcyjną źródła.

Ważkość cytowanych w *Vita* przykładów polega przede wszystkim na odzwierciedleniu w nich jakichś bodaj okrucich ówczesnego sposobu myślenia — ówczesnej mentalności.

Wydaje się, że właśnie *exempla*, mimo swej schematyczności i zawartego w nich literackiego konwenansu, noszą na sobie najwięcej śladów odbicia konkretnej rzeczywistości historycznej, nie dlatego, żeby miały w nich być zawarte fakty dające się zweryfikować, ale dlatego, że pisane z myślą dania w nich praktycznych wskazówek etycznego postępowania najbliższe są swą treścią rzeczywistym potrzebom tych, dla których *Zywot* był przeznaczony.

Z tego więc względu *exemplum* zostanie szerzej uwzględnione przy interpretacji ideologicznych treści zawartych w *Vita s. Kyn-gae*.

c) Zapożyczenia z Pisma św. Zwrócić należy także uwagę, na wpływ przejętków biblijnych na charakter narracji źródła. Analiza tekstu pozwala stwierdzić, iż występują one w *Vita* pod trzema formami:

1. autor przytacza wyraźny cytat wraz ze wzmianką o jego

⁸⁹ Tamże, s. 718.

pochodzeniu z Pisma św. — np. *contra sentenciam scripture dicentis: In dolore paries...*⁹⁰;

2. odpowiedni werset biblijny jest przejęty do narracji w *Vita* prawie dosłownie bez bliższego zidentyfikowania jego pochodzenia. Za ilustrację może tu posłużyć pierwsze zdanie prologu: *Quoniam simile factum est regnum celorum homini patri familias, qui exiit primo mane conducere operarios in vineam suam*⁹¹;

3. wreszcie zapożyczenie biblijne zostaje w *Vita* użyte w ten sposób, że autor dowolnie zmienia jego brzmienie i stara się złączyć je w jedną całość stylistyczną i rzeczową z własną narracją. Tego rodzaju parafrazą przejątku ewangelicznego⁹² będzie w rozdziale IX zdanie mające na celu podkreślenie pokory Kingi: *ad more Marie Magdalene pedes lacrimis rigabat, capillis capitis sui tergebat, balsamo ungebat osculoque pedibus eius*⁹³, lub porównanie przeprowadzone między Chrystusem opuszczającym uczniów a Kingą odchodzącą ze świata: *ut sicut Christus a discipulis suis, sic et ipsa a sororibus suis segregari deberet* oparte o wyjątek z XIII rozdziału Ewangelii według św. Jana⁹⁴.

Wszystkie trzy formy niewątpliwie nadają narracji legendy właściwy jej biblijny ton. Co więcej, w zastosowaniu trzeciej grupy przejętków daje się w *Vita* zauważyć wyraźną tendencję autora związania życia bohaterki ze scenami ewangelicznymi. Prawdopodobnie chodziło autorowi z jednej strony o skonkretyzowanie ideałów ewangelicznych, z drugiej strony parafraza tekstu Pisma św. miała ideał świętej w *Vita* powiązać z tymiż ideałami. Oczywiście samo opowiadanie w *Vita* zyska przez to samo na obrazowości.

3. **A n a l i z a r e t o r y c z n a w y b r a n y c h f r a g m e n t ó w *Vita s. Kyngae*.** Wypada na koniec omówić pewne charakterystyczne elementy dotyczące retorycznej strony *Vita s. Kyngae*, gdyż mogą one rzucić ciekawe i nowe światło zarówno na samą formę źródła jak i na erudycję jego autora.

Niewątpliwie, rozwijająca się od połowy XI w. na Zachodzie

⁹⁰ Tamże, s. 687.

⁹¹ Tamże s. 682.

⁹² Łk VII, 36—50.

⁹³ MPH, IV, s. 695.

⁹⁴ Jan, XIII, I, MPH, IV, s. 728.

ars dictandi — teoria zasad poprawnego pisania, wywarła niemały także wpływ na artystyczną formę naszych źródeł hagiograficznych. Pozostawało to w ścisłym związku z ogólnie podówczas panującym przeświadczeniem, że wszelkiego rodzaju utwory hagiograficzne, określane wówczas jako *ars* i zaliczane przez jednych do poetyki, przez innych do gramatyki czy retoryki podporządkowane być muszą obowiązującym je prawidłem kompozycyjnym i stylistycznym⁹⁵.

Hagiografia nie stanowiła pod tym względem wyjątku. Silnie rozwinięty w niej element narracyjny, będący w ścisłym powiązaniu z zasadniczą funkcją tego rodzaju literatury, jaką było kształtowanie mentalności jej czytelników szedł w parze z troską o artystyczny wyraz treści. Oczywiście zastosowanie odpowiedniego stylu, tak jak w starożytności, tak i przez całe średniowiecze, zależne było od ważności sprawy, o której się pisało⁹⁶. Hagiografowie, przynależeli do kręgu owych *exornatores rerum* i siłą rzeczy posługiwać się będą w swych utworach stylem ozdobnym tzw. *ornatus difficilis* z odpowiednimi jemu retorycznymi ozdobami⁹⁷. Nic więc dziwnego, że legendy hagiograficzne i z tego względu posiadać będą schematyczną budowę zarówno swej formy jak i treści. W pierwszym wypadku wchodzić tu będzie w grę taka

⁹⁵ L. A r b u s o w, *Colores rhetorici*, Göttingen 1948, s. 96; H. D e l e h a y e, *Les légendes hagiog...*, s. 62—63; B. K ü r b i s ó w n a, *Dziejopisarstwo wielkopolskie*, s. 183; M. P l e z i a, *Kronika Galla...*, s. 31. Fakt istnienia już w XII wieku w Polsce podręczników stylistycznych zachodnio-europejskich nie ulega wątpliwości. Przykładem tego typu podręczników był u nas *Dictaminum radii Alberyka mnicha z Monte Cassino* († 1088). Por. K. M a l e c z y Ń s k i, *O formularzach w Polsce w XIII w.*, Wrocław 1948, s. 188—189.

⁹⁶ Wczesne średniowiecze przyjęło w zasadzie nie zmieniony podział stylu obowiązujący w retoryce starożytnej od czasów Cyserona. Rozróżniało więc styl prosty, średni i pełniejszy. Zadania tych stylów streszczały trzy czasowniki: pouczać, uprzyjemniać, wzruszać (*docere, delectare, movere*), L. A r b u s o w, op. cit. s. 15.

⁹⁷ Ostatecznie w retoryce średniowiecznej ustalili się podwójny styl: *ornatus facilis* i wspomniany już *ornatus difficilis*. Posługiwanie się nimi regulowało samo przez się możliwość stosowania odpowiednich figur retorycznych, przy czym *ornatus difficilis* zawierał wszystkie rodzaje ozdób retorycznych, *ornatus facilis* tylko niektóre z nich. L. A r b u s o w, op. cit. s. 17—18, 95—96.

stylistyczna budowa zdań wzbogacona najrozmaitszymi figurami retorycznymi i tropami, by odpowiadała w pełni współcześnie przyjętemu szablonowi. W drugim wypadku schematyczność przedstawienia treści znajdzie swój wyraz w zastosowaniu szeroko rozwiniętej topiki.

Przeanalizowanie pod tym kątem *Żywotu Kingi* wydaje się być sprawą ważną i ciekawą. Pozwoli nam ono znaleźć odpowiedź na pytanie — w jakiej mierze znalazły swe odbicie w *Vita s. Kyngae* najbardziej typowe, średniowieczne *colores rhetorici*. W tym celu zostanie zwrócona uwaga na:

- a) retorykę prologu,
- b) typowe środki ekspresji retorycznej, występujące w tych fragmentach *Vita*, w których toczy się pewna, bliżej związana z historią życia Kingi akcja, przy czym celowo wyłącza się z analizy opisy cudów, które nie wychodzą poza ramy jednolitego schematu.

Rozpatrzenie obu zagadnień przyczyni się niewątpliwie w dużej mierze do właściwej interpretacji tekstu, ponieważ pozwoli wyraźnie oddzielić w *Vita s. Kyngae* konwenans literacki od obiektywnej relacji źródła.

a) Retoryka prologu. Wybór prologu *Vita s. Kyngae* jako fragmentu retorycznej analizy źródła, znajduje pełne swe uzasadnienie w fakcie powszechnego u średniowiecznych hagiografów zwyczajowi popisywania się w szczególniejszy sposób znajomością reguł retorycznych właśnie we wstępach *Żywotów*⁹⁸.

Prolog *Vita s. Kyngae* pod tym względem jest jak najbardziej typowy, obfitując zarówno w charakterystyczne dla niego *loci communes*, jak i najrozmaitsze figury retoryczne i tropy.

Ze znanych topoi wstępu można w nim spotkać: topos sentencji, topos dotyczący oceny ze strony autora jego możliwości wykonania podjętej pracy, topos powodu pisania, inwokacji i dedykacji. Powyższe topoi zaliczała średniowieczna retoryka do tzw. „cnót mówienia” (*virtutes dicendi*) i należały one do jednych z najtypowszych w piśmiennictwie hagiograficznym⁹⁹.

⁹⁸ B. K ü r b i s ó w n a, *Dziejopisarstwo wielkopolskie*, s. 183—184; B. K ü r b i s ó w n a, *Żywot bł. Salomei...*, s. 152.

⁹⁹ L. A r b u s o w, op. cit., s. 97—102. Dalszą analizę przeprowadzam w oparciu o pracę A r b u s o w a.

Topos sentencji w formie zapożyczonego z Ewangelii wg św. Mateusza fragmentu z przypowieści o Królestwie niebieskim, przyrównanym gospodarzowi najmującemu robotników do pracy w winnicy, rozpoczyna prolog ¹⁰⁰.

Przypowieść posłuży autorowi do przeprowadzenia bardzo obrazowej i popularnej analogii metaforycznej między:

- winnicą a Kościołem walczącym,
- gospodarzem a Bogiem,
- robotnikami o różnej porze wezwanymi do winnicy a ludzkością na przestrzeni wieków powoływaną do pracy w Kościele,
- dzienną zapłatą robotników a nagrodą we wieczności.

Zarówno przytoczony prawie dosłownie urywek ewangeliczny, jak i wyprowadzone z niego porównanie stanowią szeroko rozbudowane wprowadzenie do zasadniczej myśli prologu wyrażonej sentencją: *...Novissimo vero horum omnium iam advesperascente etate mundi, volens omnipotens Deus vineam suam sanctam, matrem ecclesiam, semper florere nobis signis et virtutibus erexit in ea vitem magnifici generis, rege Bela, imperiali prosapia exortam, scilicet beatam Kyngam...* ¹⁰¹

Z dwóch względów tekst wyżej cytowany zasługuje na uwagę:

1. ciekawą może być wyrażona w nim myśl o „nadchodzącym końcu świata”, rzucająca pewne światło na eschatologiczne poglądy autora ¹⁰²;
2. wskazanie na łaskawość Boga, który w trosce o chwałę swego

¹⁰⁰ MPH, IV, s. 682; *Simile factum est regnum celorum homini patri familias, qui exiit primo mane conducere operarios in vineam suam.* Jest to prawie dosłowny przejętek z Mt XX, 1—2.

¹⁰¹ MPH, IV, s. 683.

¹⁰² Tkwią w tym zwrocie niewątpliwie ślady millenaryzmu (nauki o paruzji), którego rozwój w zasadzie ukończony jest w w. V, niemniej będzie się dalej ukazywać sporadycznie w nauce niektórych sekciarzy. W średniowieczu osiągnie swój punkt szczytowy w nauce opata kalabryjskiego Joachima z Flory († 1202) zapowiadającego nadejście nowej epoki — epoki Ducha św. i wiecznej Ewangelii, w której Kościół zostanie odnowiony w duchowej miłości pod kierownictwem nowego zakonu kontemplacyjnego. Tendencje te były niezmiernie popularne w średniowieczu, co wskazywałoby jak bardzo umysły ludzkie poruszone były podówczas przez pierwiastki nadprzyrodzone, religijne i czujne na zbliżanie się nowej epoki. Por. Ch.

Kościół powołuje coraz to nowych świętych, należałoby może uważać za typowy zwrot retoryczny w prologach *Vitae*, ze względu na analogiczną myśl, napotykaną we wstępach *Żywotów* św. Jadwigi i Salomei¹⁰³.

Do nie mniej charakterystycznych *loci communes exordii* należy w *Vita* konwencjonalne ze strony autora deklarowanie swej niezdatności do właściwego wykonania podjętej pracy, owe wyrazy pełne przesadnej pokory, o których trzeba być przekonanym, że niewiele mają wspólnego z rzeczywistym stanem rzeczy. Zwłaszcza użycie zwrotu *literarum ignorancia* budzi uzasadnioną nieufność, a zarazem przywodzi na myśl analogiczne oświadczenia innych hagiografów, o których — wydaje się — wolno sądzić, iż są spowodowane nadmierną ich troską o styl dzieła¹⁰⁴. W wypadku *Żywotu Kingi* zwrot ten nie znajduje kompletnie pokrycia

Dawson, *Religia i powstanie kultury zachodniej*, Warszawa 1958, s. 269—270.

E. Jordan, *Joachim de Flore*. W.: *Dictionnaire de théologie catholique*, Paris 1937, t. VIII/2, szp. 1425—1453.

¹⁰³ MPH, IV, s. 510: *Splendoris eterni genitor lumenque indeficiens, dominus deus omnipotens, qui novissime diebus istis in eodem filio suo illuxit mundo, viciorum tenebris obnubilatum iam seculum novo quodam lucis sue radio clarius illustravit, dum beatam Hedwigim veluti ardentem faculam illi exhibuit et ut preclaram lucernam super candelabrum posuit ad lucendum pulcherrimis virtutum meritis et sancte conversacionis exemplis, omnibus in sancte matris ecclesie domo existentibus...* MPH, IV, s. 776: *Gloriosus Deus in sanctis suis et in maiestate, qui est purus intellectus, Deus benedictus, cuius venerabilis puritas nullius corporis contagione violatur, largitor premiorum ineffabilis gracie, dono specialis privilegii beatam Salomeam prodotavit...*

¹⁰⁴ MPH, IV, s. 683: *Ad eius ergo vite compilacionem totalem occurrunt michi plura sensui meo obsistencia, videlicet huius sancte eximia dignitas, vite mee summa infirmitas, literarum ignorancia et obscuritas ac corporis mei manifesta debilitas...*

Analogiczną myśl spotykamy w *Vita sancti Stanislai* (maior) — MPH, IV, s. 362: *Ideoque formido aggredi materiam huius laboris, ne me contingat succumbere mole tanti ponderis et illud dictum ewangelicum merear audire: Hic homo cepit edificare et non potuit consummare...* Troska o styl ze strony autorów była najzupełniej zgodna z wymaganiami samych czytelników szukających w legendzie obok budującej treści również artystycznej formy jej wyrazu. Por. H. Delehaye, *Les légendes...*, s. 62—64.

w konkretnym rozwiązaniu przez autora artystycznej formy źródła. A więc jeden więcej konwenans literacki.

Causa scribendi, w której autor podaje jako rzeczowe uzasadnienie podjęcia się pracy nad *Żywotem Kingi*: chęć spełnienia usilnych prośb klarysek starsządeckich, rozwiązuje równocześnie ważny w interpretacji historycznej *Vita s. Kyngae* problem odbiorcy źródła¹⁰⁵. Jest to wiadomość podwójnie cenna zarówno ze względu na światło, jakie rzuca na sam problem genezy źródła, jak również ze względu na wpływ na ideologiczne treści w nim zawarte faktu, iż źródło pisane było „na zamówienie” pewnej ściśle określonej grupy społecznej. Sprawą społecznego uwarunkowania treści źródła w swoim czasie bliżej się zajmiemy.

Topos inwokacji ściśle związany z dedykacją źródła, kończy szeroko rozbudowany prolog *Vita s. Kyngae* retorycznym zwrotem *...ergo tu, Deus omnipotens, qui es omnium bonorum origo et consummatio sis mihi benignus adiutor in isto negotio ad laudem maiestatis tue et huius sancte...*¹⁰⁶. Zwrot dedykacyjny *...ad laudem maiestatis tue et huius sancte...* jest jednym z najczęściej występujących w *Żywotach*. Wystarczy pod tym kątem przeanalizować polskie zabytki średniowiecznej hagiografii, aby się móc o tym przekonać¹⁰⁷.

Przeprowadzona wyżej analiza topiki prologu w sposób oczywisty pozwala nam stwierdzić, że *loci communes exordii* znane

¹⁰⁵ MPH, IV, s. 683: *Sed quia cogit me maxima instancia et sollicitudo precum dominarum mearum, sororum domus Sandecensis.*

¹⁰⁶ MPH, IV, s. 683.

¹⁰⁷ H. D e l e h a y e, *Les légendes hagiog...*, s. 70 nn. Obok motywu apoteozy Boga i danego świętego mogą występować również inne motywy pisania *Vita*. I tak czytamy: *Vita S. Hedwigis*, MPH, IV, s. 510: *ad Dei gloriam et ad edificationem audiencium devocionemque fidelium excitandam ad laudem quoque ipsius sancte...* *Vita s. Stanislai (maior)* MPH, IV, s. 362: *Gloriosi martyris sancti Stanislai episcopi Cracoviensis vite processum, passionis cursum, victoriae triumphum, ad edificationem fidelium michi describere...*

Vita s. Hyacinthi MPH, IV, s. 842: *ad honorem trini et unius Dei, qui cunctos sanctos condidit atque innenarrabili luce decoravit, et ad hedificationem populi...* Ponadto wydaje się, że istnieje tu motyw ukryty, bodajże najważniejszy: przygotowanie gruntu do kanonizacji. Wskazywałby na to wyraz *sanctus* użyty w źródle oraz podkreślenie w nim specjalnie faktu, iż Jacek był cudotwórcą.

były dostatecznie autorowi *Żywotu Kingi*, skoro w tak znacznej liczbie zostały uwzględnione w *Vita*. Już sam ten fakt byłby wystarczającym dowodem przemawiającym za tym, że nie obce były hagiografowi Kingi obowiązujące wówczas prawidła *ars dictandi*. Tymczasem łatwo znaleźć w źródle inne jeszcze przesłanki potwierdzające powyższą tezę.

Topika w prologu *Vita s. Kyngae* występować będzie w połączeniu z całym bogactwem retorycznych środków ekspresji. Z tego względu wstęp *Vita* w pełni będzie reprezentować charakterystyczny dla całego źródła *ornatus difficilis*, regulujący sam przez się możliwość stosowania w źródle odpowiednich figur retorycznych i tropów.

Zachodząca w prologu rytmika prozy w formie *cursus planus* (— / ' — — — //) lub *cursus tardus* (— / ' — — — — //) zdaje się wyraźnie świadczyć o chęci starannego wyrażenia treści¹⁰⁸. Były bowiem możliwe inne zakończenia zdań nie mieszczące się w ramach prawideł rytmiki prozy. A zatem skoro *cursus* występuje zarówno w prologu jak i w dalszych częściach źródła dowodzi to niewątpliwie poważnej erudycji autora.

W ramach tychże retorycznych figur dźwiękowych w skład których wchodził *cursus*, a których rola polegała na akustycznych efektach stylu daje się łatwo zauważyć wyraźna u autora predylekcja do paralelizmu. *Homoioteleuton* w najtypowszej formie *similiter cadens* wystąpi w przedostatnim zdaniu prologu, gdzie

¹⁰⁸ *Cursus* — czyli rytmiczne zakończenie zdań w pisarstwie średniowiecznym zachowywane było z całym rygoryzmem zwłaszcza od XI/XII w. i to zarówno w kancelarii papieskiej, cesarskiej, dworskiej, jak i w całym dziejopisarstwie. Dopiero humanizm odrzucił te sztywne prawidła jako wsteczne i kępujące. Por. L. A r b u s o w, op. cit. s. 79. Przykładem *cursus planus* w prologu *Vita S. Kyngae* będzie pierwsze jego zdanie kończące się:

— / / — — / — //
tem-po-ri-bus su-i

a *cursus tardus* zdanie czwarte o zakończeniu:

— / / — — / — — //
mani-fes-ta de-bi-li-tas

natrafiamy na czterokrotne użycie nominativu rzeczowników: *dignitas — infirmitas; obscuritas — debilitas* ¹⁰⁹.

Większość zdań prologu zbudowana jest asyndetonicznie. Nie wiążący charakter poszczególnych wyrazów w zdaniu dominujący zresztą i w pozostałej części tekstu, jeszcze bardziej podkreśla luźną kompozycję źródła, na którą zwrócono już poprzednio uwagę.

Prolog obfitować będzie ponadto w klasyczne sposoby porównania stosowane przez autora dla uzyskania lepszej obrazowości wyrażań. Typowy *homoiosis* stanowią zwroty takie jak: *...hec sancta... ..ut oliva uberrima fructificans...*, *...radices virtutum* itp. ¹¹⁰

Do najcharakterystyczniejszych tropów ¹¹¹ występujących w prologu należy przede wszystkim metafora biblijna.

Zwróćmy uwagę, że pierwsze zdanie prologu *Vita s. Kyngae* jest typowym przykładem nagromadzenia wielu metafor w jednym zdaniu: *...vinea Domini exercituum sancta ecclesia militans fore perhiberetur, quam pater alter familias, Deus eterni luminis in montibus sue eternitatis ab incisis plantavit et ad extollendum eam aperarios utriusque sexus humani generis predestinando vocavit...* ¹¹²

Ciekawym zastosowaniem przez autora *synekdoché* będzie zamienne użycie wyrazu *corporis* zamiast *anima*. Częste w *Vita* zastępowanie imienia czy nazwy rzeczy odpowiednim im opisem, tzw. *antonomasia* wystąpi w prologu w zwrocie *Christo immortalis sponso* ¹¹³.

Hiperbolę w formie *tapinosis* (świadomego pomniejszenia prawdy) najlepiej ilustruje następujący tekst: *...huius sanctae*

¹⁰⁹ MPH, IV, s. 683. Jest to figura dźwiękowa polegająca na powrocie tych samych form gramatycznych lub przykładów na końcach wyrazów.

¹¹⁰ MPH, IV, s. 683.

¹¹¹ Tropu obok figur retorycznych należą do średniowiecznych *colores rhetorici*. Chcąc bliżej określić tropy, trzeba by powiedzieć ogólnie, iż polegają one na zamianie właściwych przedstawięń i ujęć lub odpowiednich wyrażań innymi, niezwykajnymi, obrazowymi zwrotami.

L. A r b u s o w, op. cit., s. 82.

¹¹² MPH, IV, s. 682—683.

¹¹³ Tamże, s. 683.

eximia dignitas, vite mee summa infirmitas, literarum ignorantia et obscuritas ac corporis mei manifesta debilitas ¹¹⁴.

Reasumując powyższe uwagi, musimy stwierdzić, iż prolog *Vita s. Kyngae* przedstawia się aż nadto kunsztownie, aby mógł być dziełem człowieka nieobeznanego z prawidłami ówczesnej retoryki. A zatem autor *Vita* nie ma powodu zastaniać się ową *literarum ignorantie*.

Z kolei nasuwa się pytanie, czy wnioski analizy prologu znajdują swe potwierdzenie w właściwym tekście źródła?

b) Typowe środki ekspresji retorycznej w *Vita s. Kyngae*: Tekst właściwy *Vita s. Kyngae* wykazuje raczej prostszą formę stylistyczną, jakkolwiek i w niej *ornatus difficilis* znajdzie swe pełne odbicie.

Analiza najbardziej dla niego typowych środków retorycznych przeprowadzona zostanie — jak wyżej zaznaczono — w oparciu o wyjątki *Żywotu* (rozdz. IV, VI, VII, VIII, XV, LXIII —) zachowujące w swej narracji chronologiczny przebieg najważniejszych wypadków z życia Kingi, a więc: narodzenie, dzieciństwo, sceny z okresu młodości, zaślubiny z Bolesławem Wstydlwym, śmierć księcia, wstąpienie do zakonu klarysek, choroba i śmierć Kingi ¹¹⁵.

Już pobieżna obserwacja wspomnianych wyżej fragmentów *Vita* pozwala zauważyć, iż na ogół nie spotyka się w nich jakiegoś konkretnego sposobu przedstawienia wydarzeń opartego na jednym, pełnym treści słowie. Spotykamy za to ciągły, barwny opis najprostszych, zdawać by się mogło, faktów znany w retoryce jako *circumlocutio* chętnie używane w piśmiennictwie średniowiecznym ¹¹⁶. Niewątpliwie tego rodzaju ozdobny sposób rozszerzania zdań podkreślać będzie jeszcze bardziej rozwinięty silnie element narracji *Vita*.

W tej samej funkcji pozostaje szeroko stosowana w źródle *ekphrasis*. Typowym jej przykładem, w sensie idealizującego przedstawienia osoby, będzie w zasadzie cały rozdział IV poświę-

¹¹⁴ Tamże, s. 683.

¹¹⁵ Tamże, s. 686, 690—693, 698, 726.

¹¹⁶ *Circumlocutio* (opisanie) pozostawało na usługach amplifikacji retorycznej polegającej na rozszerzaniu zdań w sposób ozdobny. L. Arbusow, op. cit. s. 21—23.

cony „znakomitemu pochodzeniu i dzieciństwu Kingi”¹¹⁷. Zostało to podkreślone charakterystycznym zwrotem: *...super humanam generacione mirifice extulit adhuc in celulla materni uteri existentem...*¹¹⁸, zapowiadającym niedwuznacznie przyszłą niezwykłość Kingi. W dalszym ciągu narracji *ekphrasis* przechodzi w wyraźny topos *puer-senex* wyrażony w słowach: *...Bone igitur indolis puer felix Kynga cum quinque esset annorum, sub obediencia socrus sue de virtute in virtutem proficiens, puellas singulas verbis dulcifluis inclinabat, ut oraciones singulares Deo ac matri sue Marie devoverent, ut ludere licenciarentur, licet prima devocionis sue intencio fuerit pro bono statu et casta puritate, quam tam corpore quam mente usque ad finem vite sue tota cordis intencione observare satagebat*¹¹⁹. To przypisywanie dzieciństwu mądrości wieku dojrzałego wchodziło w szczególniejszy sposób w zakres typowej topiki średniowiecznej *Vita*¹²⁰.

Inną formę amplifikacji źródła będzie chętnie używany przez autora *litotes* i *frequentatio*. Za przykład tego ostatniego niech posłuży cytat z rozdziału VII: *...leprorsum nimis vulneribus infectum, sordidum, fetidum et abiectum...*¹²¹.

Stosowanie tak różnych sposobów amplifikacji sprawi, iż w tekście źródła dominować będą przede wszystkim zdania szeroko rozwinięte. Podkreśla to słuszność naszych uwag odnośnie form narracji w *Vita*¹²².

W związku z retoryczną budową zdań stwierdzić należy,

¹¹⁷ MPH, IV, s. 686—689: *De Beate Kyngae mira generatione et infacia ejus*.

¹¹⁸ Tamże, s. 686.

¹¹⁹ Tamże, s. 688.

¹²⁰ L. A r b u s o w, op. cit., s. 118; J. P t a ś n i k, op. cit. s. 100.

¹²¹ MPH, IV, s. 692. W tym wypadku rozszerzenie zdania uzyskane zostanie w wyniku nagromadzenia podobnych wyrażen i określeń odnoszących się do osoby owego trędowatego. Wspomniany *litotes* (*oppositio*) polegać będzie na przeciwstawieniu jednej części zdania drugiej, przy czym pierwsza część występuje zazwyczaj w formie negatywnej, druga w pozytywnej, np.: *Quem cum allii horrore percussi pertransissent, beata Kynga cernens suum stare fecit vehiculum hominem que sic despectum suis complexans manibus et ad se in currum recipiens ancillarem sibi prebebat obsequelam*. MPH, IV, s. 692.

¹²² Por. s. 67 n.

że dająca się zauważyć już w analizie prologu *rytmika prozy* przestrzegana jest również skrupulatnie w tekście właściwym *Vita*. Obok występujących poprzednio *cursus planus* i *tardus*, częściej jeszcze natrafić można w analizowanych fragmentach źródła na rytmiczne zakończenia zdań mieszczące się w ramach *cursus velox* (/ ' _ _ _ _ ' _ _ _ //) względnie *cursus dispondaicus* (// ' _ _ _ _ _ _ _ _ //)¹²³.

Skłonność do paralelizmu w tekście właściwym nadal się utrzymuje, co znajduje swój wyraz w chętnym stosowaniu przez autora tych samych form gramatycznych na końcu wyrazu. *Homoioteleuton* w obu swych wariantach: *similiter cadens* i *similiter desinens*, zdaje się być chętnie przez autora używany¹²⁴.

To samo należałoby powiedzieć odnośnie jeszcze jednej z retorycznych figur dźwiękowych jaką jest *isokolon*. Częste stosowanie jednakowych lub podobnie brzmiących sylab czy wyrazów, np.:

„tataris — scismaticis”

„habere — deberet”

„sanitate — prosperitate”

„salutando — porrigendo”

zdaje się potwierdzać słuszność wniosku¹²⁵.

Z retorycznych figur słownych najtypowszymi w *Vita* będą: *polysyndeton*, najczęściej z wielołącznikiem *et*, *alique* itp., pozostającym w ścisłym związku z szeroko w źródle stosowanym *circumlocutio*; następnie niejednokrotnie z nim występujący *asyndeton*. Często obie figury przechodzą jedna w drugą w tym samym zdaniu¹²⁶.

¹²³ Tak np. w rozdziale LXIII na ogólną liczbę 31 zdań 12 kończy się według *cursus dispondaicus*, 9 zdań kończy się według *cursus planus*, 7 zdań kończy się według *cursus velox*, 3 zdania kończą się według *cursus tardus*. MPH, IV, s. 726—729.

¹²⁴ Z pierwszą odmianą *homoioteleutonu* spotykamy się np. w zdaniach takich jak: *vos vero virgines Deo dicite, in uno et solo Deo spem vestram ponite, Deum timete, sine intermissione orate, ab omni specie mala virilique occupatione obstinete et plurimum cavete caute...* MPH, IV, s. 727. Podobne przykłady por. tamże, s. 728, 693, 692, 690.

¹²⁵ Tamże, s. 694.

¹²⁶ W pierwszym wypadku mamy do czynienia z wielopowiązalnością wyrazów, np.: *ipsa vero corpusculum suum nimia egritudine consumptum sustentari cupiebat et sic missas manibus dominarum suffulta, mira cum*

W rozdziale LXVII spotykamy bardzo ciekawą formę *polyptotonu*. Ten sam wyraz tematycznie powtórzony zostaje w różnych przypadkach, rozpoczynając trzy kolejno po sobie następujące zdania: ...*Et ab ipso...* ...*Et ab ipsa...* ...*In ipsa...*¹²⁷. Rozdział VI przynosi natomiast przykład równoczesnego występowania *polyptotonu* z nową figurą dźwiękową, tzw. *aliteratio*. Czytamy: ...*ac hoc secretum nullatenus nulla necessitate, nullo nutu nulloque signo detegere...*¹²⁸.

Do ożywienia narracji niewątpliwie przyczyniają się często występujące w *Vita* apostrofy w formie wykrzyknika oraz *erotesis* — czysto retoryczne pytania w rodzaju: ... *quid autem de domatione corporis referam huius beatae?*¹²⁹ Często zachodzące w *Vita* — *Mirabile dictu* — zdaje się być ulubioną apostrofą autora¹³⁰.

Ve, ve nobis... z rozdziału XV doskonale ilustruje również często spotykaną w *Żywocie* *anaforę*¹³¹.

Z charakterystycznych dla *ornatus defficilis* tropów najczęściej spotykanymi w *Vita* będą: *antonomasia* — w zastosowaniu głównie do osoby P. Boga, N.M.P. czy szatana, np. *cunctorum remunerator*, *regina celorum*, *mater regis angelorum*, *hostis antiqui versucias*¹³², następnie personifikacja *Virginitatis flasculum*¹³³, a przede wszystkim metafora, zbudowana najczęściej w oparciu o teksty biblijne i brewiarzowe¹³⁴.

devocione audiebat et oraciones consuetas corpore sic lassato perficiebat et semper oblaciones consueto more offerre mandabat. Tamże, s. 726. *Quia alique pro bono statu, alique pro fortuna mundi, alique pro sanitate corporis, alique pro diviciis...* Tamże s. 689. Przykładem przechodzenia *poly-sydentonu* w *asydenton* będzie 18 zdanie rozdziału LXII — Tamże, s. 727—728.

¹²⁷ Tamże, s. 726.

¹²⁸ Tamże, s. 690.

¹²⁹ Tamże, s. 690.

¹³⁰ Tamże, s. 686, 694.

¹³¹ Tamże, s. 712. *Anafora* polega na powtórzeniu tego samego słowa lub zwrotu na początku zdania. L. ARBUSOW, op. cit. s. 37.

¹³² MPH, IV, s. 726, 687, 693. Chodzi tutaj o zastąpienie imienia lub nazwy odpowiednim opisem.

¹³³ Tamże, s. 690.

¹³⁴ Np. *onus ventris tui* — Tamże, s. 686.

imber celestis — Tamże s. 687.

meus consolator — Tamże, s. 726.

Typowość źródła — jako legendy hagiograficznej, podkreślają użyte przez autora charakterystyczne dla niej topoi właściwego opowiadania, takie jak: topos *puer-senex*, wyżej już omówiony, następnie topos opisu zimy w rozdz. VI, spełniający rolę określenia czasu opowiadanych wydarzeń. Zamiast daty — czytamy, że nocne nawiedzenia kościoła przez Kingę w czasie jej pobytu w Korczynie odbywały się *...tempore, quo hiems algoribus horrida, frigoribus hispida terram stringebat*¹³⁵. W tym samym rozdziale spotykamy trzeci z kolei topos *ex pluribus pauca*, również często występujący w legendzie hagiograficznej, ponieważ lubiano w niej podkreślać, iż te z cudownych wydarzeń z życia danego świętego, które autor w *Vita* przytacza, nie wyczerpują całej o nim prawdy. Użyte przez hagiografa Kingi: *...si unum de multis referam...*¹³⁶ tę właśnie myśl wyraża.

Powyższa fragmentaryczna analiza retorycznych form w *Vita* najwyraźniej pozwala skonstatować u jej autora dobrą znajomość reguł średniowiecznej *ars dictandi*.

Duża ozdobność stylu, na którą składają się użyte przez hagiografa tak różnorodne środki ekspresji retorycznej jako główna cecha artystycznego wyrazu zawartych w źródle treści łączy się wyraźnie z faktem oparcia jego głównego wątku na schemacie legendy hagiograficznej.

Co więcej, retoryka odnośnie typowych treści ideologicznych wiążących się z samym pojęciem legendy o świętym, spełnia najwyraźniej rolę służebną. Daje się to najlepiej zaobserwować na przykładzie roli, jaką spełnia w *Vita s. Kyngae* występująca w niej topika, użycie licznych metafor itp.

Na nasuwające się w świetle powyższych wniosków pytanie: czy

denarium diurnum — Tamże, s. 726.

sub umbra alarum — Tamże, s. 727.

¹³⁵ Tamże, s. 691. Istniały w retoryce z góry ustalone pewne maniere przy opisie pór roku, które przekształciły się z czasem w odrębny topos polegający na szczegółowym opisanu wyglądu ziemi w danej porze roku, aby w ten sposób podkreślić datę opisywanych zdarzeń. L. A r b u s o w, op. cit., s. 111.

¹³⁶ MPH, IV, s. 691. Ze słusznej zasady *non omnia exprimero* powstaje w retoryce czysto konwencjonalne zastrzeżenie ze strony autora, że pisze niewiele z tego co wie. Jest to topos często stosowany w hagiografii i dziejopisarstwie średniowiecznym. L. A r b u s o w, op. cit., s. 119.

stosowane w *Vita* zasady retoryczne prócz ogólnych panujących w średniowieczu tendencji odbijają również specyficzną manierę pisarską środowiska, z którego miałyby pochodzić autor — trudno odpowiedzieć. Niewątpliwie rozwiązanie tego problemu rzuciłoby nowe i cenne światło na problem samej nie znanej nam dziś bliżej osoby autora. Niestety. Nie jest to możliwe ze względu na niedostateczną znajomość recepcji retoryki na gruncie średniowiecznej kultury polskiej w ogóle, nie mówiąc już o braku w naszej historiografii prac poświęconych badaniom poszczególnych środowisk pisarskich tegoż okresu.

*

Po tych uwagach możemy z kolei przejść do podsumowania wyników analizy źródła. Przede wszystkim szczegółowy rozbiór literackich elementów źródła pozwolił nam bliżej określić miejsce *Vita s. Kyngae* wśród średniowiecznych narracyjnych źródeł hagiograficznych. *Żywot* Kingi będąc legendą hagiograficzną reprezentuje formę literacką dla średniowiecznej hagiografii niewątpliwie typową, bo jakkolwiek powstanie tegoż gatunku literackiego odnieść należałoby już do w. IV i genezę jego wiązać z powstającym podówczas spontanicznym kultem świętych wyznawców¹³⁷, niemniej średniowiecze, a zwłaszcza w. XIII—XIV wycisnie na legendzie hagiograficznej zdecydowane swe piętno i przyczyni się do imponującego jej rozwoju¹³⁸.

Fakt, iż z tego okresu i u nas zachowała się największa ilośćabytków hagiograficznych, w tym wypadku ma także swą wymowę. Widać, tendencje ideologiczne i zapotrzebowanie społeczne na ten rodzaj literatury pobożnej ogólnie podówczas panowały.

Powtórnie należy skonstatować, iż twierdzenie Kętrzyńskiego i Zeissberga jakoby *Vita s. Kyngae* miała posiadać bardzo ubogą

¹³⁷ Szczegółowo omawia ostatnio rozwój legendy hagiograficznej R. Aigrain, op. cit., s. 156, 307 nn. Krótki zarys podaje Plezia, *Wstęp do Złotej legendy*, s. XV—XXV.

¹³⁸ Por. R. Aigrain, op. cit., s. 307—315; M. Plezia, *Wstęp do Złotej legendy...*, s. XXII.

Świadectwem tego obszerne zbiory żywotów przeznaczonych na użytek szerokich kręgów społeczeństwa — tzw. *Legendariusze* powstałe przede

formę artystyczną¹³⁹, w świetle przeprowadzonej wyżej retorycznej analizy źródła najwyraźniej nie weryfikuje się. Wręcz przeciwnie, analiza źródła wykazała wyraźny i znaczny wpływ na formę *Vita* obowiązujących podówczas prawideł pisarskich. Źródło tkwi silnie, jak przekonaaliśmy się, z jednej strony w średniowiecznej retoryce, z drugiej strony dostarcza dowodów, iż piszącemu nie obce były ogólnie wówczas przestrzegane postulaty kanonu hagiograficznego. Biorąc oba te fakty pod uwagę trzeba stwierdzić ścisły w tym wypadku związek źródła z epoką. Otóż właśnie na w. XIII—XIV, w związku z ogólnym rozkwitem życia umysłowego, przypada postawienie przed hagiografią nowych wymagań odnośnie literackiej formy jej zabytków, streszczających się w nakazie używania w żywotopisarstwie retorycznej prozy o nader kunsztownych elementach stylu¹⁴⁰.

Jeśliśmy wreszcie chcieli podsumować nasuwające się w trakcie analizy spostrzeżenia odnośnie osobowości twórczej samego autora *Vita*, trzeba by skonstatować, iż jego erudycja dająca się odczytać w źródle przedstawia w swych głównych rysach obraz dla wykształcenia średniowiecznego zakonnika dość typowy. Obok opanowania języka łacińskiego w stopniu, który pozwolił mu posłużyć się w *Vita* tak bogatym słownictwem, dostrzec można w źródle dobrą znajomość Pisma św. i to zarówno Starego jak i Nowego Testamentu, oraz tekstów liturgicznych — brewiarzowych. Ze względu na anonimowość autora *Vita* każdy tego rodzaju

wszystkim w środowisku mendykanczkim. Zakony żebracze poświęcające się pracy kaznodziejskiej wśród ludu najżywiej odczuwały potrzebę tego rodzaju lektury pomocniczej w duszpasterstwie. Wśród zachowanych zabytków na szczególną uwagę zasługują te, które cieszyły się podówczas największą popularnością, a więc:

- Jana z Mailly O. P. — *Abbreviatio in gestis et miraculis sanctorum* — r. 1243,
- Bartłomieja z Trydentu O. P. — *Liber epilogorum in gesta sanctorum* — r. 1244—1246.
- Wincentego z Beauvais O. P. — *Speculum historiale*, ok. r. 1244.
- Jakuba de Voragine O. P. — *Legenda aurea* — ok. r. 1258,
- Bernarda Gui O. P. — *Speculum sanctorale* — r. 1324—1329,
- Piotra Natali — *Catalogus sanctorum* — r. 1372.

¹³⁹ MPH, IV, s. 681, H. Z e i s s b e r g, op. cit., s. 125—126.

¹⁴⁰ M. P l e z i a, *Wstęp do Złotej legendy...*, s. XXII.

wniosek rzucający jakieś nowe światło na jego osobę wydaje się być cenny.

Niemniej ważkość ustalenia formy literackiej *Vita s. Kyngae* leży przede wszystkim w tym, iż pozwala nam ona oddzielić w źródle jego konwenans literacki od obiektywnej prawdy, rozpatrzeniem której bliżej się z kolei zajmiemy.

II. RZECZYWISTOŚĆ HISTORYCZNA W *VITA S. KYNGAE*

Z chwilą kiedy próba ustalenia literackiej formy *Vita s. Kyngae* została rozwiązana w oparciu o szczegółową analizę elementów kompozycyjnych źródła, wolno nam z kolei przejść do właściwej historycznej interpretacji tekstu.

W badaniach źródłoznawczych nad *Żywotem Kingi* mających na celu określenie historycznej wartości źródła, sprawą niewątpliwie istotną będzie rozpatrzenie problemu związku zachodzącego między treścią *Vita* a konkretną, współczesną źródłu rzeczywistością historyczną. Powstaje zatem pytanie: w jakiej mierze *Żywot Kingi* pełni funkcję dziejopisarskiego przekazu odnośnie treści historycznych w ścisłym tego słowa znaczeniu? ¹⁴¹

Już samo zidentyfikowanie *Vita s. Kyngae* z pojęciem legendy hagiograficznej suponuje występowanie w jej treści elementów historycznych, niemniej postawienie źródłu tego rodzaju pytania znajduje swe uzasadnienie w fakcie, iż związek zachodzący między legendami hagiograficznymi a obiektywną prawdą wydarzeń, które nam przekazują, nie zawsze bywa jednakowy ¹⁴². Skonstatowa-

¹⁴¹ We wstępie wyjaśniono bliżej, co rozumie się pod pojęciem „treści historycznej” w niniejszej pracy. Patrz s. 55 n.

¹⁴² Legenda hagiograficzna obok elementów fikcji i fantazji zawiera, jak już wspomniano, mniej lub bardziej rozwinięty wątek historyczny, przy czym zmieszanie obu pierwiastków zachodzić w niej może w dwojaki sposób:

- a) albo autor legendy odnosić będzie do osoby historycznej fakty zmyślane,
- b) albo w miejscu historycznie i topograficznie ściśle określonym, przedstawione zostanie nieprawdziwe zdarzenie.

R. A i g r a i n, op. cit., s. 130; H. D e l e h a y e, *Les légendes hagiog...*, s. 8—9.

wać nietrudno, iż są wśród nich zarówno takie opowiadania, których historyczna wartość jest bezsporna, jak i takie, w których nawet główny bohater bywa wyimaginowany¹⁴³.

Niewątpliwie przy próbie oceny wartości *Vita s. Kyngae* jako źródła historycznych informacji ważne będzie zwrócenie uwagi zarówno na problem podstawy źródłowej legendy, jak i na zespół treści składających się na historyczny wątek źródła.

1. Podstawa źródłowa *Vita s. Kyngae*. Problem podstawy źródłowej danych historycznych zawartych w *Vita s. Kyngae*, jak już wyżej zaznaczono¹⁴⁴, został wprawdzie poruszony w badaniach Davida, Kętrzyńskiego i Zeissberga, jednakże w rozwiązaniu go ograniczono się li tylko do formalnego ustalenia typu źródeł *Vita* upatrując je zarówno w przekazach pisemnych jak i w relacjach ustnych. Źródła pisane starano się ponadto bliżej zidentyfikować. Nie zwrócono natomiast większej uwagi na problem sposobu ich wykorzystania i zinterpretowania przez autora *Vita*. Tymczasem ten właśnie aspekt zagadnienia wydaje się specjalnie ważny w badaniach źródłoznawczych, w których możliwie wszechstronna analiza tekstu ma w rezultacie doprowadzić do pewnej oceny wartości historycznej badanego przez nas źródła. Wysuwając powyższy postulat metodyczny Aigrain i Delehaye silnie podkreślają, iż o wartości historycznej tekstów hagiograficznych decyduje m. in. nie tyle sam wybór i wartość źródeł ustnych czy pisanych stanowiących źródłową podstawę historycznego ich wątku, ale sposób ich wykorzystania i interpretacji znajdujący swój wyraz w tekście¹⁴⁵. A zatem omawiając problem podstawy

¹⁴³ R. Aigrain, op. cit., s. 131. St. Czarnowski, *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Św. Patryk, bohater narodowy Irlandii*, Warszawa 1956, s. 225.

Jako przykład żywotów o dużej wartości zawartych w nich informacji historycznych przytacza autor: Suplicjusza Sewera — *Żywot św. Marcina*, Euginiusza — *Żywot św. Seweryny z Naroku*, Enodiusza — *Żywot św. Epifaniasza*, Fortunata — *Żywot Radegundy*. Jako przykład drugiego wymienionego typu legend wystarczy przypomnieć ogromnie popularny w średniowieczu *Żywot św. Wilgefortis*.

¹⁴⁴ Patrz wstęp s. 53 n.

¹⁴⁵ R. Aigrain, op. cit., s. 204; H. Delehaye, *Les légendes hagiogr.*, s. 73.

źródłowej w *Vita s. Kyngae* należy zwrócić baczną uwagę na oba istotne zagadnienia.

Już samo wykrycie i próba bliższego zidentyfikowania podstawy źródłowej w tekstach hagiograficznych, zdaniem Aigraina, zazwyczaj bywają trudne, a często wręcz niemożliwe. Na ogół bowiem autorzy średniowiecznych *Żywotów* nie starają się wyjawiać skąd czerpią swe wiadomości — przeciwnie, daje się zauważyć jakies celowe nawet „zakonspirowanie” lub wręcz natrafić można na fałszywe ze strony hagiografów podawanie siebie samych za naczynych świadków faktów zapożyczonych w istocie od kogoś drugiego¹⁴⁶.

Stąd najmniejszy ślad w *Żywocie* Kingi pozwalający wykryć i ustalić źródła przytoczonych w nim wiadomości staje się istotnie cenny.

a) Źródła pisane. O źródłach pisanych *Vita s. Kyngae* dowiadujemy się bądź to bezpośrednio od autora, bądź też wnioskujemy o nich na podstawie analizy samego tekstu.

W pierwszym wypadku będziemy mieli do czynienia z przekazami zupełnie wyraźnie przez autora określonymi, względnie natrafimy na ogólnikowe tylko powołanie się na nie czy też przytaczanie ich w toku narracji.

Autor *Vita* dwukrotnie wymienia wprost jako źródło relacjonowanych przez siebie wydarzeń — kroniki.

I tak czytamy: w rozdz. I: *Legitur in Cronicis Hungarorum*¹⁴⁷; a w rozdz. XXXV: *Sic habetur in Cronica Cracoviensi*¹⁴⁸. Powstaje pytanie: o jakich źródłach w obydwu wypadkach może być mowa?

W owej przytoczonej przez autora *Vita Kronice Węgierskiej* należałoby upatrywać, zdaniem Kętrzyńskiego, źródła bliżej nam dziś nie znanego, z którego pierwotnego tekstu miałyby z kolei czerpać *Marci Chronica de gestis Hungarorum ab origine gentis ad annum MCCCXXX producto* datowana na r. 1358¹⁴⁹.

Zeissberg wysuwa przypuszczenie o tożsamości *Kroniki Węgier-*

¹⁴⁶ R. A i g r a i n, op. cit., s. 202; H. D e l e h a y e, *Les légendes hagiogr...*, s. 66.

¹⁴⁷ MPH, IV, s. 683.

¹⁴⁸ Tamże, s. 710.

¹⁴⁹ Tamże, s. 678.

skiej z pierwszą częścią XV-wiecznej *Kroniki* Jana Turocy'ego, na którą składała się prawie w całości wyżej wspomniana *Marci Chronica*¹⁵⁰. A zatem byłyby to identyfikowanie *Kroniki Węgierskiej* z *Kroniką Marka* będące nie do przyjęcia:

1. ze względu na znaczne różnice tekstu zachodzące między *Kroniką Marka* a odpowiednim ustępem *Vita s. Kyngae* przejętym z cytowanej przez autora *Kroniki Węgierskiej*, na co zwrócił uwagę w sposób nader wnikliwy W. Kętrzyński;¹⁵¹

2. ze względu na późniejsze w stosunku do powstania *Vita s. Kyngae* (1317—1329) pochodzenie *Kroniki Marka* (1358).

Skoro autor *Vita* powołuje się na *Kronikę Węgierską* jako na źródło swych wiadomości, logicznie musiała ona powstać wcześniej od *Żywotu* Kingi, a zatem przed r. 1320. Powyższa racja każe nam odrzucić równie błędną tezę Davida upatrującego w *Kronice Węgierskiej* źródło pochodzące z późnego XIV w.¹⁵²

Właściwe rozwiązanie sprawy proveniencji oraz datacji interesującej nas *Kroniki* zdają się przynosić badania J. Dąbrowskiego nad średniowiecznym kronikarstwem węgierskim, podsumowujące dyskusję toczącą się wokół zagadnienia nie znanego nam dziś bliżej prazródła przeważnej części późniejszych kronik węgierskich¹⁵³. W wyniku badań ustalono ostatecznie, że owo prazródło składało się z dwóch różnych części:

a) wcześniejszej — powstałej w czasach Stefana V (1270—1272 r.);

b) późniejszej — pochodzącej prawdopodobnie z pierwszych lat panowania Ludwika I Wielkiego (1342—1382 r.).

Obie części prazródła, zdaniem Dąbrowskiego, miałyby być dziełem kronikarzy franciszkańskich¹⁵⁴.

¹⁵⁰ H. Z e i s s b e r g, op. cit., s. 126. Kronikę Turocy'ego omawia szczegółowo J. D ą b r o w s k i, *Średniowieczne kroniki węgierskie w świetle ostatnich badań*, Kraków 1914, s. 30.

¹⁵¹ MPH, IV, s. 678—680.

¹⁵² P. D a v í d, op. cit. s. 170.

¹⁵³ J. D ą b r o w s k i, op. cit., s. 4—16. Nie wykorzystano niestety najnowszych prac poświęconych badaniom nad średniowiecznym kronikarstwem węgierskim: C. A. M a c a r t n e y, *The Hungarian historical sources*, Cambridge 1953; C. A. M a c a r t n e y, *The origin of the Hun chronicle and hungarian historical sources*, Oxford 1951.

¹⁵⁴ J. D ą b r o w s k i, op. cit., s. 9.

Wobec powyższych stwierdzeń wydaje się, iż wzmiankowaną w *Vita s. Kyngae Kronikę Węgierską* należałoby po prostu utożsamiać z pierwszą częścią wspomnianego prażródła. Oczywiście, powyższy wniosek nie wychodzi poza granicę historycznej hipotezy, której uzasadnienie domagałoby się dotarcia do licznych późniejszych kronik węgierskich w celu możliwie pełnego zrekonstruowania na ich podstawie właściwego tekstu prażródła i porównania go z przytoczonymi w *Vita* wiadomościami zaczerpniętymi z owej anonimowej *Kroniki Węgierskiej*¹⁵⁵. Brak możliwości przeprowadzenia tego rodzaju szczegółowych badań tekstologicznych w ramach niniejszej pracy sprawia, że *Kronika Węgierska* pozostaje nadal dla nas źródłem nie dającym się bliżej poznać i określić. W konsekwencji tego faktu równie bez odpowiedzi pozostać muszą pytania dotyczące kwestii zużytkowania starego przekazu w ramach nowego dzieła, a więc pytania odnośnie zakresu i kryterium selekcji przejętych z *Kroniki* wiadomości, zmian formy retorycznej przejętków czy wreszcie kierunków nowej ich interpretacji przez autora *Vita s. Kyngae*. Przy ustaleniu zakresu oraz charakteru wiadomości zaczerpniętych z *Kroniki*, nie dysponując żadnym kryterium porównawczym, jesteśmy skazani wyłącznie na przyjęcie w tej sprawie oświadczeń czy sugestii pochodzących od samego autora. Otóż, po wyżej cytowanym zdaniu *Legitur in Cronicis Hungarorum* — rozpoczynającym rozdz. I *Vita* poświęcony genealogii Kingi, autor aż do końca tegoż rozdziału podaje wiadomości o treści ściśle historycznej, dotyczące stosunków rodzinnych węgierskiej dynastii Arpadów, reprezentowanej przez królów Andrzeja II i Belę IV. Wyjątkowo szczegółowa chronologia występująca w tym ustępie *Vita* oraz dająca się zauważyć duża zwięzłość i rzeczowość narracji niewątpliwie przemawiają za zapożyczeniem przytoczonych informacji z jakiegoś dostępnego autorowi przekazu historycznego, którym miałyby być według wyraźnego oświadczenia autora owa *Kronika Węgierska*. Czy służyła mu ona swymi wiadomościami przy pisaniu dalszych rozdziałów poświęco-

¹⁵⁵ Wchodziłaby tu w grę zwłaszcza grupa XIV—XVI-wiecznych kronik budzińskich, przechowywująca, zdaniem Dąbrowskiego, najwierniej tekst prażródła. Byłyby to zwłaszcza: *Chronica Hungarorum* z drugiej połowy XV wieku oraz najbliższe oryginałowi prażródła tekst kodeksu Sambucusa z XVI w. Por. J. Dąbrowski, op. cit., s. 12—16.

nych wydarzeniom związanym miejscem swej akcji z terytorium Węgier — byłyoby trudno twierdzić nie znając pełnej jej treści ¹⁵⁶.

Problemem otwartym pozostaje również pytanie, czy autor *Vita* rzeczywiście znał źródło, na które się powołuje, czy też może przejął jego wiadomości już z „drugiej ręki” nic o tym nie wspominając.

Dużo prościej przedstawia się sprawa drugiego z kolei źródła pisanego wymienionego przez autora w XXXV rozdziale *Vita* ¹⁵⁷.

Kronika Krakowska, na którą powołuje się hagiograf przy opisie podjętych przez Bolesława Wstydlwego i Kingę starań o kanonizację Stanisława biskupa, została przez Kętrzyńskiego i Zeissberga zidentyfikowana z *Vita sancti Stanislai Cracoviensis episcopi* (maior) datowaną na lata 1257—1261, a której autorstwo najprawdopodobniej należałoby przypisać dominikaninowi Wincentemu z Kielc ¹⁵⁸.

Porównanie obu tekstów pozwoli określić charakter interesującego nas przejątku.

„*Vita s. Kyngae* rozdz. XXXV”

(MPH, IV, s. 710—711)

„*Vita s. Stanislai*” rozdz. III, 56

(MPH, IV, s. 438)

„...Hoc quoque silencio pretereundem non est quod, sicut sub persecucione regis Boleslai filii Casimiri beatus Stanislaus Cracoviensis episcopus anno dominice incarnationis millesimo septuagesimo nono felici martirio consummatus est, sic etiam sub tempore ducis

„... Hoc quoque silencio pretereundum non est, quod sicut sub persecucione regis Boleslai filii Kazimiri beatus Stanislaus Cracoviensis Episcopus anno dominice nativitatis M°LXX°IX° felici martirio consummatus est, sic etiam sub tempore Boleslai filli Lesconis,

¹⁵⁶ Mamy na myśli rozdziały: X, przynoszący wiadomość o podróży Kingi na Węgry, XX — ze wzmiankami o kłótniach synów Stefana V, XXVI — przytaczająca wiadomość o wywiezieniu Kingi przez Salomeę do Polski i wywołanym z tego powodu gniewie królowej Marii. MPH., IV, s. 696, 704, 707.

¹⁵⁷ Tamże, s. 711.

¹⁵⁸ Dyskusję nad Żywotami św. Stanisława podsumował ostatnio ustalając ich datację i autorstwo M. Plezia, *Od Arystoteles... s. 430*.

Boleslai filii Lesconis, eiusdem Cracovie ducis, idem sanctus et gloriosus martir et pontifex Stanislaus multis choruscans miraculis a papa Innocencio quarto anno gracie eiusdem Domini nostri Jesu Christi millesimo ducentesimo quinquagesimo tercio canonisatus est..."

eiusdem Cracovie ducis, idem sanctus martir et pontifex Stanislaus multis coruscans miraculis a papa Innocencio IV anno gracie eiusdem domini nostri Ihesu Christi M^oCC^oL^oIII^o canonizatus est..."

Jak z powyższego zestawienia tekstów wynika, przytoczony w *Vita s. Kyngae* urywek *Kroniki Krakowskiej* jest prawie dosłownym przejętkiem z *Vita maior* św. Stanisława. Drobne różnice obu przekazów ograniczają się jedynie do:

1. zastosowania różnej pisowni wyrazów:

<i>Vita s. Kyngae</i> "	„ <i>Vita s. Stanislai</i> "
Casimiri	— Kazimiri
episcopus	— Episcopus
choruscans	— coruscans
Domini	— domini
Iesu	— Ihesu
canonisatus	— canonizatus

2. dodanie w tekście „*Vita s. Kyngae*” dwóch słów więcej:

- ducis — odnoszące się do osoby Bolesława Wstydlwego;
- gloriosus — jako dodatkowe określenie postaci św. Stanisława;

3. zastąpienia w „*Vita s. Kyngae*” wyrazu „nativitatis” — słowem „incarnacionis”;

4. rozwiązanie w tekście „*Vita s. Kyngae*” skrótów zachodzących w pisowni dat w „*Vita s. Stanislai*” (*maior*).

Wszystkie te nader drobne różnice nie wpłynęły ani na zmianę formy stylistycznej tekstu zapożyczanego, ani tym bardziej na samą jego treść, czy interpretację zawartych w niej wiadomości. Cytowanie przejętku w wersji prawie że nie zmienionej dowodzi dobrej znajomości *Vita maior*, jaką musiał posiadać hagiograf Kingi. Ponadto jest rzeczą ciekawą, odbiegającą zdecydowanie

od ogólnie panującego w średniowiecznym piśmiennictwie hagiograficznym zwyczaju, sam fakt powołania się autora *Vita s. Kyngae* na przekaz prawie jemu współczesny¹⁵⁹. Rzuca to niewątpliwie pewne światło na osobę samego autora i akcentuje jego indywidualność pisarską.

Poza wyżej omówionymi *Kronikami* znajdziemy nadto w *Żywocie* Kingi trzykrotne ze strony autora odwołanie się do bliżej przezeń nie określonych źródeł pisanych, z których zaczerpnął przytoczone informacje.

I tak, już w prologu spotykamy się ze zwrotem *vite compilatio* — którym autor określa jak gdyby charakter swej pracy¹⁶⁰. Na owo *compilatio* zwrócił uwagę w swoim czasie Zeissberg twierdząc, iż pod tym zwrotem należałoby się dopatrywać relacji o wcześniejszych źródłach pisanych, wykorzystanych bezpośrednio przy pisaniu *Vita*¹⁶¹. Niewątpliwie *compilatio* nasuwa myśl o wykorzystaniu przez autora *Vita* jakichś wcześniejszych zapisków biograficznych dotyczących Kingi lub też innych źródeł historycznych, jednakże równie dobrze wolno nam mniemać, iż zwrotem tym autor po prostu określa zebrane wiadomości przechowywanych w tradycji ustnej. Najprawdopodobniej użyte przez hagiografa *compilatio* suponuje tak jedno jak i drugie źródło wiadomości, skoro w *Vita* znajdujemy konkretne dowody czerpania danych narracji zarówno z przekazów pisanych jak i z żywej tradycji ustnej.

Dwie dalsze ogólnikowe wzmianki w *Vita* wskazujące na pochodzenie przytoczonych wiadomości z bliżej nie określonych źródeł pisanych wiążą się z występującym w rozdz. XXV i XXXVIII słowem *legitur*¹⁶².

W obu wypadkach wyraz ten poprzedza wiadomość o dotacjach Kingi na rzecz bądź kościołów (rozdz. XXV)¹⁶³ w formie składa-

¹⁵⁹ M. P l e z i a, *Wstęp do Złotej legendy*, s. XLI.

¹⁶⁰ MPH, IV, s. 683.

¹⁶¹ H. Z e i s s b e r g, op. cit., s. 126.

¹⁶² MPH, IV, s. 706, 712.

¹⁶³ Tamże, s. 706—707: *Legitur quod hec beata ab ineunte etate rationis sue totis nisibus anhellabat, ut ecclesiasticum cultum in omni decenti ornatu sublimaret... Omnia in divino ornatu expendebat, casulas purpureas diversi generis nitore refulgentes, gemmis preciosis ac auro intextas vittisque aureis diversimode decoratas per ecclesias cathedrales, conventuales ac*

nych przez nią bogatych ofiar przeznaczonych na ich ozdobę i potrzeby, bądź to na rzecz Braci Mniejszych (rozdz. XXXVIII)¹⁸⁴ w formie hojnej jałmużny pieniężnej przesyłanej z racji każdorazowo odbywającej się kapituły generalnej czy prowincjalnej zakonu. Powstaje pytanie — skąd autor mógł zapożyczyć tak szczegółowe dane i do jakich źródeł należałoby odnieść wyraźnie zaakcentowane w obu rozdziałach *legitur*?

Kętrzyński w swych uwagach krytycznych do *Vita* wspomina o istnieniu nie znanych nam dziś bliżej zapisek kościelnych tzw. *Libri mortuorum*, w których notowano, według powszechnego podówczas zwyczaju imiona ofiarodawców oraz ofiarowane przez nich dary na rzecz danego kościoła zapewniając im tym samym pamięć w modlitwie za spokój dusz¹⁸⁵. Jest rzeczą możliwą, iż tego rodzaju księgi kościelne mogły być znane autorowi i dostarczyły mu umieszczonych w rozdz. XXV wiadomości.

Wiadomość o jałmużnach przysłanych Braciom dotrzeć mogła do autora *Vita* z protokołów kapituł generalnych i prowincjalnych, względnie z jakichś innych jeszcze zapisek klasztor-nych, co jednak nie da się bliżej sprawdzić ze względu na brak odpowiedniego materiału źródłowego.

Za podstawę źródłową wyżej wspomnianych relacji o darowiznach Kingi na rzecz kościołów czy też poszczególnych osób duchownych mógł również posłużyć autorowi dość obfity, zachowany do naszych czasów materiał dyplomatyczny, zawierający między innymi licznie wystawione bądź to przez Bolesława Wstydlwego i Kingę, bądź przez nią samą — dokumenty uposażeniowe, przywileje lub potwierdzenie tychże, immunitety czy wreszcie doku-

parochiales sincere distribuendo, calices denique aureos, gemmis preciosis intextos, deauratos, argenteos, ubicunque potuit multiplicabat; missales vero ac alios ecclesiasticos libros pallas et cetera munimina matris ecclesia devotissime procurabat; presbyteros etiam et alias ecclesiasticas personas in cultu divino devotas miro venerabatur affectu, eis necessaria ministrando.

¹⁸⁴ Tamże, s. 712; *Legitur, quod ex devocione pure caritatis, qua ad ordinem sanctissimi patris beati Francisci, totis visceribus anhellabat, ad omne generale capitulum quinquaginta, ad provinciale autem capitulum triginta marcas grossorum transmittibat, semet ipsam statumque sororum cum debita devocione fratribus recommendando.*

¹⁸⁵ Tamże, s. 680.

menty odnośnie akcji sprzedaży lub korzystnej zamiany dóbr, których odbiorcami będą instytucje kościelne takie jak: Katedra krakowska¹⁶⁶, benedyktyni¹⁶⁷, cystersi¹⁶⁸, klaryski¹⁶⁹, miechowi¹⁷⁰ oraz pojedyncze osoby duchowne¹⁷¹.

Brak w *Vita s. Kyngae* bliższych danych odnośnie wspomnianych darowizn Kingi nie pozwala ustalić, w jakiej mierze dokumenty te istotnie posłużyć mogły autorowi jako konkretny w tym wypadku materiał źródłowy.

Wewnętrzna analiza treści *Vita* pozwala tylko w jednym wypadku sprawę tę bliżej rozpatrzeć i rozwiązać.

Zwróćmy uwagę na rozdz. XV — przynoszący wiadomość o fundacji i pierwotnym uposażeniu przez Kingę starosądeckiego konwentu klarysek¹⁷². Fakt dysponowania dokumentem fundacyjnym z r. 1280¹⁷³ pozwala na przeprowadzenie pełnej analizy porównawczej obydwóch tekstów, w świetle której będzie można ustalić: czy i o ile znajomość wyżej wspomnianego dokumentu znajduje swój wyraz w *Vita*.

Otóż zapoznając się z treścią obydwóch przekazów, łatwo daje się zauważyć istniejące między nimi zbieżności rzeczowe, dające się sprowadzić zasadniczo do pięciu najbardziej typowych elementów relacji:

1. zarówno w *Vita s. Kyngae* jak i w dokumencie fundacyjnym zostaje podany ten sam powód założenia klasztoru. W wersji *Vita* przyczyny podjęcia fundacji starosądeckiej są wprawdzie szerzej rozwinięte, niemniej nie wybiegają poza ramy dwóch głównych powodów jakimi są: myśl o rozszerzeniu chrześcijaństwa oraz chęć zapewnienia sobie poprzez akt fundacji wiecznego zbawienia;

¹⁶⁶ Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława, t. I, nr 43, 81, 83. (cyt. KDKK).

¹⁶⁷ Kodeks dyplomatyczny Małopolski, t. I, nr 78; II, nr 476 (cyt. KDMłp.).

¹⁶⁸ KDMłp I, nr 24, 42, 60, 61, 63, 77, 84; II, nr 481.

¹⁶⁹ KDMłp I, nr 44, 70, 75, 81, 86; II, nr 446, 487.

¹⁷⁰ KDMłp II, nr 447, 449.

¹⁷¹ KDKK I, nr 81; KDMłp II, nr 519, 524.

¹⁷² MPH, IV, s. 698—702.

¹⁷³ KDMłp II, nr 487.

2. w obydwóch wypadkach natrafiamy na identyczne wyjaśnienie na czyją cześć konwent zostaje ufundowany:

<p>„Vita s. Kyngae” MPH, IV, 699</p> <p>„... ad serviendum Deo omnipotenti et beate Marie Virgini et glorioso confessori beato Francisco...”</p>	<p>Dokument fundacyjny, KDMłp. II, nr 487.</p> <p>„... ad Dei gloriam et sanctae Dei genitricis Mariae ac beati Francisci gloriosi confessoris...”</p>
--	--

3. nadanie Klaryskom pierwotnego uposażenia w obu źródłach posiada analogiczne umotywowanie, a mianowicie: uwolnienie od trosk materialnych ma stworzyć właściwy klimat dla oddania się życiu kontemplacyjnemu. Czytamy:

<p>„Vita s. Kyngae”, MPH, IV, 699—700.</p> <p>„... ut contemplacioni devocius insistere possent... provictu quotidiano et ceteris communibus vite necessariis dotavit claustrum premissum magnis ac certis reditibus...”</p>	<p>Dokument fundacyjny, KDMłp. II, nr 487.</p> <p>„... Unde non immerito huius temporalis vite necessariis sunt iuvande ut eo devotius, quo quietius Domino famulentur, sibi que proficiant per vite meritum et aliis per orationum suffragia et exemplum. Igitur volentes eas in temporalibus non deficere, ut semper in spiritualibus proficiant”.</p>
--	--

4. szczegóły dotyczące wielkości oraz rodzaju pierwotnego uposażenia również niewiele różnią się w obydwóch przekazach. Porównajmy ze sobą obie relacje:

<p>„Vita s. Kyngae”, MPH, IV, 700—701</p> <p>„... Primo et principaliter legavit sibi eandem civitatem Sandecz cum teloneo et omnibus suis quibusvis reditibus; demum omnes villas cum censu et cum tabernis, cum pratis et cum omnibus utilitatibus, fructibus serviciis; insuper contulit omnia molendina in utroque fluvio scilicet in Dunaiecz et Poprot et in omnibus fluviis ac rivulis, qui sunt et fieri possunt</p>	<p>Dokument fundacyjny, KDMłp. II, nr 487</p> <p>„... prefatam civitatem Sandecz cum theloneo et omnique questu et utilitate ipsius, necnon has villas et hereditates nostras quarum hec sunt nomina (następuje 27 nazw miejscowości) ... cum fluminibus, molendinis, clausuris, piscationibus, silvis nemoribus, venacionibus, mellificiis et cum omnibus utilitatibus et attinentiis earum universis, que eis-</p>
--	--

in omnibus hereditibus ipsius domini, cum clausuris et omnibus quibusvis instrumentis ad molendina spectantibus; denique piscacionem et in fluviis et rivulis dicti domini; venacionem vero et mallificia cum omnibus silvis et nemoribus ac generaliter cum omnibus usibus..."

dem villis de iure pertinent ab antiquo, cum iuribus et potestatibus..."

Jak z powyższego zestawienia tekstów wynika, w narracji *Vita s. Kyngae* nie brakuje zasadniczo żadnego elementu dotyczącego szczegółowego opisu darowizny Kingi, wyjąwszy fakt nieprzytoczenia nazw miejscowości wchodzących w skład pierwotnego uposażenia klarysek starosądeckich. Co więcej, relacja *Vita* odznacza się większą precyzją w przytaczaniu faktów, czego przykładem będzie np. bliższe określenie rzek przynależących do klasztoru: Dunajca i Popradu itp.

5. i wreszcie należałoby zwrócić uwagę na identyczne w obydwóch tekstach określenie prawnej formy darowizny. Zarówno w *Vita* jak i w dokumencie fundacyjnym jest mowa o „wieczystym prawie dziedziczenia”.

„Vita s. Kyngae”, MPH, IV, 702 Dokument fundacyjny, KDMłp. II, nr 487

„... Hec omnia... iure hereditario in perpetuum constitulit...”

„... iure hereditario, pacifice et quiete in perpetuum possidendas”.

Nie ma natomiast w *Vita* wzmianki o zastrzeżeniu sobie przez Kingę, przy nadaniu ziem klaryskom, rocznej daniny w wysokości 200 grzywien czystego srebra¹⁷⁴.

W wyniku przeprowadzonej wyżej porównawczej analizy tekstów należy stwierdzić, iż wykazane zbieżności zachodzące między obydwoma wersjami zdają się przemawiać za znajomością treści dokumentu fundacyjnego przez autora *Vita*. Brak wyraźnych zbieżności stylistycznych między obydwoma przekazami każe nato-

¹⁷⁴ KDMłp II, nr 487. Dokument zaznacza: *tantummodo hoc excepto, quod pro nostre subsidio vite nostrisque necessitatibus ducentas marcas argenti fusi annis semper singulis persoluendas de prefata moneta, quoad vixerimus, reseruamus...*

miast przypuszczać, iż hagiograf nie korzystał wprost z tekstu samego dokumentu, gdyż w przeciwnym razie, biorąc pod uwagę ogólnie podówczas panujący sposób posługiwania się materiałem źródłowym, współzależność natury stylistycznej byłaby w tym wypadku zachowana¹⁷⁵.

Zamieszczona pod koniec tegoż samego rozdziału wiadomość o potwierdzeniu aktu fundacyjnego na rzecz klarysek sądeckich przez późniejsze dokumenty papieskie, królewskie i książęce¹⁷⁶ zdaje się wskazywać, iż autorowi *Vita* znane było nie tylko potwierdzenie fundacji przez księcia Leszka Czarnego występujące w samym dokumencie fundacyjnym, lecz także trzy dalsze dyplomy w tym celu wystawione, a mianowicie: dokument Pawła biskupa krakowskiego z 2 I 1281 r.¹⁷⁷, bulla potwierzeniowa Marcina IV z 5 VII 1283 r.¹⁷⁸, oraz już po śmierci Kingi wydany dokument konfirmacyjny Wacława II z 8 XI 1292 r.¹⁷⁹

Poza tym zachowana przez autora w rozdz. LXIII: *De infirmitate et transitu ipsius ex hoc mundo*¹⁸⁰ szczegółowa chronologia dzienna, zdaniem Kętrzyńskiego, każe przypuszczać, że i w tym wypadku autor posłużył się jakimiś współczesnymi wydarzeniom zapiskami klasztornymi, z których zaczerpnął przytoczony materiał faktograficzny¹⁸¹. Jakie konkretne źródła mogą tu w grę wchodzić — trudno odgadnąć.

Reasumując powyższe uwagi odnośnie pisanych źródeł historycznych *Vita* należałoby wyciągnąć następujące ogólne wnioski:

1. Na podstawie wewnętrznej analizy treści źródła, dało się ustalić, iż w 10 wypadkach w narracji *Vita s. Kyngae* natrafiamy na ślady znajomości przez autora przekazów pisanych, przy czym w czterech przypadkach nie udało się ich bliżej zidentyfikować. Powyższe uwagi ilustruje następujące zestawienie:

¹⁷⁵ K. D o b r o w o l s k i, *Żywot św. Jacka...*, s. 24.

¹⁷⁶ MPH, IV, s. 702: *Hec omnia, ut supra sunt notata, sepius dicto monasterio iure hereditario in perpetuum contulit et privilegiis apostolicis nec non ducum seu principum ac suis propriis firmiter roboravit.*

¹⁷⁷ KDMłp II, nr 491.

¹⁷⁸ Tamże, nr 492.

¹⁷⁹ Tamże, nr 521.

¹⁸⁰ MPH, IV, s. 726—729.

¹⁸¹ Tamże, s. 680.

nr	rozd.	tytuł rozdz. "Vita"	historyczne źródła pisane
1.	Prolog	Incipit prologus in vitam felices Kincze ducisse Cracoviensis.	Źródło nie dające się bliżej określić (prawdop. wcześniejsze zapiski biograficzne odnoszące się do osoby Kingi)
2.	I.	De eius genealogia et stirpis magnificentia	Kronika Węgierska (prawdop. z 2 poł. XIII wieku)
3.	XV.	De decessu ducis	Dokument fundacyjny — 6 VII 1280 r.
4.	XV.	" "	Dokument Pawła — biskupa krakowskiego — 2 I 1281 r.
5.	XV.	" "	Bulla Marcina IV — 5 VII 1283 r.
6.	XV.	" "	Dokument Wacława — 8 XI 1292 r.
7.	XXV.	De ornatu ecclesiastico	Źródła nie dające się bliżej określić (prawdop. nieznanne "Libri mortuorum" oraz dokumenty z l. 1239-92)
8.	XXXV.	De canonisatione beati Stanislai gloriosi martiris et pontificis per felicem dominam a sede apostolica impetrata hoc modo	"Vita sancti Stanislai Cracoviensis episcopi" (maior) rozdz. III, 56.
9.	XXXVIII.	De elemosina, quam fratribus ad capitula destinabat et quomodo fratribus sui conventus ministrabat	Źródła nie dające się bliżej określić (prawdop. akta kapituł generalnych i prowincjalnych, oraz zapiski pochodzące z konwentów franciszkańskich).
10.	LXIII.	De infirmitate et transitu ipsius ex hoc mundo.	Źródła nie dające się bliżej określić (prawdop. zapiski klarysek starsządeckich).

2. Charakter materiału źródłowego wykorzystanego przez autora pozwala suponować, iż przypuszczalnie znane mu było zarówno archiwum starsządeckie, w którym zapewne przechowywano wspomniane zapiski, dokumenty i akta, jak i własne klasztorne archiwalia franciszkańskie¹⁸².

3. Wszystkie źródła pisane spełniają w *Vita s. Kyngae* rolę podstawy źródłowej odnośnie wątku historycznego.

4. O sposobie ich wykorzystania przez autora wolno nam jedynie coś więcej powiedzieć odnośnie źródeł bliżej nam dziś znanych (*Vita s. Stanislai*, dokument fundacyjny). W tym wypadku można

¹⁸² Niemożliwość zrekonstruowania ich zawartości będzie stanowić zasadniczą przeszkodę dla wyprowadzenia bardziej konkretnych w naszym wypadku wniosków.

było w *Vita* stwierdzić wykorzystanie ich w formie jeśli nie wprost dosłownego przejątku, to w każdym razie dokładnego zapożyczenia z zachowaniem licznych zbieżności stylistycznych i rzeczowych. Autor *Vita* zachowuje również analogiczną interpretację faktów przytoczonych ze źródeł.

Przejdźmy z kolei do omówienia drugiej grupy źródeł narracji *Vita s. Kyngae*.

b) Źródła nie pisane. Problem wykorzystania przez hagiografa Kingi zespołu źródeł nie pisanych pozostaje w ścisłym związku z datacją samego *Żywotu*. Otóż wolno nam mniemać, iż przystępując do pisania *Vita* autor miał na podorędziu obok wspomnianych wyżej przekazów historycznych przede wszystkim żywo narastającą tradycję związaną z postacią Kingi. Byłaby to według wszelkiego prawdopodobieństwa tradycja powstała i trwająca w środowisku małopolskim reprezentowanym głównie w tym wypadku przez konwenty franciszkańskie pozostające w bliskich stosunkach z klaryskami starosądeckimi przechowującymi specjalnie żywą pamięć o swojej fundatorce. Nadto należy suponować, iż równoległe do nurtu tradycji klasztornej rozwijała się wokół postaci księżnej-mniszki również bogata tradycja ludowa¹⁸³. Które z przytoczonych w *Vita* wiadomości biorą stąd swój początek i w jakim stopniu zabarwiła ich narrację wyobraźnia i fantazja autora — trudno byłoby rozstrzygnąć. Niemniej można wykryć w *Vita* ślady tego rodzaju podstawy źródłowej czy to w postaci wyraźnego wprost oświadczenia autora w wyrażeniu np.: *ut referetur*¹⁸⁴,

¹⁸³ Ciekawa dyskusja tocząca się w literaturze wokół sprawy udziału tradycji ludowej w powstaniu literackiej legendy hagiograficznej ostatecznie wyłoniła dwa przeciwne stanowiska reprezentowane z jednej strony przez H. Delehayego, z drugiej strony — przez van Gennepa i Dobrowolskiego. Pierwszy przyjmuje współudział ustnej tradycji w pracy hagiografa, i to zwłaszcza tradycji odnośnie kultu danego świętego, Van Gennep i Dobrowolski widzą w legendzie jedynie literacką szablonowość i konwenans ujęcia postaci świętych, negując prawie zupełnie wpływ elementów opowiadań ludowych na piszącego. Legenda w tym ujęciu byłaby wyłącznym dziełem autora. Por. H. Delehay, *Cinq leçons...*, s. 8—11; K. Dobrowolski, *Żywot św. Jacka...*, s. 31; A. van Gennep, op. cit., s. 128.

¹⁸⁴ MPH, IV, s. 687.

*videntur*¹⁸⁵ czy też w sposobie przedstawienia poszczególnych epizodów. Zwroty takie jak: *contigit etiam* itp. wprowadzające we właściwą narrację zdają się podkreślać, iż następująca po nich treść pochodzi z zasłyszanych ustnych opowiadań.

Jasne jest, iż w okresie między powstaniem tradycji a zapisaniem jej w *Vita* istniała możliwość zniekształcenia historycznej prawdy o Kindze i z tym w *Żywocie* liczyć się należy. Fakt, iż źródło pozostaje niezbyt oddalone czasem swego powstania od momentu samych wydarzeń stanowiących jego osnowę tylko w pewnej mierze może stanowić argument przemawiający na korzyść historyczności *Żywotu*.

Równocześnie duża drobiazgowość opisu szeregu faktów, dobra orientacja topograficzna itp.¹⁸⁶ zdają się przemawiać za wykorzystaniem wiadomości pochodzących z osobistej obserwacji autora. Upatrywanie w autopsji podstawy źródłowej *Vita* wydaje się być jak najbardziej do przyjęcia biorąc pod uwagę czas powstania *Żywotu*. Hagiograf Kingi, jak już w oparciu o analizę prologu stwierdzono¹⁸⁷, pozostawał w bliskich stosunkach z klaryskami, mógł więc istotnie przekazać w źródle to wszystko, co sam słyszał, na co sam mógł patrzeć, w czym osobiście brał może udział.

Poza tym znajdujemy w *Vita* wyraźne wzmianki o wykorzystaniu w jej narracji ustnych relacji „wiarygodnych świadków”. Otóż hagiograf Kingi aż pięciokrotnie w *Vita* nie omieszka zaznaczyć, że korzysta w danym wypadku z informacji pochodzących od osób z życiem Kingi dobrze obeznanych, przy czym zadowolili się bądź to ogólnikowym powołaniem się na owe wiarygodne świadectwa, bądź też wskaże wyraźnie osoby, od których dane wiadomości miałyby pochodzić.

I tak, z bliżej nie określonymi świadkami mamy do czynienia w rozdz. VI. — *Et ex relatione fidedignorum accepi* i w rozdz.

¹⁸⁵ Tamże, s. 723.

¹⁸⁶ Za przykład może tu posłużyć opis sporu między franciszkanami a klaryskami w sprawie śpiewu liturgicznego (rozdz. XL), opis najazdu Tatarów (rozdz. XXXIV), czy opis śmierci Kingi (rozdz. LXIII). Przykładem dobrej orientacji w terenie małopolskim będzie wykazanie przez autora znajomości właściwego biegu rzeki Nidy (rozdz. XX).

¹⁸⁷ Por. s. 95 n., 126 n.

XIII — *quod a quibusdam secreta eius servantibus et veraciter probatum*¹⁸⁸.

Zarówno *fidedignorum* jak i *veraciter* zdają się mieć na celu dodatkowe podkreślenie wartości przytoczonych świadectw. Tymczasem konkretna materia, której dotyczą, budzi zasadnicze w tym względzie wątpliwości. W obydwóch wypadkach chodzi o potwierdzenie przez świadectwa wiarogodnych jakoby osób takich wydarzeń z życia Kingi jak: otwieranie się w cudowny sposób drzwi kościołów przed odwiedzającą je nocą księżną, oraz nie mniej cudowne przemiany potraw na jej stole. Oba przytoczone fakty należą do typowych średniowiecznych wątków hagiograficznych, powtarzających się w przeróżnych wersjach w niezliczonej ilości ówczesnych *Żywotów* świętych. A zatem trudno byłoby widzieć w obu wypadkach, mimo powoływania się na „wiarygodnych świadków”, coś więcej, aniżeli stosowaną przez hagiografów regułę retoryczną w celu wzmocnienia świadectwa prawdziwości opisywanego wydarzenia i wywołania tym większego wrażenia na czytelnikach¹⁸⁹.

Sprawa przedstawia się zgola inaczej, jeżeli weźmiemy pod uwagę świadków wyraźnie przez autora wskazanych w *Vita*. Są nimi:

1. wymieniona w rozdz. XXXIX — Dobiesława, wdowa po Januszu palatynie krakowskim¹⁹⁰;

¹⁸⁸ MPH, IV, s. 691: *Et ex relatione fidedignorum accipi, quod, ad quamcunque ecclesiam nocte furtim veniebat ostia ecclesie nunquam adeo sic fortiter fuerunt obserata, quin ministerio angelico sibi aperirentur. Quod, ut videtur, a miraculo, non vacabat eximio.* Tamże, s. 698: *Denique cum ex obediencia confessoris sui in mandatis reciperet, quod carnes comedere pro confortacione corporis sui deberet, carnes eciam ferine in saporem piscium vertebantur, quod a quibusdam secreta eius servantibus est veraciter probatum.*

¹⁸⁹ B. K ü r b i s ó w n a, *Dziejopisarstwo wielkopolskie...*, s. 184; B. K ü r b i s ó w n a, *Żywot bł. Salomei...*, s. 152; J. P t a ś n i k, op. cit., s. 56.

¹⁹⁰ MPH, IV, s. 713: *velum autem amovens eam celesti lumine radiantem contuetur, cuius splendorem ferre non valens, in terram proiectus lacrimisque perfusus ac sanctitatem vite prospiciens, testis extat veritatis solusque personaliter miraculi visionem refert tam fratribus, quam dominabus singulariter cuidam domine Dobeslae, que fuit relicta domini Ianussii palatini Cracoviensis.*

2. wymieniona w rozdz. LV — siostra Katarzyna Odolana¹⁹¹;

3. świadczący w rozdz. LVI — król Władysław z żoną swą Jadwigą¹⁹².

Wszystkie trzy świadectwa wyżej wymienionych osób dotyczą jednej i tej samej sprawy, mianowicie zachowania przez Kingę od dzieciństwa dozgonnej czystości. Sprawa ta zostanie szerzej omówiona w dalszym ciągu pracy. Natomiast na tym miejscu warto się bliżej zastanowić nad wiarygodnością samych świadków: co o nich samych wiemy, czy przypisane im zeznania rzeczywiście mogą od nich pochodzić?

O Dobiesławie poza tą jedyną wzmianką w *Vita* nic więcej nie wiemy. Nie występuje ona w żadnych innych źródłach. W bliższym jej określeniu przez autora jako wdowy po wojewodzie krakowskim tkwi wyraźny błąd. Żaden bowiem z palatynów krakowskich z drugiej połowy XIII i pierwszej połowy XIV w., jak materiał dyplomatyczny pozwolił stwierdzić, nie nosił tegoż imienia. Natomiast na listach świadków w dokumentach z lat 1271—1279 — Janusz występuje jako wojewoda sandomierski¹⁹³. A zatem autor najwyraźniej pomylił się przypisując mu palatynat krakowski. W latach 1284—1285 tenże sam Janusz pochodzący z rodu małopolskich Starzów, występuje w dokumentach z tytułem kasztelana krakowskiego¹⁹⁴. Ponieważ urząd ten stracił na skutek udziału w buncie rycerskim w 1285 r.¹⁹⁵ nie spotykamy odtąd jego imienia na listach świadków w dokumentach z późniejszych lat. Trudno wobec tego ustalić kiedy Dobiesława istotnie zostaje wdową.

¹⁹¹ Tamże, s. 723: *Ex quo pluries fuit coniectum, quod in virginitate cum suo contorali virgo permansit. Quod confirmat soror Catharina dicta Odolani multipliciter.*

¹⁹² Tamże, s. 723: *Vladislaus rex totius Polonie una domina Hedwige contorali sua solempni assercione protestati sunt coram certis et verilicis nobilibus regni sui, quod felix Kynga eis consciis virginitatis sue florem tempore vite sue inviolabiliter conservavit, quia ipse rex in puerilli etate existens sepius thalamum felicis domine intrabat et multis certissimis signis et prodigiis eius virginitatem probavit.*

¹⁹³ KDMłp II, nr 477, 480, 481, 489; KDKK I, nr 69, 79, 80, 83.

¹⁹⁴ F. P i e k o s i ń s k i, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, Kraków 1901, t. III, s. 152.

¹⁹⁵ Wł. K a r a s i e w i c z, *Paweł z Przemankowa, biskup krakowski 1266—1292*, „Nasza przeszłość”, IX (1959), 205.

Z kontekstu wspomnianej wzmianki z rozdz. XXXIX wynikałoby następnie że:

a) autor zaczerpnął przytoczoną wiadomość wprost od Dobiesławy, co umotywowane byłoby specjalnym podkreśleniem jej osoby słowem *singulariter*;

b) informacja w tym wypadku pochodzi już z drugiego źródła, przy czym właściwy świadek sprawy — Piotr Odranecz franciszkanin, spowiednik Kingi, również jest wskazany. Jest to znów jeden więcej przykład rzetelności pisarskiej autora.

Tyle o Dobiesławie.

Z siostrą Katarzyną Odolaną spotykamy się w *Vita* trzykrotnie: w rozdz. XXVIII, LV i XLV¹⁹⁶ przy czym ten ostatni, będący późniejszą interpolacją, nie posiada dla nas istotnego znaczenia¹⁹⁷.

Na uwagę natomiast zasługuje rozdz. XXIII z wiele mówiącym zwrotem określającym Katarzynę jako: *...nunc viventi, et tunc dolorem ocularum patienti...*¹⁹⁸ Konfrontując powyższe słowa z materiałem dyplomatycznym trzeba nam stwierdzić całkowitą ich zgodność z obiektywnymi danymi historycznymi. Otóż Katarzyna Odolana sześciokrotnie występuje w dokumentach z lat: 1293, 1313, 1316, 1317, 1324, 1330¹⁹⁹ — jako księżni starosądecka. Żyła więc współcześnie zarówno z Kingą jak i autorem *Vita* i mogła rzeczywiście przekazać mu autentyczne słowa Kingi, względnie samo wspomnienie rozmowy, w której brała udział jak nam to sugeruje narracja źródła²⁰⁰. Od niej też najprawdopodobniej wyjść musiała sama inicjatywa zredagowania pierwszego *Zywotu* Kingi. Stała bowiem na czele siostr, których usilnym prośbom — jak czytamy w prologu, autor podejmując pracę nad *Vita* uczynił zadość²⁰¹.

I wreszcie powołanie się autora na świadectwo Władysława Ło-

¹⁹⁶ MPH, IV, s. 708, 723, 720.

¹⁹⁷ Wykazał to Kętrzyński. Patrz uwagi na ten temat we wstępie pracy, s. 53.

¹⁹⁸ MPH, IV, s. 708: *Nam sorori Catharine Adolany nunc viventi et tunc dolorem ocularum patienti osculum prebuit que statim sanata fuit.*

¹⁹⁹ KDMip II, nr 525, 560, 564, 568, 585, 601.

²⁰⁰ MPH, IV, s. 723.

²⁰¹ Tamże, s. 683.

kietka i Jadwigi także nie staje w zasadzie w kolizji z rzeczywistością historyczną²⁰².

We wszystkich trzech wypadkach wyżej omówionych uderza fakt powołania się autora na świadectwa osób posiadających pewien autorytet, a tym samym gwarantujących prawdziwość przytoczonej w *Vita* relacji. Raz będzie to ktoś z najbliższego otoczenia Kingi, innym razem będzie to osoba zasługująca na zaufanie z racji swego „znakomitego” pochodzenia. Jakkolwiek w średniowiecznej hagiografii tego rodzaju powoływanie się na wiarogodnych świadków było chętnie używanym chwytem w celu podkreślenia autentyczności opisywanych wypadków czy spraw²⁰³, niemniej samo stwierdzenie historyczności osób, na których informacje autor z *Vita* powołuje się, może rzucać pewne światło na istotną historyczną wartość naszego źródła.

Próba wykrycia źródłowej podstawy *Vita s. Kyngae* doprowadziła nas ostatecznie do skonstatowania występowania w *Zywocie* pewnych zespołów źródłowych, na które składają się z jednej strony historyczne przekazy pisemne, z drugiej strony świadectwa tradycji ustnej. Wprawdzie nie znajdziemy w *Vita* tak jak to ma miejsce np. w *Vita s. Hedwigis (maior)*²⁰⁴ zamieszczonej wprost w prologu informacji o źródłach wykorzystanych przez hagiografa, niemniej analiza tekstu pozwala z dużym prawdopodobieństwem wykryć je w *Vita*. Cel bardziej lub mniej wyraźnego powołania się na źródła zdaje się być w *Vita* jasny. Autorowi chodziło o nadanie opowiadaniu jak największego stopnia prawdopodobieństwa.

W świetle powyższych spostrzeżeń twierdzenie Borawskiej jakoby średniowiecznych hagiografów cechować miała zdecydowana „obojętność wobec źródeł”²⁰⁵ wydaje się być zbyt uproszczone i nie weryfikujące się. Wprost przeciwnie — przykład *Vita s. Kyngae* zdaje się świadczyć o głębokiej potrzebie sprawdzalności historycznej (powoływanie się na relacje świadków) oraz o poczuciu odpowiedzialności za napisane słowo ze strony autora.

²⁰² Tamże, s. 723.

²⁰³ Por. s. 101 n.

²⁰⁴ MPH, IV, s. 511.

²⁰⁵ D. Borawska, op. cit. s. 32. To samo stanowisko zajmuje wobec wykorzystania źródeł historycznych w legendzie Dobrowolski, por. K. Dobrowolski, *Żywot św. Jacka...* s. 23—24.

Konwenans hagiograficzny i w tym wypadku niewątpliwie grać mógł swoją rolę. Warto jednak o tym pamiętać, iż *Vita* jakkolwiek wierna swej zasadniczej koncepcji zamykającej się w pojęciu legendy hagiograficznej nie ma i nie może mieć pretensji odtworzenia historii *sensu strictiori*, będzie jednak chciała za obiektywne opowiadanie uchodzić.

Nasuwa się pytanie czy udało się to autorowi w *Vita* zrealizować.

2. Treści historyczne w *Vita s. Kyngae*. Krytyczny rozbiór treści historycznych *Vita*, jak już zaznaczono, ma na celu wyjaśnienie stosunku wersji autora do konkretnej rzeczywistości historycznej. Na rzeczywistość tę składają się nie tylko same wydarzenia historyczne schronologizowane i zlokalizowane, ale również ludzie, biorący w nich żywy udział. A zatem oba te elementy wejść muszą w zakres szczegółowej analizy historycznego wątku *Vita*.

Na sam fakt występowania w narracji *Żywotu* elementów ściśle historycznych zwrócono w niniejszej pracy już dwukrotnie uwagę. I tak w związku z analizą schematu kompozycyjnego *Vita* jako legendy hagiograficznej, określono miejsce wątku historyczno-biograficznego w układzie jej treści²⁰⁶, po wtóre omawiając podstawę źródłową *Żywotu* zwrócono uwagę na powiązania zachodzące między przekazem źródłowym a danym faktem historycznym, zamieszczonym w *Vita*²⁰⁷.

Przewijający się poprzez rozdziały *Vita s. Kyngae* wątek historyczny należałoby odnieść w głównym jego zarysie do wydarzeń z terenu Małopolski i Węgier z lat 1234—1292. Już sam fakt tak zarysowujących się ram chronologicznych *Żywotu* każe suponować, iż biografia Kingi, będąca właściwym tematem *Vita* spełnia zarazem rolę decydującego czynnika w rozbudowie wątku ściśle historycznego źródła, wpływając na odpowiednią selekcję materiału faktograficznego, z jakim się spotykamy w *Żywocie*. A równocześnie nietrudno zauważyć, że *Vita s. Kyngae* mimo swej schematyczności formy i treści prezentuje rzeczywistość historyczną wielostronnie, pokazując postać Kingi w różnorodnych związkach z procesem historycznym.

²⁰⁶ Por. s. 64 n.

²⁰⁷ Por. s. 87 n.

Podjmując pracę nad rozbiorem treści źródła z płaszczyzny zagadnienia jego wartości jako przekazu o faktach, należałoby zwrócić uwagę przede wszystkim na charakter poszczególnych grup faktów historycznych, na problem ich chronologii i lokalizacji, oraz interpretacji w *Vita* i kontroli ich wiarygodności. Niewątpliwie pod tym kątem przeprowadzona analiza jak najbardziej może nam dopomóc do właściwej oceny przydatności badawczej źródła.

a) Wątek historyczny *Vita s. Kyngae* — problem chronologii i wiarygodności faktów.

Biorąc pod uwagę treści składające się na ściśle historyczną część *Żywotu*, wyodrębnić należałoby dwa główne ich zespoły:

1. wątek historyczno-biograficzny;
2. wątek dziejów polityczno-kościelnych.

Z kolei przyjrzyjmy im się bliżej.

Najszerzej rozbudowany w *Vita s. Kyngae* wątek historyczno-biograficzny obok danych genealogicznych (rozdz. I) zawiera: kilkakrotnie przytoczoną wiadomość o sprowadzeniu przez Salomeę pięcioletniej Kingi do Polski (rozdz. I, II, IV, XXVI), wzmiankę o zaślubinach jej z 12-letnim podówczas Bolesławem, księciem krakowsko-sandomierskim (rozdz. III), o 40 tysiącach marek srebra stanowiących wiano księżniczki (rozdz. IV), powtórna wiadomość o zjeździe w Krakowie z racji odbywających się w tymże mieście zaślubin Kingi z Bolesławem (rozdz. VI), następnie niezbyt jasne wzmianki o podróżach Kingi na Węgry (rozdz. X, XXVI), o złożeniu profesji zakonnej jeszcze za życia księcia (rozdz. XI), wiadomość o nadaniu Kindze ziemi Sądeckiej w wieczyste posiadanie (rozdz. XV), o wstąpieniu Kingi po śmierci męża do klarysek i akcie fundacji starosądeckiej (rozdz. XV), a wreszcie wzmiankę o śmierci Kingi (rozdz. LXIII, LXVIII) ²⁰⁸.

Wydaje się, iż autor uwzględnił w ten sposób w *Vita* wszystkie ważniejsze momenty z życia tej, której żywot redagował. Łatwo zauważyć nagromadzenie materiału historyczno-biograficznego zwłaszcza w początkowych rozdziałach *Vita*. Kontrola wiarygodności przytoczonych wyżej faktów nie przedstawia specjalnych trudności. Na ogół bowiem wydarzenia te znajdują swe potwier-

²⁰⁸ MPH, IV. s. 683; 683—686, 707; 689; 690; 696, 707; 697; 698; 726, 731.

dzenie bądź to w ówczesnych zapiskach rocznikarskich, bądź też w materiale dyplomatycznym. A zatem łatwo przekonać się o ich istotnej wartości historycznej.

Zastanawiając się nad problemem chronologii interesującego nas wątku historyczno-biograficznego *Vita* prawdopodobnie byliśmy w błędzie sądząc po braku występowania w nim wyraźnych danych chronologicznych, iż nie były one w ogóle autorowi znane. Łatwo bowiem zauważyć, że jakkolwiek autor nie zwykł przytaczać wyraźnych dat rocznych, to jednak musiał je niewątpliwie znać, za czym przemawiałoby zupełnie historycznie ściśle określenie czy to wieku danej osoby, czy czasu panowania któregoś z królów, czy wreszcie przytaczanie całego szeregu dat dziennych historycznie weryfikujących się w konfrontacji z innymi przekazami źródłowymi.

Jedynie opis genealogiczny przynosi wyraźną chronologię faktów. Niemniej i tu, obok podanej pełnej daty śmierci Andrzeja II ...*anno Domini millesimo ducesimo trigesimo quinto sexto Calendarum Octobris*...²⁰⁹, czy Beli IV ... *anno Domini millesimo ducesimo septuagesimo, quinto Maii Nonas, feria sexta in festo inventionis alme crucis*...²¹⁰, natrafimy kilkakrotnie na opisowe określenie chronologii²¹¹. Tak więc np. autor nie powie wprost, że Andrzej II, dziad Kingi, sprawował swe rządy na Węgrzech od roku 1205, lecz stwierdzi, że panował: ...*triginta annis, mensibus tribus, diebus viginti quinque*... co po odliczeniu od dnia jego śmierci daje zupełnie poprawną datę początku jego panowania²¹².

Nie spotykamy również w *Vita* żadnej wyraźnej daty wydarzeń bezpośrednio związanych z postacią Kingi. Na podstawie jednak pewnych skądinąd przesłanek występujących w źródle, chronologia wątku biograficznego w *Vita* daje się wcale pewnie odtworzyć.

Tak np. data urodzin Kingi mylnie przez Długosza podana na

²⁰⁹ Tamże, s. 683. Były to dzień: 26 IX 1235 r. Data śmierci Andrzeja II jest w *Vita* błędna. Faktycznie Andrzej umiera 21 IX 1235 r. Por. Wł. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, Warszawa 1959, tabl. 55.

²¹⁰ MPH, IV, s. 684—685. — 3 V 1270 r.

²¹¹ Tamże, s. 683—685.

²¹² Tamże, s. 683. Andrzej umiera 21 IX 1235 r., panuje 30 lat, 3 miesiące i 25 dni, a więc objął rządy 26 maja 1205 r.

rok 1204²¹³, a przez późniejszych historyków poprawiona na rok 1224²¹⁴ w świetle *Vita* ściśle daje się poprawnie ustalić na rok 1234.

Jedną z najlepiej źródłowo potwierdzonych dat z życia Kingi jest rok 1239 — data sprowadzenia jej do Polski oraz zaślubin z Bolesławem Wstydlwym. Fakt ten potwierdza zgodnie cała prawie ówczesna annalistyka małopolska²¹⁵, oraz materiał dyplomatyczny w postaci dokumentu Grzymisławy z roku 1239 wydanego w Wojniczu *...cum apportata esset fillia Belle regis Hungarie nostro filio Boleslao in uxorem...*²¹⁶ oraz z dokumentu krakowskiego Władysława Łokietka wydanego między 1307—1319 i zawierającego nie znany nam dziś bliżej wcześniejszy przywilej Bolesława

²¹³ *Historiae Poloniae libri XII*, Cracoviae 1873, t. II, s. 257 (*Opera omnia*, t. XI). Błąd jest wyraźny: Bela IV, ojciec Kingi w r. 1204 sam miał dopiero 2 lata, Semkowicz błędnie podaje, iż data ta znajdowała się w Rocz. Fran. Krak. Patrz A. S e m k o w i c z, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Jana Długosza*, Kraków 1887, s. 237.

²¹⁴ Obie daty są nie do przyjęcia. Kinga byłaby bowiem o 22 względnie o 2 lata starsza od Bolesława Wstydlwego. Po dziś dzień błędna data urodzin Kingi podawana jest przez literaturę, B a l z e r, D a v i d, K a n t a k podają poprawną datę. Por. O. B a l z e r, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 282; P. D a v i d, op. cit., s. 168; K. K a n t a k, *Franciszkanie polscy*, Kraków 1937, t. I, s. 62. Możliwe, że do utrwalenia się daty błędnej przyczynili się Bollandyści podając w skądinąd krytycznym swym wydawnictwie *Acta Sanctorum* właśnie r. 1224. Ten sam błąd popełnia nawet nowsza literatura, np. F. G. H o l w e c k, *A biographical dictionary of the Saints with a general introduction on hagiology*, London 1924, s. 586; *Vie des Saints et des bienheureux selon l'ordre du calendrier avec l'historique des fêtes*, Paris 1949, t. VII, s. 594; L. C l a r y, G. C. G u z z o, *Aureola serafica — Vite dei santi e beati dei Tre Ordini di san Francesco*, Venezia 1950, t. IV, s. 281.

²¹⁵ Rocz. Traski — MPH, IV, s. 837: *...1239 dux Boleslaus accepit uxorem filiam regis Ungarie, nomine Kingam, bonam mulierem et sanctam...*

Rocz. Fran. Krak. — MPH, III, s. 49: *...Hanc Boleslaus sibi copulat anno domini 1239.*

Rocz. Kapit. Krak., — MPH, II, s. 803. *...1239 Bolezlaus Kingam filiam regis Hungarie duxit in uxorem.*

Rocz. Młp. w Kod. Szamot. — MPH, III, s. 167: *...1239 Boleslaus Kingam filiam regis Ungarie accepit in uxorem, bonam mulierem et sanctam.*

²¹⁶ KDMłp I, nr 24.

Wstydliwego z roku 1239 kończący się analogicznym do dokumentu Grzymisławy zdaniem ²¹⁷.

Mając z jednej strony zupełnie pewną historycznie datę zaślubin Bolesława z Kingą, z drugiej strony kilkakrotnie występującą w *Vita* wzmiankę o przyjeździe pięcioletniej Kingi do Polski i równocześnie zawarciu małżeństwa oraz wychowywaniu się jej odtąd na dworze świekry ²¹⁸, wolno nam z całym prawdopodobieństwem wnosić, iż rok 1234 należy uważać za datę narodzin Kingi. W ten sposób, wyprowadzony na podstawie *Vita* wniosek, znajduje dodatkowe swe potwierdzenie w zapiskach *Rocznika Traski*, *Rocznika Franciszkańskiego Krakowskiego* oraz w *Kodeksie Szamotulskim Rocznika Małopolskiego* ²¹⁹.

Wracając jeszcze do sprawy daty zaślubin Bolesława z Kingą, warto zauważyć, że i w tym wypadku autor *Vita* podaje zgodnie z prawdą, iż Bolesław liczył podówczas 12 lat ²²⁰. Zdaniem Balzera byłyby więc to ze względu na małoletność obojga książąt *sponsalia de futuro*, które jednakże z racji przebywania Kingi od tego czasu na dworze małopolskim, oraz braku, zdaniem Balzera, jakiegokolwiek wzmianki o właściwym akcie zaślubin w późniejszym okresie, należałoby uważać równocześnie za *sponsalia de praesentis* ²²¹.

Tymczasem właśnie tekst *Vita*, jak widać nie uwzględniony w powyższym rozumowaniu, daje możliwość wniesienia zasadniczej poprawki w dotychczasowy sąd dotyczący tejże sprawy.

²¹⁷ KDKK, I, nr 122: *...data ipsa die, in quo prefatus princeps Boleslaus Dei gratia dux Cracovie serenissimam principem et dominam Kingam filiam Bele Regis Ungarie duxit matrimonialiter in consortem, sub anno domini MCCXXXIX.*

²¹⁸ MPH, IV, s. 688, 685, 686.

²¹⁹ MPH, II, s. 837: *1234 nascitur Kinga filia regis Ungarie Bele et de matre nomine Maria, in dominica quinquagesima, quam duxit Boleslaus filius Lestkonis, dux Cracoviensis et sandomiriensis, in uxorem.*

MPH, III, s. 49: *Hoc quoque notandum est, quod Kinga ducissa Cracovie nata est anno domini 1234...*

MPH, III, s. 167: *1234 nascitur Kinga, filia regis Hungarie, patre Bela et de matre nomine Maria in dominica septuagesime, quam duxit Boleslaus filius Lestkonis dux Cracoviensis et Sandomiriensis in uxorem.*

²²⁰ MPH, IV, s. 686: *dux Boleslaus duodecim annorum tunc existens.*

²²¹ O. B a l z e r, op. cit., s. 283.

Dwukrotnie umieszczona w *Vita* wzmianka o odbywających się wielkich zjazdach z powodu zaślubin Bolesława z Kingą, zdaje się wyraźnie dotyczyć dwóch różnych wydarzeń²²². I tak, wiadomość z rozdz. III należałoby najprawdopodobniej wiązać z samym faktem przyjazdu Kingi do Polski oraz z zawarciem prawdopodobnie w Wojniczu pierwotnej umowy małżeńskiej. Za takim właśnie zlokalizowaniem tegoż wydarzenia przemawiają z jednej strony wspomniany wyżej dokument Grzymisławy, po wtóre sam tekst *Vita*, z którego dowiadujemy się, że „...*baiulatores tam sollemnes per Sandecz in Woynicz venerunt, thesaurum immensum* [tzn. Kingę] *domine Grimislave ducisse pandunt*²²³. Biorąc pod uwagę małość Bolesława i Kingi byłyby to więc owe *sponsalia de futuro*.

W rozdziale VI natomiast autor wyraźnie zaznacza, że zjazd odbył się w Krakowie²²⁴, co mogło mieć miejsce dopiero po roku 1243, kiedy to Bolesław Wstydlivy zostaje definitywnie księciem krakowsko-sandomierskim²²⁵, a jeszcze ściślej mówiąc po roku 1246, biorąc pod uwagę ówczesne wymagania prawa kanonicznego zezwalające na zawarcie *sponsalia de praesenti* dziewczynie powyżej lat 12²²⁶.

Tak więc przekonywujemy się, że właśnie *Vita s. Kyngae* przynosi wbrew zdaniu Balzera wiadomość raczej pewną o podwójnym akcie zaślubin Kingi, a tym samym przyczynia się *Żywot* niewątpliwie do pełniejszego odtworzenia faktycznego przebiegu wypadków. Nie znajdują natomiast źródłowego potwierdzenia sugestie autora każące widzieć w osobach Salomei i Grzymisławy głównej inicjatorki tegoż małżeństwa. Przeciwnie, w jednym ze swoich

²²² MPH, IV, s. 686, 690.

²²³ Tamże, s. 685.

²²⁴ Tamże, s. 690: *Venit ergo dies, in qua thalamus nupciarum collocatur cum magnificentia regii culminis; ad quas confluent duces magnifici principes incliti, archiepiscopi episcopique devoti ac patres reverendi, proceres Polonorum ac aliarum provinciarum strenui, ducisse ac nobilium domine simul cum virginibus allisque quam plurimis conglomeratis agminibus ad civitatem Cracoviensem conveniunt.*

²²⁵ R. Grodecki, Sł. Zachorowski, J. Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, Kraków 1926, t. I., s. 260 nn.

²²⁶ G. Mailliet, *La vie religieuse au temps de Saint Louis*, Paris 1954, s. 101.

dokumentów z r. 1257²²⁷ Bolesław wyraźnie stwierdza, że poszedł w tym wypadku za radą Wisława ówczesnego biskupa krakowskiego oraz panów krakowskich, będących prawdopodobnie zwolennikami polityki ścisłej współpracy z Węgrami²²⁸. Gdyby istotnie miał miejsce udział Salomei i Grzymisławy w przeprowadzeniu tejże sprawy, wspomniany dokument Bolesława nie pominąłby tego faktu milczeniem.

Zamieszczone w *Vita* wzmianki o złożeniu przez Kingę profesji zakonnej jeszcze za życia Bolesława, o przedsięwziętych przez księżnę kilkakrotnych podróżach na Węgry czy też odnośnie wysokości przywiezionego do Polski wiana²²⁹ — mimo braku potwierdzenia w przekazach źródłowych należałoby z dużym prawdopodobieństwem przyjąć za prawdziwe. Przypuszczalnie pamięć o nich przechowywała tradycja ustna, która jak już stwierdziliśmy służyła w znacznej mierze autorowi jako główne źródło informacji.

Wiadomość o przyjęciu przez Kingę reguły św. Franciszka tłumaczy się doskonale w świetle ogromnie żywotnej podówczas na dworach książęcych franciszkańskiej idei III Zakonu²³⁰.

Co się tyczy informacji o podróżach księżnej na Węgry oczywiście trudno sobie wyobrazić, żeby nie miały one mieć miejsca tak z uwagi na dobre stosunki polityczne, jak i na węzły rodzinne łączące ze sobą oba dwory. Materiał dyplomatyczny potwierdza nasze przypuszczenia. Sama Kinga nadając liczne swobody mieszkańcom Starego Sącza zagwarantowała sobie w zamian ich pomoc przy przejazdach przez Sącz w drodze na Węgry czy z Węgier²³¹. Zatem nasza ostrożność odnośnie tychże relacji w *Vita* dotyczy tylko bliżej podanych ich okoliczności i celu, co do których nic pewnego skądinąd nie wiemy.

Wreszcie fakt, iż Kinga musiała wnieść niemały posag nie ulega

²²⁷ KDMłp II, nr 452.

²²⁸ Por. J. Dąbrowski, *Z czasów Łokietka. Studia nad stosunkami polsko-węgierskimi w XIV w.*, Kraków 1916, s. 278 i nn. B. Włodarski, *Salomea, Królowa halicka*, „Nasza Przeszłość”, V (1957) 66 i nn.

²²⁹ MPH, IV, s. 697, 696, 688.

²³⁰ A. Fliche, *La chrétienté médiévale (395—1254)*, Paris 1929, s. 379—380; J. Gobry, *St. François d'Assise et l'esprit franciscain*, Paris 1957, s. 33; B. Ulanowski, *O założeniu klasztoru św. Andrzeja w Krakowie i jego najdawniejszych przywilejach*, Kraków 1885, s. 2.

²³¹ KDMłp II, nr 474.

wątpliwości, skoro spłata pożyczki udzielonej Bolesławowi z wiana spowodowała oddanie Kindze w r. 1257 ziemi sądeckiej w wieczyste posiadanie²³². Nigdzie jednak nie natrafimy na wyraźne określenie wysokości wniesionego posagu.

Pozostaje nam jeszcze rozpatrzenie sprawy wiarogodności *Vita* odnośnie wstąpienia Kingi do klarysek oraz dokonania przez nią fundacji starosądeckiej²³³. Oba fakty ściśle się ze sobą wiążące w świetle *Żywotu* przedstawiają się następująco: zaraz po śmierci Bolesława Wstydliwego, w dzień św. Melchiadesa, Kinga wraz z siostrą swą Jolentą przyjęła habit św. Franciszka, a po pogrzebie *statim* opuściła Kraków udając się *in territorium Sandecense*. Po przybyciu do Sącza *mox quod ante in pectore suo gerebat, ad laudem Dei enititur, et in pallam facto deducit*, a mianowicie ufundowała klasztor klarysek, do którego sama wstąpiła. Tyle przekazuje nam *Vita*.

Spróbujmy skonfrontować powyższą wersję z innymi przekazami źródłowymi. Otóż wiadomo, że ksiązę Bolesław umiera 7 XII 1279 r., dzień św. Melchiadesa przypada 10 XII, a zatem już trzy dni po śmierci męża Kinga miałyby zostać klaryską. Biorąc pod uwagę nie wyjaśniony dotychczas sam przebieg fundacji starosądeckiej trudno stwierdzić, czy istotnie mogła już wówczas wstąpić do klarysek w Starym Sączu²³⁴. Raczej należałoby odnieść fakt ten do późniejszego czasu, a sam przebieg fundacji zarysowałyby się następująco. Kinga rzeczywiście zaraz po śmierci Bolesława opuściła przypuszczalnie Kraków oraz podjęła intensywne stara-

²³² Tamże, nr 452.

²³³ MPH, IV, s. 698—702.

²³⁴ **K a r a s i e w i c z** z zdaje się wprost twierdzić, iż Kinga mogła wstąpić do klarysek w rok lub dwa po śmierci Bolesława. Jeszcze bowiem w dokumencie z 31 IX 1280 r. Leszek Czarny nazywa ją *feminam dominam Cunegundim* (KDMłp II, nr 490). Dopiero w dokumencie Pawła, biskupa krakowskiego z 2 I 1281 r. po raz pierwszy nazwaną zostaje *soror ordinis s. Francisci*. (KDMłp II, nr 491). Tak więc miałyby wstąpić Kinga do klasztoru nie 10 XII 1279 r. — jak podaje *Vita*, ale między 31 IX 1280 a 2 I 1281 r. Wydaje się, iż tego rodzaju rozumowanie nie jest do przyjęcia, a to z tego powodu iż Leszek będąc świeckim krewnym Kingi mógł nie uwzględniać w swych dokumentach jej zakonnej profesji. Por. Wł. **K a r a s i e w i c z**, op. cit. s. 197.

nia wokół doprowadzenia do skutku fundacji starosądeckiej od dawna już zamierzonej.

Czas między grudniem 1279 r. a 6 VII 1280 rokiem wypełniły najprawdopodobniej spory i utarczki z Leszkiem Czarnym najwyraźniej przeciwnym erekcji klasztoru ²³⁵. Ostateczne przeprowadzenie fundacji starosądeckiej należałoby uznać za wynik zgody między Leszkiem i Kingą w dniu 6 VII 1280 r. a data dokumentu fundacyjnego wystawionego tego samego dnia byłaby w tym wypadku równocześnie datą aktualnego założenia klasztoru oraz translacji do niego pewnej liczby klarysek skalskich ²³⁶.

Jak więc widzimy relacja *Vita* odnośnie bliższych danych związanych z powstaniem klasztoru weryfikuje się i to w szczegółach dotyczących samego aktu fundacji oraz jej pierwotnego uposażenia, na co już zwrócono w swoim czasie bliższą uwagę ²³⁷.

I wreszcie kwestia ustalenia daty śmierci Kingi. Hagiograf podając w *Vita* tak dokładny dzień zgonu: *circa auroram in vigilia beati Jacobi apostoli* — niewątpliwie znać musiał tym bardziej rok śmierci Kingi ²³⁸. Dlaczego więc nie umieszcza go w *Żywocie*? Po prostu uważał to prawdopodobnie za rzecz zbędną, a przynajmniej nie konieczną ze względu na fakt, że klaryski, dla których *Żywot* w pierwszym rzędzie był pisany, zbyt dobrze pamiętały rok śmierci swej fundatorki.

Zapiski rocznikarskie zgodnie podają rok 1292 jako datę śmierci Kingi ²³⁹. Dokumenty dodatkowo tę wiadomość potwierdzają. Ostatni bowiem dokument zostaje wystawiony przez Kingę 28 V 1292 r. ²⁴⁰, a już w dokumencie Wacława II z 28 XI 1292 r. mówi się o niej jako o zmarłej ²⁴¹. A zatem data śmierci Kingi na pod-

²³⁵ Sprawę sporu szczegółowo rozpatruje Wł. K a r a s i e w i c z, op. cit. s. 198 i nn. Powód był jasny — Leszkowi chodziło o pełne dziedziczenie ziemi sądeckiej po śmierci Kingi.

²³⁶ Tamże, s. 198.

²³⁷ Por. s. 95 n.

²³⁸ MPH, IV, s. 728.

²³⁹ Roczn. Traski, — MPH, II, s. 852: 1292 *domina Kinga ducissa obiit Cracovie*.

Roczn. Młp. w Kod. Kurop. i Szamot. — MPH, III, s. 184, 185. 1292 *Domina Kynga ducissa obiit Cracovie* — 1292 *domina Kynga ducissa obiit*.

²⁴⁰ KDMłp II, nr 519.

stawie *Vita* bliżej określona na dzień 24 VII wydaje się być całkowicie do przyjęcia.

Podsumowując wszystko to, co w oparciu o dotychczasową analizę źródła danym nam było skonstatować odnośnie występujących w *Vita* informacji biograficznych, musimy stwierdzić znaczną ilość wiarogodnych wiadomości, oddających niemałe usługi przy rekonstrukcji historycznej prawdy o Kindze.

Szeroko w *Vita* rozbudowany wątek biograficzny wypełniając zasadniczo swą treścią ramy historycznej części źródła już tylko w bardzo ograniczonej mierze pozwolił autorowi uwzględnić w narracji polityczne tło losów Kingi. Co więcej, łatwo zauważyć podporządkowanie zasadniczej koncepcji źródła luźno tylko naszkicowanych faktów politycznych. Biografia Kingi, jak już zauważono, stanowi wyraźne kryterium ich selekcji.

Uwaga hagiografa skupia się przede wszystkim na wypadkach małopolskich. Poszczególne wiadomości zostały podane w *Vita* w nader zwięzłej formie, a same fakty polityczne na ogół przez autora nie komentowane szerzej, spełniają w narracji wyraźnie drugorzędną rolę. Tworzą bowiem jedynie pewien zespół historycznych okoliczności dla rozwiniętego na ich tle wątku typowo hagiograficznego, mianowicie relacji o dokonanych przez Kingę cudach.

Oczywiście przy takim podejściu do wątku skądinąd ściśle historycznego zdaje się nie obowiązywać autora podanie chronologii poszczególnych wydarzeń. Tym więc tłumaczyć należałoby zarówno kompletne nieuwzględnienie tegoż elementu w historyczno-politycznym wątku *Vita* jak i nieprzestrzeganie w narracji właściwego po sobie następstwa wypadków²⁴².

A zatem chcąc umieścić w czasie wspomniane wyżej fakty, aby móc z kolei skonfrontować przekazaną w *Vita* o nich wersję z rzeczywistością historyczną, nie pozostaje nic innego, jak oprzeć się na przesłankach wynikających z samego kontekstu narracji źródła.

Wiadomość o zbrojnym zatargu Bolesława Wstydliwego *cum Tataris (et) scismaticis*²⁴³ postaramy się zidentyfikować z jakąś

²⁴¹ Tamże, nr 521.

²⁴² Por. s. 62.

konkretną wyprawą tegoż księcia. Małopolska, jak wiadomo, za panowania Bolesława, a i jeszcze dłużej, bo do roku 1287 przeżyła obok trzech największych najazdów tatarskich przypadających na lata 1241, 1259, 1287 — cały szereg najazdów mniejszych²⁴⁴. Z kontekstu narracji *Vita* wynikałoby wyraźnie, że w tym wypadku może chodzić tylko o którąś z bliżej nie dających się ustalić wypraw około r. 1259. Rusini (*scismatici*) faktycznie zostali pobici przez Bolesława właśnie w tym czasie²⁴⁵. Nic bliższego, niestety, nie da się w tej sprawie powiedzieć.

Inaczej przedstawia się możliwość identyfikacji powtórnej wzmianki o napadzie tatarskim. Kontekst rozdziału XXXIV²⁴⁶ każe odnieść występującą w tym rozdziale informację do wypadków związanych z trzecim wielkim najazdem Nogaja — chana Tatarów czarnomorskich na Małopolskę, trwającym od grudnia 1287 r. do stycznia roku następnego²⁴⁷. Otóż Kinga chroniąc się przed niebezpieczeństwem wraz z siostrami starsządeckimi w Piecinach, występuje już jako klaryska, a dodatkowo interpolowana wzmianka w rozdziale XXXIX²⁴⁸, odnosząca się jednak w oczywisty sposób do tego samego wydarzenia, wspomina wprost o księciu Leszku uchodzącym wobec niemożliwości obrony kraju na Węgry, co jak powszechnie wiadomo, miało miejsce w roku 1287²⁴⁹.

Echo dalszych wypadków politycznych związanych z terytorium księstwa krakowsko-sandomierskiego odnaleźć można w dwukrotnych relacjach o najazdach czesko-niemieckich na ziemię połu-

²⁴³ MPH IV, s. 694.

²⁴⁴ Por. J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.*, Warszawa 1954, s. 150; B. Ulanowski, *Drugi napad Tatarów na Polskę*, Kraków 1884, s. 32 nn.

²⁴⁵ Por. B. Ulanowski, op. cit. s. 36 nn.

²⁴⁶ MPH. IV, s. 709.

²⁴⁷ R. Grodecki, St. Zachorowski, J. Dąbrowski, op. cit. s. 329.

²⁴⁸ MPH, IV, s. 715: *Tunc dux Lesco non valens resistere eis, in Hungariam secessit et transiens ante castrum predictum, prostratus ante felicem Kingam, petivit eam, ut pro ipso et pro statu bono terre Deum deprecaretur; hoc facto recessit in Hungariam.*

²⁴⁹ R. Grodecki, St. Zachorowski, J. Dąbrowski, op. cit. t. I, s. 330.

dniowej Małopolski po śmierci Leszka Czarnego (rozd. XLII, LIX) ²⁵⁰.

Walki o tron krakowski prowadzone przez Wacława II czeskiego (1291 r.), a zorganizowane właściwie przez cesarza Rudolfa Habsburga, rzeczywiście sprowadziły na ziemię małopolską niemiecko-czeskie wojska okupacyjne w bezlitosny sposób grabiące i niszczące zajęte przez siebie terytorium ²⁵¹. Pióro naszego hagiografa zostaje jednak zwrócone nie tylko przeciw „bezbożnym najeźdźcom”, którzy okupując ziemię sądecką wybudowali zamek na Lemesie, lecz także przeciw „złym obywatelom” sądeckim przechowującym u siebie wrogów ²⁵².

Odbiciem natomiast stosunków wewnętrznych w Małopolsce będzie w *Vita* wzmianka o sporze między Leszkiem Czarnym a Kingą o ziemię sądecką (rozd. XLI) ²⁵³. Sam zatarg trwający od chwili wstąpienia Leszka na tron krakowski aż do roku 1284 wyrósł jak wiadomo na tle sprzeciwu księcia wobec chęci dokonania przez Kingę aktu darowizny ziemi sądeckiej na rzecz klarysek, nowo powstającej fundacji starosądeckiej. Istotnej przyczyny sprzeciwu księcia należałoby się dopatrywać z jednej strony w zamiarze Leszka wydzielenia w ziemi sądeckiej wiana dla swej żony Gryfiny na wypadek swojej śmierci, z drugiej strony należałoby tłumaczyć opór księcia chęcią zapewnienia sobie pełnych wpływów władczych. Z tego względu Sądecyzna jako ziemia pograniczna z Węgrami miała duże znaczenie w kontynuacji zagranicznej polityki księcia. Równocześnie Leszek bał się prawdopodobnie możliwości dalszych darowizn Kingi na rzecz Kościoła, a tym samym umniejszenia obszaru ziemi sądeckiej, którą miałby dziedziczyć po śmierci Kingi ²⁵⁴.

²⁵⁰ MPH, IV, s. 717, 724.

²⁵¹ J. B a s z k i e w i c z, op. cit., s. 203 i nn.; R. G r o d e c k i, St. Z a c h o r o w s k i, J. D ą b r o w s k i, op. cit. s. 345 nn.; B. W ł o d a r s k i, *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku (1250—1306)*, Lwów 1931, s. 120 nn.

²⁵² MPH, IV, s. 724. *Vita* w tym wypadku przekazuje faktyczny stan rzeczy. Ogólnie podkreśla się znaczny wpływ możnowładztwa małopolskiego oraz niemieckiego patrycjatu szeregu miast polskich na kierunek polityki zaborczej Wacława II. Por. J. B a s z k i e w i c z, op. cit. s. 208.

²⁵³ MPH, IV, s. 717.

²⁵⁴ Wł. K a r a s i e w i c z, op. cit. s. 198 i nn.

Vita o tym wszystkim oczywiście nie wspomina, ogranicza się do stwierdzenia „dzikości” Leszka, „niesprawiedliwych jego napści” na *tocius terre eidem felici domine* oraz przynosi wiadomość o zawarciu ugody²⁵⁵. Oczywiście wiadomość ta nie będzie się odnosiła do pierwotnej ugody Leszka z Kingą zawartej w dniu 6 VII 1280 r., ponieważ Leszek nadal księżnej dokuczał i wyrządzał krzywdy czy to sam, czy też przez swoich ludzi odmawiając Kingie praw do Sądeczyny i Biecza²⁵⁶.

Raczej należałoby odnieść kontekst rozdz. XLI do faktu ostatecznego zlikwidowania konfliktu około r. 1284 — pojednania się Leszka z Kingą oraz zabezpieczenia przywilejami wszelkich posiadłości klasztornych²⁵⁷.

W ścisłym związku z powyższym zatargiem pozostaje drugi spór mający w *Vita* swe odbicie, a mianowicie spór między Leszkiem Czarnym a biskupem krakowskim Pawłem z Przemankowa (rozdz. XXXIX)²⁵⁸. Paweł, dążący do utrzymania tego uprzywilejowanego stanowiska Kościoła, które zdobył poprzednik jego Prandota jeszcze za czasów rządów Bolesława Wstydlwego, między innymi uważał za swój obowiązek obronę praw Kingi, będącej osobą zakonną, do nadanej jej ziemi sądeckiej²⁵⁹. *Żywot* przekazuje nam jedynie zwięzłą informację o samym fakcie uwięzienia Pawła przez księcia, skucia go kajdanami, oraz o uwolnieniu biskupa interpretowanym jako wynik cudownej interwencji Kingi. Zarówno na podstawie *Vita* jak i innych źródeł dokładnie nie wiadomo kiedy i gdzie nastąpiło uwięzienie biskupa Pawła. Najprawdopodobniej fakt ten miał miejsce w Łagowie przy końcu 1282 roku lub na początku 1283 r.²⁶⁰. Z Łagowa biskup został przewieziony do Sieradza, gdzie przebywał w więzieniu prawdopodobnie do grudnia 1283 r.²⁶¹

Autor *Vita* wobec wszystkich tych przytoczonych przez siebie

²⁵⁵ MPH, IV, s. 717.

²⁵⁶ Wł. K a r a s i e w i c z, op. cit. s. 199 i nn.

²⁵⁷ Tamże, s. 212 i nn.

²⁵⁸ MPH, IV, s. 713.

²⁵⁹ Wł. K a r a s i e w i c z, op. cit., s. 213.

²⁶⁰ Ostatnio dokładnie omówił zatarg Leszka Czarnego z biskupem Pawłem — Wł. K a r a s i e w i c z, op. cit., s. 201 i nn.

²⁶¹ Tamże, s. 210.

faktów z dziejów wewnętrzno-politycznych Małopolski nie zajmuje żadnego stanowiska, nie opatruje ich żadnym komentarzem.

Jedynie w wypadku relacjonowanej przez siebie wiadomości o staraniach podjętych wokół kanonizacji Stanisława biskupa motywuje wszczęcie starań u Stolicy Apostolskiej tym, że „wzrastała wieść o niezwykłej jego świętości i potwierdzana była zewsząd cudami”, oraz przytacza bliższe szczegóły dotyczące samego przebiegu sprawy. Mamy więc wzmiankę o tym, że ...*viri celeberrimi ad sedem destinantur apostolicam, ut legacionem hujusmodi peragant, qui accepti literis thesauroque copioso prima et secunda vice laborantes, tandem optati muneris gratiam a domino Innocencio consecuti sunt...*²⁶² Prawdopodobnie należałoby przypisać kopiście pomyłkę błędnego wymienienia na stanowisku biskupa krakowskiego współczesnego staraniom kanonizacyjnym — Prokopa. Był nim wówczas, jak wiadomo, Prandota — rządzący diecezją krakowską w latach 1242—1260 i jemu w rzeczywistości przypadł udział w przeprowadzeniu tychże starań²⁶³.

Obok wyżej omówionych faktów z historii polskiej w narracji *Vita* jako przedmiot poboczny uwzględnione zostały wypadki z dziejów Węgier. I tak będzie to przede wszystkim zapożyczony z *Kroniki Węgierskiej* opis genealogiczny, przynoszący, jak zauważono wyżej, prawie bezbłędną chronologię. Pomyłki historyczne nie wiadomo czy przejęte z *Kroniki* czy też dostały się do tekstu *Vita* drogą późniejszych zmian kopistów, dotyczą podania błędnych niekiedy danych odnoszących się do poszczególnych członków dynastii Arpadów²⁶⁴. Wszystko to są jednak błędy nie podważające autorytetu źródła.

²⁶² MPH, IV, s. 711.

²⁶³ L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów, kanoników krakowskich*, Kraków 1852, s. 144 nn.

²⁶⁴ Warto może na tym miejscu poczynić odpowiednie sprostowania:

1) Teodor Laskaris — teść Beli IV, nie był cesarzem greckim jak podaje *Vita*, ale cesarzem Nicei.

2) Koloman — brat Beli IV, występujący w *Vita* jako *rex Ruthenorum Alborum* nosił w rzeczywistości tytuł księcia Kroacji i Halicza.

3) Rościsław — mąż Anny, córki Beli IV, faktycznie był księciem halicko-czernihowskim, panem Slawonii i Maczyny, a nie jak nas mylnie informuje *Vita* księciem Kroacji.

4) o Lwie — mężu Konstancji mamy w źródle niepełną wiadomość;

Poza opisem genealogicznym natrafimy w *Vita* na echo wewnętrznych wypadków w monarchii węgierskiej: rozdz. X przynosi wiadomość o bliżej nie dającym się sprawdzić zamachu na Belę IV, mającym jakoby mieć miejsce w czasie uczt u niejakiego komesa Pawła²⁶⁵, rozdz. XX natomiast wspomina o bratobójczych walkach o tron węgierski między synami Stefana V, znajdujących swój epilog w utopieniu, jak sugeruje *Vita*, jednego z nich, Andrzeja w Nidzie²⁶⁶.

Tyle o poszczególnych grupach faktów składających się na historyczny wątek *Vita s. Kyngae*.

Trzeba skonstatować, że jest ich wiele i w znacznej mierze przekazują nam aktualny bieg ówczesnych wydarzeń. Niewątpliwie, fakt ten pozostaje w ścisłym związku z samą datacją legendy. Badania hagiograficzne ustaliły, że jeśli będzie to jak w wypadku np. Żywotu św. Wojciecha, Ottona czy Jadwigi źródło powstałe współcześnie lub krótko po śmierci świętego, opracowane przez kogoś bliskiego opisywanym wydarzeniom względnie korzystającego z relacji dobrze poinformowanych świadków, wówczas daje nam ono pewną gwarancję, iż zawiera wiadomości możliwie weryfikujące się. I przeciwnie. Im bardziej dany zabytek hagiograficzny oddalony jest czasem swego powstania od śmierci tego, którego historię życia przekazuje, tym silniej narasta w nim „legenda” w potocznym tego słowa znaczeniu, a historyczna prawda o świętym i wydarzeniach z nim związanych, zaciera się i miesza

autor mówi o nim tylko jako o księciu ruskim, nie podając, iż był równocześnie królem halickim.

5) w imieniu Ottona — męża Elżbiety, zaszła wyraźna pomyłka. Po prostu autor pomylił właściwe jego imię z imieniem jego ojca. Elżbieta bowiem miała za męża Henryka I, księcia Dolnej Bawarii, syna Ottona.

6) mąż Marii — córki Stefana V, nie był królem Sycylii, wiadomo bowiem, że Karol II Anjou nosił tytuł króla Neapolu.

7) Data śmierci jednej z córek Beli IV — Małgorzaty: przypada na 19 rok jej życia, a nie na 17, jak podaje Żywot.

8) również błędne jest twierdzenie, jakoby Bela IV miał mieć 6 córek, było ich faktycznie 7, przy czym w genealogii pominięto najstarszą z nich Katarzynę (względnie Małgorzatę) zmarłą w 1242 r. Por. Wł. D w o r z a c z e k, op. cit. tabl. 85—86.

²⁶⁵ MPH, IV, s. 696.

²⁶⁶ Tamże, s. 704.

z dominującymi wówczas w narracji elementami fikcji i fantazji²⁶⁷.

Ustalona przez Kętrzyńskiego datacja *Vita s. Kyngae* na lata 1317—1329²⁶⁸ zdaje się więc przemawiać za historycznością legendy o Kindze, ponieważ krótki okres czasu między śmiercią Kingi a powstaniem *Żywotu*, wahający się w granicach 25—37 lat teoretycznie może dawać gwarancję, iż prawda historyczna w *Vita* w znacznej mierze jest zachowana. O ile tego rodzaju wniosek weryfikuje się, wykazała przeprowadzona powyżej szczegółowa analiza źródła.

b) H o r y z o n t g e o g r a f i c z n y w *Vita s. Kyngae*. Należałoby z kolei przejść do rozpatrzenia horyzontu geograficznego w *Vita*. W wypadku źródła anonimowego, jakim pozostaje dla nas *Żywot* Kingi, jest to właściwie jedyna droga dla próby bliższego ustalenia samej geografii zabytku²⁶⁹.

Skupiając swą uwagę na analizie językowej 31 nazw geograficznych, występujących w narracji *Vita* aż 90-krotnie²⁷⁰, uderza nas przede wszystkim ich wyjątkowo duża ilość w porównaniu z innymi ówczesnymi zabytkami hagiograficznymi²⁷¹. Już sam ten fakt stanowić może pewną specyfikę naszego źródła.

Nazwy te zostały w *Vita* użyte zarówno w formie rzeczownikowej (74 wypadki) jak i przymiotnikowej (16 wypadków). Forma rzeczownikowa zdecydowanie przeważa, przy czym nazwy tu występują bądź to w dativie, bądź też w accusativie czy locativie z przyimkiem *in* (np. *in terram Cracovie, in Cracovia*).

Klasyfikacja rzeczowa wzmiankowanych w *Vita* nazw geograficznych przedstawia się następująco:

²⁶⁷ Por. M. P l e z i a, *Wstęp do Złotej legendy*, s. XXI.

²⁶⁸ Por. s. 51.

²⁶⁹ K. L i m a n, op. cit., s. 38—39.

²⁷⁰ Na 64 rozdziały *Vita* nazwy geograficzne występują w 23 rozdziałach: I, II, IV, VI—XI, XV, XX, XXVI, XXIX, XXXIV—XXXV, XXXVIII—XL, XLII, LVI—LVII, LXIII, LXVIII.

²⁷¹ Duża ilość nazw geograficznych w *Vita s. Kyngae* dobrze odzwierciedla faktyczną „ruchliwość” dworu Bolesława Wstydiwego.

Nazwy geograficzne	Ilość	polskie	obce
Terytoria państwowe	10	Polonia Polonia Maior	Bavaria Bohemia Crovacia Graecia Hungaria Russia Sicilia Theuthonia
Miejscowości	17	Bochna Corczyn Cracovia Gnezdna Lemes Paczanow Sandecz Sandecz Antiqua Sandomiria Skarzeszow Woynicz Vislicia	Alha Regalis Insula Budae Possonium Strigonium Lwovensis
Góry	1	Penini	
Rzeki	3	Dunaiecz Nida Poprot	

Na podstawie wyżej przedstawionego indeksu geograficznego wolno nam stwierdzić odnośnie *Vita*:

1. przewagę nazw miejscowości i to głównie z dwóch terenów: polskiego i węgierskiego,

2. lokalizacja wszystkich polskich miejscowości i rzek, oprócz jednego Gniezna zamyka się w granicach południowej części księstwa krakowsko-sandomierskiego.

Ze teren ten dobrze musiał być znany samemu autorowi, świadczy o tym chociażby taki fakt, jak dodawanie do przytaczanych przezeń nazw bliższego określenia rzeczownikowego w formie takich zwrotów jak: *civitas*, *castrum*, *fluvio*, *oppidum* itp. Nie spotyka się tego zupełnie w wypadku pozostałych nazw. Tego rodzaju

charakter informacji geograficznych, zawierających pewne szczegóły lokalne, wskazujący wydaje się wyraźnie, jak już niejednokrotnie zauważono na wykorzystanie autopsji przy pisaniu *Vita*, występuje np. w rozdz. XX, gdzie przy lokalizacji przytoczonego w nim wydarzenia, autor posłużył się bardzo dokładnym określeniem jego warunków geograficznych. Czytamy, że Andrzeja rzekomego syna Stefana V utopiono: „...in Nida fluvio inter Visliciam et Corczyn...²⁷².”

W związku z dającym się stwierdzić u autora *Vita* małopolskim widnokretem geograficznym, należałoby wyjaśnić używaną przezeń nazwę *Polonia* na oznaczenie, jak to wynika z pełnego kontekstu źródła, jedynie ziem Bolesława Wstydlwego, a więc księstwa krakowsko-sandomierskiego²⁷³. Że faktycznie chodzi o ten obszar ziem polskich dowodzą nie tylko same historyczne fakty będące w tym wypadku przedmiotem lokalizacji, lecz ponadto występowanie nazwy *Polonia Maior*²⁷⁴ na określenie dzielnicy Bolesława Pobożnego, oraz użycie w wypadku, gdy mowa jest o całości ziem polskich, zwrotu *tocius Polonia*²⁷⁵.

W literaturze historycznej wielokrotnie podejmowano dyskusję nad właściwą dla w. XIII—XIV wykładnią tegoż wyrazu, w związku z polemiką toczącą się wokół problemu charakteru Królestwa Polskiego, odnowionego po okresie rozbicia dzielnicowego przez Przemysława II, Wacława i Łokietka²⁷⁶. Ostatecznie Balzer w oparciu o szczegółową argumentację źródłową wykazał, iż w drugiej połowie XIII w. i na początku w. XIV wyraz *Polonia* używany był powszechnie tak w Polsce jak i zagranicą obok ściślejszego, do Wielkopolski tylko ograniczonego znaczenia, także w sensie szerszym, uniwersalistycznym, jako nazwa całości ziem polskich²⁷⁷. Z toczących się dyskusji wynikałoby jednak, iż w żadnym razie wyrazu tego nie używano jako partykularnego okre-

²⁷² MPH, IV, s. 704.

²⁷³ Tamże, s. 685, 688, 697, 704, 707.

²⁷⁴ Tamże, s. 684, 699.

²⁷⁵ Tamże, s. 723.

²⁷⁶ O. B a l z e r, *Polonia, Poloni, gens Polonica w świetle źródeł drugiej połowy wieku XIII*, Lwów 1916, s. 79 i nn.; G. L a b u d a, *W sprawie pochodzenia nazw: Wielkopolska i Małopolska*, „Przegląd Zachodni”, X (1954), t. II, s. 116 i nn.

²⁷⁷ O. B a l z e r, *Polonia...*, s. 79 i nn.

ślenia ziem Małopolski. A zatem jak należałoby rozwiązać sprawę siedmiokrotnie występującego w *Vita* właśnie w tym sensie wyrazu *Polonia*? Wydaje się, iż można by w tym wypadku mówić o pewnym anachronizmie popełnionym przez autora. Pisząc *Vita* już w okresie zjednoczenia ziem polskich przez Łokietka autor przenosi do treści źródła współczesny sobie pogląd, wyrosły z idei unifikacyjnej państwowości polskiej, upatrujący w Małopolsce część całego kraju i pozwalający ze względu na niewykształcenie się jeszcze partykularnej nazwy *Polonia Minor* na określenie jej nazwą ogólną *Polonia*²⁷⁸. Idea jedności terytorialnej, z jaką w tym wypadku mamy do czynienia, idzie w *Vita* w parze z ideą jedności narodowej, znajdującej swój wyraz w charakterystycznym zwrocie użytym przez autora: *proceres Polonorum*²⁷⁹.

Warto jeszcze zastanowić się nad samym kontekstem występowania nazw geograficznych w źródle.

Mozna ogólnie mówić o czterech rodzajach funkcji, spełnianych przez nie w narracji *Vita*:

1. nazwy geograficzne spełniające rolę bliższego określenia pochodzenia osób czy instytucji. W tym celu użyte przez autora nazwy dotyczą najczęściej pochodzenia jakiejś osoby czy wyznaczenia terytorium jej panowania: np. *Otto dux Bavarie*, *Ondranecz de Bohemia*, *Paulus episcopus Cracoviensis*, *in cenobio Sandencensi*²⁸⁰;

2. nazwy geograficzne lokalizujące przytoczone w *Vita* wydarzenia, wypadki zwłaszcza z życia Kingi. Będą to dokładnie podane miejscowości, w których przebywała, np. *in Skarzeszow... apparuit ei demon...*, *in Sandomiria more consueto leprorsorum domum visitare vellet...*, *recedente domina Maria in Possonium...*²⁸¹;

²⁷⁸ Ostatnio zwrócił uwagę Labuda, iż po raz pierwszy pojawia się nazwa *Minor Polonia* w dokumencie króla Zygmunta Luksemburczyka z 24 VIII 1412 r. zawierającym polubowny wyrok między Władysławem Jagiełłą a Henrykiem v. Playen Wielkim Mistrzem Krzyżaków. Z tego przekazu wynika jednak, iż znacznie wcześniej wytworzyła się nazwa Małopolski gdzieś prawdopodobnie na przełomie XIII/XIV wieku. Terminem *a quo* byłaby w tym wypadku data przyłączenia Wielkopolski do Małopolski przez Łokietka w latach 1311—1314. Patrz G. Labuda, op. cit. s. 116.

²⁷⁹ Op. cit. IV, s. 690.

²⁸⁰ Tamże, s. 684, 708, 713, 724.

²⁸¹ Tamże, s. 693, 696, 707.

3. nazwy geograficzne występujące w kontekście z wiadomościami o podróżach — zwłaszcza Kingi. Tak np. mówiąc o przyjeździe Kingi do Polski autor wyznacza szlak podróży: *per Sandecz in Woynicz venerunt* ²⁸²;

4. nazwy geograficzne określające wyraźnie istnienie jakiejś rzeczy w danej miejscowości. Np. *cum fodine in Bochna diocesis Cracoviensis foderentur, ...apud minores in Cracovia* ²⁸³. Przy opisie fundacji starosądeckiej autor wspomni, że pierwotne uposażenie przyniosło klaryskom *omnia molendina in utroque fluvio scilicet in Dunaiecz et Poprot* ²⁸⁴.

Zasadniczy cel przytoczonych w *Vita* nazw geograficznych, występujących w wyżej omówionych kontekstach, wydaje się być jasny. Chodzi o skonkretyzowanie narracji. Wiąże się to z ogólną, dającą się zauważyć tendencją autora — świadomą czy podświadomą, trudno to rozstrzygnąć, do przekazania w *Vita* obiektywnej, historycznej prawdy.

Słownictwo geograficzne podporządkowane treści źródła nie przeciąża jej jakimiś, częstymi w średniowiecznym dziejopisarstwie, komentarzami etymologicznymi poszczególnych nazw, ale jedynie lokalizuje narrację *Vita*, osadzając ją w konkretnych warunkach geograficznych.

W rezultacie powyższych analiz stwierdzić wypada, iż małopolski horyzont geograficzny hagiografa Kingi przemawia za powstaniem *Vita s. Kyngae* właśnie na obszarze księstwa krakowsko-sandomierskiego. Bliższe natomiast ustalenie geografii powstania naszego źródła wydaje się niemożliwe.

c) Horyzont społeczny *Vita s. Kyngae*. Warto wreszcie zastanowić się nad pytaniem: jakie warstwy społeczne objęte zostały historycznym horyzontem autora, z jakimi ludźmi spotykamy się w *Vita*?

Gdybyśmy odpowiedź naszą oparli wyłącznie na kryterium imiennictwa osobowego obraz nie byłby prawdziwy. Niemniej sam fakt występowania w *Vita* 71 imion własnych, z których 48 daje

²⁸² Tamże, s. 685.

²⁸³ Tamże, s. 699, 697.

²⁸⁴ Tamże, s. 700—701.

się bliżej historycznie zidentyfikować²⁸⁵, nie pozostaje bez znaczenia dla rekonstrukcji historyczno-społecznego widnokregu autora. Z wykazu osobowego wynikałoby, iż w *Vita* uwzględnione zostały przede wszystkim dwie grupy ludzi: panujący i duchowieństwo, inne warstwy społeczne posiadają tylko nielicznych swych przedstawicieli²⁸⁶. W szczególach rzecz przedstawiałaby się następująco:

²⁸⁵ Wykaz osobowy przedstawia się następująco:

1) Osoby z domu książęcego:

Andrzej,	Grzymisława,	Małgorzata,
Andrzej II,	Jadwiga,	Maria,
Anna,	Jolenta,	Maria,
Bela,	Karol II,	Neron,
Bela IV,	Koloman II,	Otton — Henryk I,
Bolesław Pobożny,	Kazimierz Odnowiciel,	Rościsław,
Bolesław Śmiały,	Konstancja,	Salomea,
Bolesław Wstydlivy,	Leszek Biały,	Stefan V,
Daniel,	Leszek Czarny,	Władysław III,
Elżbieta,	Lew,	Władysław Łokietek.
Gryfina,	Ludwik tuluzki,	

2) Osoby duchowne:

Innocenty IV,	Krystianus-kanonik,	Piotr Odranecz — fran-
Paweł biskup,	Boguchwał — francisz-	ciszkanin,
Prokop biskup	kanin,	

3) Klaryski:

Aldegunda,	Klara,	Ossanna Zelconis,
Anastazja,	Klara córka Jakuba,	Paulina,
Anna Ducella,	Elżbieta Węgierka,	Salomea,
Buczysława,	Gertruda,	Tomka,
Budka,	Grzymisława,	Wisława,
Katarzyna Odolana,	Michaelis,	Zofia.

4) Osoby z innych warstw społecznych:

Filip comes,	Zelco,	Dobiesława,
Janusz palatyn,	Paulicus — ubogi,	Elżbieta,
Michulo,	Wistubconis — rozbój-	Klara Charonis,
Piotr milites,	nik,	Marta,
Paweł comes,	Anna,	Preczysława.

²⁸⁶ Na ogólną liczbę 71 osób: 57 osób — to przedstawiciele panujących i duchowieństwa, 14 osób — to przedstawiciele innych warstw społecznych.

Warstwy społeczne	Ilość osób	Ilość osób historycznie zidentyfikowanych
1. Książęta — panujący:	33	33
a) związani z dworem węgierskim	22	22
b) związani z dworem polskim	11	11
2. Duchowieństwo:	24	9
a) duchowieństwo świeckie	4	3
b) stan zakonny	20	6
3. Inne warstwy:	14	6
a) rycerstwo, wyżsi urzędnicy	6	4
b) biedota	1	—
c) inne osoby	7	2

Chcąc właściwie zinterpretować powyższe zestawienie należy wziąć pod uwagę pełny kontekst źródła. W ten sposób postępując przekonujemy się łatwo, iż przeważająca w *Vita* ilość przedstawicieli środowiska dworskiego jest ilością jedynie pozornie dominującą w tekście. Imiona książąt nagromadzone w rozdz. I w liczbie aż 27 z racji opisu genealogii Kingi, w gruncie rzeczy nic albo bardzo niewiele mają wspólnego z zasadniczą narracją źródła²⁸⁷.

Inaczej przedstawia się sprawa w wypadku licznie wzmiankowanego w *Vita* duchowieństwa, ściślej mówiąc stanu zakonnego. 18 klarysek i 2 Braci Mniejszych imiennie występujących w źródle rzeczywiście reprezentuje w *Vita* element społeczny odgrywający w narracji zasadniczą rolę. Nic w tym dziwnego, jeśli weźmie się pod uwagę:

1. sam kontekst życiowy Kingi, w którym środowisko klasztorne odegrało na pewnym jego odcinku rolę najbliższego środowiska społecznego i aktualnego tła wydarzeń;

2. fakt, że *Vita* uwzględnia w swej narracji głównie ten etap życia swej bohaterki, w którym ona sama występuje już jako mniszka.

Niejednokrotnie przytaczane w *Vita* dość szczegółowe dane dotyczące Braci Mniejszych, zdają się nasuwać pewne, skądinąd poświadczane sugestie przynależności osobistej autora *Zywotu*

²⁸⁷ Za wyjątkiem książąt polskich.

do środowiska franciszkańskiego²⁸⁸. Byłby to więc jeszcze jeden powód, dla którego środowisko zakonne znalazło tak żywe i chyba najpełniejsze swe odbicie w źródle. Po prostu było samemu autorowi najbliższe i najlepiej znane.

Nie znaczy to bynajmniej, żeby autor ograniczając się do znajomości tegoż jednego kręgu ludzi klasztornych, nie posiadał poza tym jakiegoś ogólnego zmysłu społecznego, który w *Vita* znalazłby swe odbicie. Wręcz przeciwnie, daje się u niego zauważyć pewne wyczucie odrębności społecznej poszczególnych osób wprowadzonych przezeń do narracji. Wyraźnie można to zaobserwować w fakcie częstego ściślejszego identyfikowania danej osoby przy pomocy bądź to imienia jej ojca, czy też męża — np. *Ossanna Zelconis, ...relicta domini Ianussii palatini Cracoviensis*²⁸⁹, które bodajże mają głównie na celu określenie jej przynależności społecznej. Tą samą myśl upatrywać należałoby w używanych już wprost takich zwrotach jak: *domina nobilis* itp.

Oczywiście tych kilkadziesiąt osób przewijających się poprzez narrację *Vita* nie wyczerpuje jeszcze w pełni obrazu społeczeństwa znajdującego bardzo zresztą nikłe swe odbicie w źródle. Otóż to, co nas uderza w *Vita*, to przede wszystkim fakt, iż element społeczny w nim występujący, począwszy od warstw najbardziej uprzywilejowanych (środowisko dworskie i kościelne), skończywszy na „tłumach ludu” oplakujących śmierć swego księcia²⁹⁰, potraktowany został przez autora w sposób anonimowy. Zwróćmy np. uwagę na opis zjazdu w Krakowie z okazji zaślubin Bolesława z Kingą. Jest to bodaj najlepsza ilustracja wyżej skonstatowanego wrażenia. W kilku wierszach autor zamknął informację o biorących udział w zjeździe, a są nimi: *...duces magnifici, princeps incliti, archiepiscopi episcopique devoti, ac patres reverendi, proceres Polonorum ac aliarum provinciarum strennui, ducisse as nobilium domine simul cum virginibus allisque quam plurimis conglomeratis agminibus...*²⁹¹.

Tego rodzaju luźne wzmianki w *Vita* występujące dotyczą w zasadzie wszystkich grup ówczesnego społeczeństwa. Będzie więc

²⁸⁸ Por. s. 95 n.

²⁸⁹ MPH, IV, s. 709, 713.

²⁹⁰ Tamże, s. 698—699.

²⁹¹ Tamże, s. 690.

w nich mowa o rycerstwie²⁹², o kmieciach²⁹³, o obywatelach miejskich²⁹⁴, a najczęściej o wszelkiego rodzaju biedocie²⁹⁵. Wzmianki te, z reguły pozbawione jakiegos szerszego komentarza, nie pozwalają na bardziej dogłębne poznanie społecznego widnokągu autora.

Tym więc cenniejszą będzie dla nas zapiska, dotycząca pochodzenia społecznego pierwszych klarysek starosądeckich, rzucająca w tym kierunku pewne światło. Autor z chęcią zaakcentowania pewnego *novum* mówi o tym, że Kinga doprowadziwszy do skutku erekcję fundacji starosądeckiej zgromadziła w klasztorze „*virgines nobilem, imo ducum et etiam simplicium...*”²⁹⁶ Warto zwrócić uwagę na owe „nieszlachcianki” oblekające habit franciszkański. Wiadomo bowiem, że sprawa posagu i wiążące się z tym pochodzenie z najwyższych warstw społecznych w klasztorach klauzurowych-kontemplacyjnych odgrywały podówczas jakąś zasadniczą rolę. Stąd też księżniczki w klasztorach dla wieku XIII—XIV są jak najbardziej typowe²⁹⁷.

Zamykając powyższe luźne uwagi o tym jak w *Vita* odzwierciedla się widnokąg społeczny autora, wypada stwierdzić ścisłą zależność zachodzącą między jego luźną, przypadkową formą odzwierciedlania się w źródle a główną koncepcją kompozycyjną *Vita*, mającą na celu zarysowanie przede wszystkim biografii jednostkowej.

W świetle powyższych analiz wartość *Vita s. Kyngae* jako przekazu informacji historycznie weryfikujących się przekracza zdecydowanie poziom przeciętnych Żywotów średniowiecznych typowych dla popularnych podówczas legendariuszy w rodzaju *Złotej legendy* — Jakuba de Voragine. Będąc — jak stwierdziliśmy w poprzednim rozdziale niniejszej pracy — typową legendą hagiograficzną należy jednak do grupy tych z nich, o któ-

²⁹² Tamże, s. 694, 695, 698, 710.

²⁹³ Tamże, s. 709—710.

²⁹⁴ Tamże, s. 690, 698, 724.

²⁹⁵ Tamże, s. 695, 703—704, 710.

²⁹⁶ Tamże, s. 699.

²⁹⁷ Por. wyżej.

rych byłoby błędem sądzić, jak czynią to niektórzy historycy, iż cechuje je zdecydowana „ahistoryczność” treści²⁹⁸.

Jak przekonaliśmy się *Vita* pisana w oparciu o dość bogatą podstawę źródłową, w atmosferze żywej jeszcze pamięci minionych wydarzeń związanych z osobą Kingi, przekazuje w swym wątku historycznym prawdę w znacznej mierze obiektywną, nie zniekształconą jeszcze przez narastającą z biegiem czasu „legendę” o świętym. Tym samym źródło pozwala na cały szereg ustaleń chronologicznych i rzeczowych ogromnie cennych dla odtworzenia właściwej biografii Kingi.

Rozbiór historycznych treści *Vita s. Kyngae* umożliwił nam ponadto ustalenie proveniencji źródła. Pozwolił również na wyciągnięcie pewnych wniosków odnośnie samej osoby autora *Vita* dotyczących zwłaszcza jego warsztatu pisarskiego (problem wykorzystania podstawy źródłowej, dążność do uwiarogodnienia przytoczonych faktów itp.) oraz reprezentowanego przezeń widnokregu historyczno-geograficzno-społecznego. Jakość tegoż widnokregu u autora dowodzi, co szczegółowo tu wykazano, jak żywy był jego związek z terenem i historią Małopolski.

III. TREŚCI IDEOLOGICZNE *VITA S. KYNGAE*

Dotychczasowe nasze rozważania nad *Vita s. Kyngae* doprowadziły do osadzenia źródła we właściwym mu kontekście historiograficznym dzięki bliższemu sprecyzowaniu jego formy literackiej, oraz do wykrycia realnych powiązań źródła z obiektywną rzeczywistością historyczną na drodze szczegółowej analizy zarówno podstawy źródłowej *Vita* jak i interpretacji zawartych w legendzie treści historycznych. Wyniki analiz mających bezpośrednio na względzie przede wszystkim poznanie samego źródła, niejednokrotnie pozwoliły na wyprowadzenie pewnych wniosków odnośnie osoby autora *Vita* rzucając nowe światło czy to na zagadnienie warsztatu pisarskiego, erudycji literackiej, osobowości twórczej, czy też jego historyczno-geograficzno-społecznego widnokregu.

²⁹⁸ D. B o r a w s k a, op. cit. s. 32.

Z kolei przejdźmy do próby odczytania i zinterpretowania zasadniczych treści ideologicznych źródła.

Jest sprawą oczywistą, że w *Vita s. Kyngae* treść ideologiczna, tkwiąca zresztą w każdym źródle historycznym zwłaszcza narracyjnym, w zasadzie identyfikuje się z przebogatym zasobem jej religijnej treści, a te z kolei znalazły swój wyraz w hagiograficznym wątku *Vita* składającym się na literacką sylwetkę świętej.

Cały wysiłek analizy tekstu, o ile ma być właściwy i sensowny, zmierzać musi przede wszystkim w kierunku uchwycenia w przedstawionym obrazie świętej elementów religijnego światopoglądu epoki. Nie stawiamy sobie natomiast pytania czy charakterystyka postaci bohaterki jest prawdziwa czy nie, ile w niej z „legendy” a ile z konkretnej psychologicznej prawdy. Po prostu poprzez występujące w *Vita s. Kyngae* motywy hagiograficzne chcemy uchwycić ogólnie podówczas panujący pogląd na ideał świętości. Równocześnie podchodząc do źródła jako do pewnego faktu historycznego, stawiamy pytanie: jaka rzeczywistość historyczno-ideologiczna uformowała, zdeterminowała zawartą w nim hagiograficzną treść?

W celu rozwiązania obu interesujących nas kwestii przeprowadzimy: 1. analizę wątku hagiograficznego *Vita*; 2. zastanowimy się nad ogólną koncepcją świętości przekazaną nam w źródle; 3. przez omówimy istotne elementy duchowości franciszkańskiej dające się wykryć w *Żywocie Kingi*.

1. Analiza wątku hagiograficznego w *Vita s. Kyngae*. W wątku hagiograficznym składającym się na literacką charakterystykę Kingi nie ma rzeczy małych czy wręcz nic nieznaczących. Wszystko albo zapowiada przyszłą świętość *ducissae Cunegundis*, albo wprost o niej świadczy.

a) Znaki zapowiadające przyszłą świętość. Do pierwszej kategorii przedstawionych w *Vita* zdarzeń należeć będą głównie te, które stanowią wątki typowo legendarne związane z opisem cudownego dzieciństwa Kingi. Poprzedzać je będzie podkreślenie w *Vita* znakomitości pochodzenia Kingi i to znakomitości tak ze względu na przyrodzoną świetność rodu, jak i z racji pokrewieństwa Arpadów z osobami wyniesionymi przez kościół na ołtarze. Wszystko to po to w *Vita* zostanie przytoczone, aby móc zaznaczyć w legendzie rzecz nader ważną, iż w żyłach jej bohaterki płynie

nie tylko szlchetna krew królów węgierskich, lecz i cesarzy rzymskich, oraz, że więzy tej krwi łączyły Kingę z świętymi cieszącymi się podówczas żywym kultem ze strony wiernych, a mianowicie z Katarzyną męczenniczką, Elżbietą węgierską, Jadwigą śląską, Ludwikiem tulużkim²⁹⁹. Z analogicznym, szeroko rozbudowanym w tym samym celu opisem genealogii spotykamy się w *Vita s. Hedvigis*³⁰⁰, nie wspominając już o całym szeregu podobnych przykładów ze *Złotej legendy*, w której wprost trudno znaleźć świętego, który by nie pochodził „z nader znakomitego rodu” lub nie był synem czy córką „bogatych i świętobliwych rodziców”³⁰¹. Fakt ten rzuca niewątpliwie ciekawe światło na powszechnie podówczas panujący pogląd odnośnie społecznego stanowiska świętego. Problem niezmiernie ciekawy wymagałby osobnego, pogłębionego studium. Jakieś najbardziej ogólne spostrzeżenia nasuwające się w tejże sprawie kazałyby upatrywać w zwyczaju dobitnego akcentowania przynależności świętego niejako z reguły do najwyższych warstw społecznych z jednej strony pozostałość hagiografii poprzednich stuleci (X—XII w.) i czasów przemożnego, właściwie jedynego znaczenia polityczno-społecznego książąt, rycerstwa, wyższego duchowieństwa, z drugiej strony należałoby się tu

²⁹⁹ MPH, IV, s. 683—684. Słuszne wątpliwości nasuwa oświadczenie hagiografa jakoby babka Kingi (ze strony matki) miała pochodzić z tego samego rodu co św. Katarzyna męczenniczka, a to z tej przyczyny, iż ta ostatnia, jak wiadomo w ogóle nie istniała. Trzeba by tu przypomnieć historię Hipatei aleksandryjskiej, aby uchwycić początki tak ogromnie popularnego w średniowieczu kultu, jakim cieszyła się św. Katarzyna.

³⁰⁰ Tamże, s. 512 nn.

³⁰¹ Tak np. w *Złotej legendzie* (w wyd. M. Plezi) czytamy o św. Mikołaju, że „był synem bogatych i świętobliwych rodziców” (s. 7), św. Grzegorz „pochodził z rodziny senatorskiej” (s. 145), św. Aleksy „był synem jednego z najznakomitszych mężów w Rzymie, który miał wielkie znaczenie na dworze cesarskim” (s. 321), św. Julian z Auvergni pochodził „ze szlchetnego rodu” (s. 109), św. Anastazja wywodziła się „z nader znakomitego rodu rzymskiego” (s. 17), itp. Nie brak tego akcentowania znakomitości pochodzenia i w naszych średniowiecznych *Vita*. O św. Wojciechu wspomina legenda *Tempore illo*, że ojciec jego był to „mąż szlchetnego rodu spokrewniony przez przodków swoich z cesarzami” (MPH, IV, s. 209) a o św. Stanisławie czytamy, „że panowie rycerze szlchetnego rodu twierdzą, iż są jego dziedzicami” (MPH, IV, s. 254).

liczyć z pewnym faktem natury psychologicznej. Święty „szlachetnie urodzony” niejako wciąż jeszcze większy wzbudzał podziw pobożnego ludu swą nadzwyczajną pogardą świata, heroicznym wyrzeczeniem się posiadanych majątkości, rezygnacją z zajmowanego stanowiska, czy z ziemskiej przynależnej mu sławy³⁰². Ówczesna mentalność, jak widzimy, znalazła swój wyraz w tym wypadku w sposobie rozumienia samego życia chrześcijańskiego i świętości niejako suponując, że i w tej dziedzinie pewnym warstwom społecznym przysługuje bardziej uprzywilejowane stanowisko³⁰³.

Przede wszystkim jednak w charakterze zapowiedzi przyszłej świętości Kingi przytoczona zostanie w *Vita* barwna legenda jej dzieciństwa, którą z kolei niżej się zajmiemy. Wypełnia swą treścią jeden z najdłuższych rozdziałów *Vita* — rozdz. IV w szczególności sposób zwracając uwagę „cudownością” swej narracji. Autor stworzył dokoła narodzin swej bohaterki atmosferę jak najbardziej cudowną i niezwykłą. Złoży się na nią szereg nadzwyczajnych wydarzeń, do których zaliczyć trzeba przede wszystkim z nieba pochodzące zapewnienie szczęśliwego urodzenia dziewczynki, którą matka wyda na świat „sobie na pociechę wielką a wielu duszom na ochłodę i szczególną obronę”³⁰⁴. Podobieństwo z *Vita* św. Klary jest w tym wypadku uderzające³⁰⁵. Poza samą cudowną pociechą obu matek tkwi w tym coś więcej: wybór — niejako przepowiednia przyszłego posłannictwa mających się narodzić dzieci. Zwyczaj powoływania się hagiografów na fakt wyboru w łonie matki przyszłego świętego stanowi motyw hagiograficzny jak najbardziej typowy, będący najprawdopodobniej pewną reminiscencją ewangelicznej opowieści o poczęciu i narodzinach

³⁰² E. Delaruelle, *La pieta...*, s. 314; J. Ptasnik, op. cit., s. 98—99.

³⁰³ E. Delaruelle, op. cit., s. 314.

³⁰⁴ MPH, IV, s. 686. Przy czym użyte w narracji: *noli timere Maria...* mimowoli przypomina ewangeliczną scenę Zwiastowania.

³⁰⁵ Ortolana, matka Klary, przeżywająca te same obawy co Maria matka Kingi, zostaje w identyczny sposób pocieszona głosem z nieba. Różnica obu narracji niewielka: Maria zwraca się ze swymi prośbami do Matki Bożej, Ortolana do Ukrzyżowanego, Por. T. Celano, *Sainte Claire d'Assise — sa vie et ses miracles*, Paris 1917, s. 14.

świętego Jana Chrzciciela³⁰⁶. Motyw o dziesiątkach różnorodnych wersji w średniowiecznych *Vita*. Raz będzie to głos boży, raz cudowny sen, wizja czy prorocstwo jakiegoś pustelnika lub świętobliwego mnicha³⁰⁷. Tkwi w nim niewątpliwie głęboka myśl i chrześcijańska prawda, że u początku osiągniętej z czasem świętości leży Boża łaska, wyjątkowe udarowanie człowieka, wybór — który jest tajemnicą.

Niemniej cudowne jest samo narodzenie się przyszłej świętej³⁰⁸. Wszystkie towarzyszące temu okoliczności przysłoni zdarzenie mające miejsce w czasie ceremonii chrztu, której dokonano w dzień narodzin. Niemowlę w cudowny sposób przemówiło słowami maryjnej antyfony: *Ave Regina caelorum, (mater regis) angelorum*.³⁰⁹ Miał to być widomy znak przyszłej pobożności, którą zapowiadały także inne liczne w *Vita* przytoczone przykłady.³¹⁰

Z pobożnością w parze szło już w pierwszym okresie życia świętej nadzwyczajne umartwienie³¹¹.

Tyle przekazuje nam legenda cudownego dzieciństwa. Warto

³⁰⁶ Łk I, 13—18.

³⁰⁷ Matka św. Klary jak już wspomniano, słyszy głos z nieba oznajmujący, iż urodzi „światło, które oświecać będzie wszechświat”. Por. *Legenda aurea* (w wyd. Graessego Th., Dreznæ 1846), s. 949. Matka św. Dominika widzi we śnie, że wydaje na świat psa z pochodnią płonąca w pysku, który zapala ogniem cały świat (tamże, s. 466). Napotkany ślepiec oznajmia matce św. Remigiusza, że syn, który się jej narodzi, będzie wybawicielem Francji od ciemniących ją Wandalów (tamże, s. 96) itp.

³⁰⁸ MPH, IV, s. 687.

³⁰⁹ Tamże, s. 687.

³¹⁰ Autor nie omieszka więc zaznaczyć: *Singulariterque consuetudinis regie extitit, prius missam singularem celebrare; que cum coram infantibus more consueto viceretur, hec felix Kynga lacrimarum fonte ex cordis devocione innerarrabiliter perfundebatur, ita, ut celesti imbre ex toto perfundi videretur et quocieunque „Iesus”, hoc nomen dulcissimum in salutem per Mariam toti mundo editum, nominare felix Kynga audiebat, ex devocionis affectu tota in se immutabatur ac gaudii alacritate plenius respersa, contra morem puerorum in cunis iacencium quasi oscitando, os ipsius cum verba promere non posset, diligencia cum summa lingua deligebat, ut hiis signis nomen salvificum quodammodo honorare videretur et summis precordiorum indiciis, quod natura non capiebat, effectum monstraret. Tamże, s. 687—688.*

³¹¹ Tamże, s. 687: *Tandem puella ablactata more beati Nicolai non bino in hebdomade die...*

zauważyć, że wśród polskich średniowiecznych zabytków hagiograficznych nie spotykamy drugiej podobnej. Analogii zatem należy szukać gdzie indziej — w dziele Jakuba de Voragine. W *Złotej legendzie* motyw znaków wybrania towarzyszących dzieciństwu świętego występuje tak często, iż fakt ten niewątpliwie kwalifikuje go do rzędu podstawowych wątków hagiograficznych. Trudno o bardziej fantastyczne opowiadania w rodzaju takich jak te, które dla przykładu może warto przytoczyć: syn króla Dagoberta jako niemowlę ochrzczony przez św. Amanda zachowa się podobnie jak nasza Kinga odpowiadając biskupowi w czasie ceremonii „Amen”³¹², św. Mikołaj „gdy go kąpano w pierwszym dniu... stanął wyprostowany w wanience, a nadto we środy i piątki raz tylko dziennie przyjmuje pokarm”³¹³, św. Tomasz z Akwinu znajduje na dnie wanienki, w której go matka kąpie pismo z „pозdrowieniem anielskim”³¹⁴, a już wyraźnym znakiem przyszłej wielkości św. Ambrożego będzie ów rój pszczół w usta jego jako niemowlęcia wchodzący i wyfruwający na znaczną wysokość³¹⁵. Przy zastosowaniu szerokiej skali porównawczej łatwo dostrzec, iż hagiograf Kingi nimbem otaczający jej przyjście na świat posłużył się w swej narracji zapożyczonymi powszechnie znanymi motywami. Oczywiście o ich wyborze w *Vita* zadecyduje już aktualna potrzeba i tendencja autora zmierzająca do uwypuklenia tej czy innej sprawy w legendzie. W *Vita s. Kyngae* można ją zupełnie wyraźnie odczytać. Autor pragnie od początku niejako zaakcentować w życiu świętej, której obraz rysuje, trzy główne cnoty: czystość — usymbolizowaną w legendzie dzieciństwa w czystości ciała, pobożność, umartwienie. Te trzy sprawy zaważą zdecydowanie na całości dalszej charakterystyki.

Podkreślona w *Vita* nadzwyczajna dojrzałość duchowa Kingi, którą odznaczać się będzie mimo swego młodego wieku, zdaje się być również uważaną przez autora jako jeden więcej ze znaków wskazujących i zapowiadających przyszłą jej doskonałość. Święta musi mieć święte dzieciństwo. A więc Kinga unika płochych zabaw, lub wykorzystuje je jako okazję do spełniania dobrych

³¹² Jakub de Voragine, *Legenda aurea*, s. 175.

³¹³ Tamże, s. 22.

³¹⁴ Tamże, s. 918.

³¹⁵ Tamże, s. 250.

uczynków czy nakłaniania współtowarzyszek do praktyk pobożnych, nawiedzeń kaplicy, w której sama najchętniej przebywa na długich modlitwach³¹⁶. Jednym słowem „w tych i podobnych czynach doskonałości przez pięćdziesiąt lat od dnia narodzenia swego coraz więcej doskonaliła się w domu rodzicielskim”³¹⁷.

W swoim czasie zwrócono już uwagę iż zastosowany w tym wypadku bardzo popularny topos *puer — senex* pozostaje jak najściślej związany z samą koncepcją średniowiecznych żywotów. Ich bohaterzy niejako musieli być „niezwykli” od najwcześniejszych lat swego dzieciństwa³¹⁸.

b) Ś w i ę t o ś ć ż y c i a. Bezpośrednim jednak dowodem czyjejs świętości musiało być samo jego życie. Na duchową sylwetkę ideału świętej uosobionego w postaci Kingi złożyło się całe bogactwo takich pojęć jak: *pietas, bonitas, caritas, humilitas, paupertas, oboedientia, misericordia, spiritus poenitentiae* itp. sprawiające, iż *Vita s. Kyngae* analogicznie do bliskich jej żywotów Anny, Jadwigi czy Salomei zamieni się w rezultacie w jeden długi rejestr cnót. Nad wszystkimi jednak dominuje duch surowej ascezy, w którym wyraźnie zostanie zamaniestrowana owa „śmierć światu” oraz przekonanie o doskonałości życia dziewiczego.

Zagadnienie dziewictwa stanowi w *Vita* niewątpliwie problem zasadniczy. Urok życia czystego, ideał zachowania tejsz cnoty, pewna jej ewolucja — dają się wyraźnie w obrazie księżniczki zauważyć. A więc najpierw będzie to czystość ciała w chwili przyścia na świat, niejako pewny znak przyszłej czystości moralnej³¹⁹, następnie myśl o zachowaniu dziewictwa staje się w dziecięcych latach świętej przedmiotem gorących jej modlitw, pobudką podejmowanych w czasie zabaw trudów, tematem

³¹⁶ MPH, IV, s. 688: *Cum autem organa more naturali gressum preberent, beata infantula omnes suas consodales ad capelle ingressum sub pretextu puerillis solacii invitabat ipsaque ludos lascibie evitans predictamque capellam ingrediens orationi cum summa devocione vocabat solaque devocioni insistens sub specie solacii cunctas puellas nunc accitando, nunc ad genuflexiones nunc ad neniaram prostraciones sollacite insitabat sic, ut videretur omnes actus suos ante rationis usum omnim directori ferventer commendare.*

³¹⁷ Tamże, s. 688.

³¹⁸ Por. wyżej.

³¹⁹ MPH, IV, s. 687.

pouczeń współtowarzyszek³²⁰. Stan małżeński, od którego królewskiej córce nie sposób było się uchylić z racji powszechnie podówczas uprawianej na dworach polityki małżeństw, zdawać by się mogło udaremnić realizację obranego ideału świętości. Trzeba bowiem pamiętać o poglądach, jakie wówczas w tym względzie panowały³²¹. Jedynym sposobem osiągnięcia świętości w małżeństwie była obopólna zgoda małżonków na zachowanie czystości. Zwyczaj ten kościół gorliwie popierał, a o jego powszechności dowodzi choćby fakt powstania nawet wyraźnego szablonu hagiograficznego, który w *Vita* świętobliwej niewiasty niejako z reguły zakładał:

1. złożenie ślubu czystości w małżeństwie i poświęcenie się dziełom pobożności,
2. wstąpienie do klasztoru po owdowieniu, względnie dożywnie przy nim zamieszkanie³²².

Literacka charakterystyka Kingi przekazana w *Vita s. Kyngae* w ramach tych doskonale się mieści: zrazu nakłania Kinga księcia do rocznych ślubów czystości³²³, wreszcie po trzech latach Bolesław godzi się na dozgonne zachowanie dziewictwa³²⁴, następnie śmierć księcia, z którym jak niejednokrotnie zaznacza hagiograf „w całkowitej czystości i doskonałości czynów żyła lat czterdzieści”³²⁵ otwiera drogę spełnienia dziecięcych pragnień. Wstę-

³²⁰ Tamże, s. 688: *puellas singulas verbis dulcifluis inclinabat ut orationes singulare Deo ac Matri sue Marie devoverent, ut ludere licenciantur, licet prima devocionis sue intencio fuerit pro bono statu et casta puritate, quam tam corpore quam mente usque ad finem vite sue tota cordis intencione observare satagebat.*

³²¹ J. P t a ś n i k, op. cit., s. 25 nn; St. K u t r z e b a, *Ideał i życie kobiety w Polsce wieków średnich*, „Ateneum Polskie”, IV (1908) 180.

³²² Por. J. P t a ś n i k, op. cit., s. 97. XIII—XIV-wieczne *Vita* polskie przestrzegają tego samego schematu. Kinga i Salomea zachowują ślub czystości w małżeństwie, po śmierci mężów wstępują do klasztorów. Jadwiga i Anna zachowują czystość w pewnych okresach swego małżeńskiego życia, a ostatnie lata spędzają wśród mniszek, nie składając jednak profesji zakonnej.

³²³ MPH, IV, s. 690, 692, 693.

³²⁴ Tamże, s. 694.

³²⁵ Tamże, s. 688, 698, 723.

puje księżna-wdowa „natychmiast” po pogrzebie Bolesława do ufundowanego przez siebie starosądeckiego konwentu klarysek ³²⁶.

Tak więc święta na każdym etapie swego życia realizuje odpowiednią mu formę czystości: panieńską, małżeńską, wdowią i zakonną. Autor w szczególny sposób fakt ten w *Vita* akcentuje chcąc prawdopodobnie zwrócić uwagę na realnie istniejące stopnie czystości serca, stawiając zarazem przed oczyma czytelników jako ostateczny jej ideał zupełne oddanie się Bogu zrealizowane najbardziej doskonale w życiu zakonnym. Niewątpliwie tak rozwiązany w hagiograficznym wątku legendy o Kindze problem czystości potwierdzałyby fakt skądinąd wiadomy dużej podówczas atrakcyjności ideału życia zakonnego wśród kobiet ³²⁷.

Od początku, zdaniem hagiografa, łączyć będzie święta z pragnieniem zachowania dozgonnego dziewictwa wielką czystością duszy uzewnętrzniającą się w nadzwyczajnej skromności i umartwieniu zmysłów. Potwierdzą to późniejsze relacje świadków, oraz przytoczone w *Vita* liczne *exempla* ³²⁸.

Jako duchowa matka pierwszych klarysek starosądeckich pragnie wpoić w swe córki nade wszystko umiłowanie czystości, którą niejednokrotnie w rozmowach z nimi zwykła przedkładać ponad inne cnoty ³²⁹. Co więcej, sama żyjąc w doskonałej czystości moralnej *felix domina* staje się niejako patronką czystych obyczajów. Kobiety źle się prowadzące, owe *vagabundae et dissolutae* sprowadza na drogę pokuty i odnowy życia ³³⁰. Jeśli czystość miała zdecydowanie w charakterystyce Kingi dominować, jeśli święta miała być wzorem doskonałego jej zachowania, nie mogło zabraknąć obok różnorodnych przytoczonych w *Vita* przeszkód, które przyszło jej z tego względu w życiu heroicznie przełamy-

³²⁶ Tamże, s. 699.

³²⁷ Por. H. Grundmann, *Neue Beiträge zur Geschichte der religiösen Bewegungen im Mittelalter*, „Archiv für Kulturgeschichte”, XXXVII (1955), H. 2, s. 166 nn. Fr. Bogdan, *Geneza i rozwój klauzury zakonnej. Studium prawnohistoryczne*, Poznań 1954, s. 192 nn. Szereg ciekawych uwag podaje odnośnie przyczyn tego faktu, zarówno natury socjalno-ekonomicznej, jak i religijnej.

³²⁸ Odnośnie relacji świadków por. wyżej. Poza tym: MPH IV, s. 694, 723, 727.

³²⁹ Tamże, s. 723, 727.

³³⁰ Tamże, s. 702—703.

wać, także krzywdzących posądzeń w tej materii ze strony Braci Mniejszych, pomawiających ją o zbyt zażyłe stosunki z wieloletnim jej spowiednikiem bratem Bogufałem³³¹.

Tak więc widzimy, że autor nie omieszka użyć wszelkich środków, aby problem czystości niejako wysunąć na czoło swej narracji jako jedną z zasadniczych cech reprezentowanego przez Kingę typu świętości.

Wszystkie inne cnoty i praktyki pokutne i pobożne pozostają wyraźnie przyporządkowane tej jednej niejako najważniejszej w jej życiu sprawie: „aby ciało w przedziwny sposób służyło duchowi”³³². Stąd też w *Vita s. Kyngae* nie kończący się wieloraki wysiłek poddawania ciała duchowi pokazany od strony najbardziej zewnętrznych jego przejawów zdumiewających swą surowością, ostrością a często wprost nieludzkością swych środków³³³.

Motywy ostrej pokuty, ustawicznych postów splata się w przedstawionym w *Vita* ideale świętej z wątkiem wydarzeń świadczących o jej heroicznej pokorze. Ta sama ewangeliczna pokora, która wzbraniała Klarze przyjęcia urzędu opatki u św. Damiana³³⁴, Agnieszce praskiej i Salomei kazała zrezygnować po kilkunastu latach z zaszczytnego stanowiska, jakie zajmowały w założonych przez siebie konwentach klarysek³³⁵, Kingę natchnęła myślą doskonałego poddania się „pod całkowite posłuszeństwo” starosądeckiej abbatisy, a zarazem sprawiła, że „kiedy ducissa Kynga między siostrami przebywała, wszystkim się nie jako pani ale służebna wydawała” wyprzedzając współsiostry w podejmowaniu prac niskich, służebnych, co jak nas autor pragnie zapewnić” jaśniało w wielu przykładach”³³⁶. Nie innym zresztą duchem kierowała się święta żyjąc jeszcze na książęcym dworze. W Wielkie Czwartki zwykła sprowadzać do siebie czterdziestu ubogich, aby zwyczajem Marii Magdaleny umywać im nogi, namaszczać balsamem, osuszać własnymi włosami, obdarzać pocałunkiem i obfitą jałmużną³³⁷.

³³¹ Tamże, s. 713.

³³² Tamże, s. 721.

³³³ Na problem ten zwrócimy szczególną uwagę w dalszym ciągu analizy.

³³⁴ T. C e l a n o, op. cit. s. 55.

³³⁵ B. U l a n o w s k i, *O założeniu...*, s. 34.

³³⁶ MPH, IV, s. 702.

³³⁷ Tamże, s. 695.

Z pokory również ukrywa fakt zachowania czystości w małżeństwie przyjmując przy wstąpieniu do zakonu błogosławieństwo wdów z rąk biskupa, a nie należącą się jej prawnie konsekrację dziewic³³⁸.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż dla większego podkreślenia tejże cnoty autor nie zawaha się przełamać swą wierność w zamilczaniu błędów, czy jakichkolwiek usterek charakteru swej bohaterki i przytoczy w *Vita* epizod odsłaniający coś z ludzkich jej słabości. Mamy na myśli rozdz. XXII, w którym Kinga niesprawiedliwie i bezpodstawnie posądzająca współsiostrę o złą wolę, poznając swój błąd natychmiast doń się przyznaje i z wielką pokorą prosi o przebaczenie³³⁹. Tego rodzaju *exemplum* mogło tylko wzbudzić jeszcze większy podziw dla świętej. A o to właśnie chodziło.

Osobista surowa asceza wyraźniej jeszcze zarysowuje się w kontraście z dobrocią, łagodnością, ludzkością wobec drugiego człowieka. Można na podstawie licznie w *Vita* przytoczonych faktów powiedzieć, że w typie świętej, który Kinga niejako uosabia, miłosierdzie jest tą właściwością, która sprawia, że cierpi ona cierpieniem innych, dzieli ich nędze, walczy ze złem, ze względu na ich dobro.³⁴⁰ Heroizm praktykowanej cnoty zgodnie z konwencją schematu hagiograficznego znaleźć musiał swój wyraz w posłudze trędowatym.³⁴¹

Poza tym, jak powiedziano już, *Vita* przede wszystkim daje świadectwo ścisłego związku w życiu świętej czynnej miłości bliźniego z kontemplacją. Życie z Bogiem nie odwraca Kingi od ludzkich cierpień, od wysiłku przyjścia im z pomocą, nie nosi cech egoizmu. Ten rys charakterystyczny dla mentalności XIII wieku może najbardziej zbliżyć pokazany w *Vita* ideał świętej do zaleceń ewangelii. *Pietas* i *miser cordia* jawią się tu jako dwa aspekty

³³⁸ Tamże, s. 724.

³³⁹ Tamże, s. 706.

³⁴⁰ Nie inaczej sprawa ta przedstawia się w średniowiecznej hagiografii w ogóle. Jest to jej rys znamieny, o którym K ü r b i s ó w n a mówi: „Zaden „zapaśnik” Boży nie przeszedł przez ten padół nie zdziaławszy wielkich rzeczy na polu miłosierdzia, nie wyświadczywszy czegoś szczególnie dobrego małuczki” — por. rec. Jakub de Voragine *Złota legenda* wyd. M. Plezi, „Studia Źródłoznawcze”, IV (1959) 189.

³⁴¹ MPH IV, s. 692, 693.

jednej sprawy, sprawę miłości. I właśnie to życie jedną, choć równocześnie podwójną miłością miało być dla świętej, jak przekazuje *Vita*, najpewniejszą drogą do doskonałości, bo zarówno nieustanne oddawanie się kontemplacji nie osłabiało jej zewnętrznej działalności, ani też rozliczne uczynki miłosierdzia nie przeszkadzały Kindze w życiu modlitwy. Nie ma właściwie w *Vita* różnicy między intensywnością życia modlitwy, jakie prowadziła Kinga-księżna, a bogomyślnością Kingi-mniszki. Zmieniają się tylko zewnętrzne jej warunki³⁴². Zawsze jednak modlitwa i post występują w *Vita* w ścisłym ze sobą powiązaniu. Umartwieniem chce niejako święta przygotować i usposobić swą duszę na przyjęcie łaski wypraszaną na modlitwie. Tak więc w *Vita* znajduje swój wyraz myśl zawsze prawdziwa i aktualna: *bona est oratio cum jejunio*.³⁴³ Wszystko to co przekazuje nam *Żywot* odnośnie charakteru i form modlitwy jego bohaterki dowodziłoby pobożności nader uczuciowej znajdującej upust swej gorliwości w wielkiej ilości bardzo konkretnych, podpadających pod zmysły praktyk religijnych³⁴⁴. Bogate życie uczuciowe, duża skala jego wrażliwości, podatność na wszelkie podniety i bodźce zewnętrzne wywołujące uczucia spontaniczne i silne leżeć będą bez wątpienia u podstaw duchowości typu świętej reprezentowanego przez Kingę. Oczywiście ta pobożność afektywna wywrze swój wpływ na typ jej modlitwy myślniej. *Vita* niejednokrotnie wspomina o wysokich stopniach kontemplacji, w której nie mogło zabraknąć i ekstaz³⁴⁵.

c) Z n a k i p o ś w i a d c z a j ą c e ś w i ę t o ś ć. Heroiczne życie świętej domagało się niejako właściwej ze strony Pana Boga odpowiedzi. Stąd w *Vita* nie mogło zabraknąć wątku tak popularnego, wprost nieodłącznie występującego w średniowiecznej hagiografii, na jaki składają się przekazane w źródle motywy cudowności. Nie ulega wątpliwości, iż one właśnie nadadzą przed-

³⁴² Tak np. wymykająca się potajemnie do kościoła na nocne modlitwy księżna po wstąpieniu do klasztoru spędzać będzie długie godziny na czuwaniach nocnych. Por. MPH, IV, s. 691, 719. W tym drugim okresie życia Kingi mamy liczniejsze wzmianki o modlitwie brewiarzowej. Tamże, s. 706, 719, 724.

³⁴³ Tob. XII, 8.

³⁴⁴ Por. niżej.

³⁴⁵ MPH, IV, s. 691, 704, 706, 709.

stawionej w *Vita* charakterystyce świętej właściwego kolorytu. Zdają się niejako przekonywać o jej świętości spełniając funkcję analogiczną do tej, jaką spełniał motyw znaków wyboru w legendzie dzieciństwa. Świętość nimi zapowiedziana znajduje z kolei swe poświadczenie w tym wszystkim, co przekazuje nam w swej treści szeroko w *Vita* rozbudowany wątek cudowności.

Podobnie jak rysy, którymi nakreślona została w *Vita* duchowa sylwetka świętej odznaczają się monotonią i nie wychodzą poza ramy ogólnie przyjętego schematu, tak samo zawarte w źródle wątki opowiadań cudownych cechuje wyraźne ubóstwo inwencji ze strony autora. Wykorzystując *Złotą legendę*, w której skupiły się w zasadzie wszystkie średniowieczne wątki hagiograficzne³⁴⁶, oraz pozostałe XIII/XIV-wieczne *Vita* polskie jako materiał porównawczy, można zupełnie wyraźnie stwierdzić w tym wypadku w *Żywocie* Kingi zapożyczenie typowych motywów, które w średniowiecznej literaturze hagiograficznej cieszyły się podówczas mniejszą lub większą popularnością. Warto z tegoż powodu przyrzeć im się bliżej. Tworzą zdecydowanie trzy odrębne grupy:

1. motyw łask nadzwyczajnych
2. motyw cudów
3. motyw wizji duszy świętego po jego śmierci.

Wśród pierwszych, *Żywot* Kingi niejednokrotnie wspomina o cudownych światłach otaczających świętą podczas modlitwy³⁴⁷, o promieniującym dziwną jasnością ciele po jej śmierci³⁴⁸, oraz o wydobywających się z niego cudownych zapachach³⁴⁹. *Odor sanctitatis* i iluminacje zdają się nieodłącznie występować w średniowiecznych *Vita*. Motywy te mają swe źródło w fakcie psychologicznym zakładającym, iż doskonałość duszy wyrażać się zwykła na zewnątrz. Przewijają się one w *Złotej legendzie* w dziesiątkach wersji zarówno w *Żywotach* apostołów³⁵⁰, męczenni-

³⁴⁶ Zwrócił na fakt ten ostatnio uwagę Plezia, por. *Od Arystotelesa...*, s. 457.

³⁴⁷ MPH IV, s. 704, 709, 713.

³⁴⁸ Tamże, s. 727.

³⁴⁹ Tamże, s. 729.

³⁵⁰ Jakub de Voragine, *Legenda aurea...: De Sancto Johanne apostolo et evangelista*, s. 62; *De Sancto Thoma apostolo*, s. 36; *De Sancto Andrea apostolo*, s. 19; *De Sancto Paulo apostolo*, s. 383.

ków³⁵¹, świętych dziewic³⁵², czy wyznawców³⁵³. Nie brak ich w *Vita* Jadwigi i Salomei, przy czym w obu wypadkach mowa jest o „rajskich zapachach” po ich śmierci oraz o wonnym oleju sączącym się z ich ciał i posiadającym moc uzdrawiania chorych³⁵⁴.

Przypisywany zwykle świętym dar przepowiedni, wizje oraz zdolność przenikania sumień — wszystko to w *Vita s. Kyngae* znalazło swe miejsce³⁵⁵. Kilkakrotnie w *Vita* spotykamy się z wiadomością o głosach pochodzących z nieba³⁵⁶. Jest to również jeden z popularniejszych motywów w legendach. Nie ma prawie w średniowiecznych Żywotach świętego, do którego nie przemówiłby Chrystus z krzyża, Matka Boża z figury czy z obrazu, lub jacyś chętnie podówczas czczeni święci³⁵⁷.

Najsilniej jednak przemawiającym do ówczesnych umysłów motywem były w *Vita* niewątpliwie cuda. Uchodżyły za najważ-

³⁵¹ Cudowne światło chwali męczenników: między innymi Sebastiana, Wita, Barbarę, Agnieszkę — tamże, s. 110, 351, 900, 116.

³⁵² O św. Marii Magdalenie czytamy, że „twarz jej jaśniała tak od ciągłego i długotrwałego oglądania aniołów, że łatwiej było spoglądać w słońce niż w jej oblicze” — Jakub de V o r a g i n e, *Złota legenda...* s. 337.

³⁵³ Przy dyktowaniu psalmu 44 kopista widzi nad głową św. Ambrożego tarczę ognistą i ogień wchodzący w jego usta. Jakub de V o r a g i n e, *Legenda aurea*, s. 254. Bardzo znana jest legenda o płonącej Porcjunkuli, w której Franciszek i Klara spędzali czas na modlitwie.

³⁵⁴ MPH, IV, s. 784.

³⁵⁵ Tamże, s. 694, 695, 705, 707, 709, 717, 725, 727.

³⁵⁶ Raz będzie to „głos od Boga pochodzący” (tamże, s. 687) raz słowa Chrystusa z krzyża (tamże, s. 705), czy też głos z obrazu Matki Bożej usłyszany (tamże, s. 705—706).

³⁵⁷ Święci zwykli z nieba otrzymywać polecenia, formuły modlitw, czy reguły zakładanych przez siebie zakonów. Czasem znów głos z nieba ma ogłosić lub zaprzeczyć czyjeś świętości. H. G ü n t e r, *Psychologie de la légende...*, s. 101—102. Tak np. św. Bernard słyszy jak aniołowie śpiewają *Salve Regina*, zapisuje słowa i przesyła Eugeniuszowi III, który wprowadzi pieśń tę do liturgii kościelnej (tamże, s. 102). Podobny był początek *Regina coeli laetare* (Jakub de V o r a g i n e, *Legenda aurea*, s. 192). W czasie Mszy św. *Requiem* odprawianej za duszę św. Tomasza z Canterbury słychać było chóry aniołów śpiewające Mszę na uroczystość męczennika *Laetabitur Justus* (tamże, s. 68). Aniołowie także śpiewają przy śmierci św. Magdaleny (tamże, s. 417), Marty (tamże, s. 415), Marcina (tamże, s. 748) i innych.

niejsze świadectwo czyjejs świętości. Nic więc dziwnego, że i *Żywot* Kingi gromadzi ich dużą ilość niewiele troszcząc się o ich autentyczność. Najwyraźniej ponadto daje się zauważyć w *Vita*, tak jak zresztą w ogóle w średniowiecznych legendach, zatarcie właściwego rozróżnienia między Bogiem będącym właściwym sprawcą cudu a świętym spełniającym w nim rolę narzędzia Bożej wszechmocy. Po prostu fakt nadprzyrodzonej interwencji Bożej niejako bywa przy opisie cudów w *Vita* pominięty na skutek przypisywania wprost świętej właściwej jedynie Bogu mocy cudotwórczej.

Wątek cudowności w *Vita s. Kyngae* obejmuje wyłącznie cuda dokonane za życia świętej. Są wśród nich cuda najbardziej podobne w legendach popularne oparte o wątki biblijne, a więc cud zamiany wody w wino, ryb w mięso itp.³⁵⁸, dary z nieba pochodzące³⁵⁹, cud wskrzeszenia zmarłego³⁶⁰, przy czym warto wspomnieć, że przywrócenie życia zwłaszcza topielcom, tak jak to ma miejsce w naszym wypadku było specjalnie chętnie powtarzającym się motywem w średniowiecznej hagiografii³⁶¹.

Osobną grupę cudów tworzą:

1. Cudowne uzdrowienia dokonywane bądź to na skutek pocałunku świętej posiadającego cudowną moc³⁶², bądź też za pomocą znaku krzyża³⁶³ czy żarliwej jej modlitwy³⁶⁴. Dotyczą one lecze-

³⁵⁸ MPH, IV, s. 697, 698. Warto tu przypomnieć najbardziej popularne w legendach średniowiecznych róże św. Elżbiety. Por. H. G ü n t e r, *Psychologie de la légende...*, s. 124.

³⁵⁹ Jacyś tajemniczy posłańcy przynoszą Kindze wino. MPH, IV, s. 725. Trudno byłoby wymienić wszystkie analogiczne cuda przytoczone w *Złotej legendzie*. Dla przykładu tylko wspomnijmy o bańce oliwy cudownie napełnionej, o której czytamy w *Żywocie św. Benedykta* (Jakub de V o r a g i n e, *Legenda aurea*, s. 211), i św. Klary (T. C e l a n o, op. cit., s. 65). Św. Magdalena karmiona jest na puszczy przez aniołów (Jakub de V o r a g i n e, *Legenda aurea*, s. 413), a św. Błażej w czasie ucieczki — przez ptaki (tamże, s. 167). Św. Dominik otrzymuje różaniec od NMP i łaskę od św. Piotra wraz z misją głoszenia kazań (tamże, s. 469).

³⁶⁰ MPH, IV, s. 704.

³⁶¹ Samemu św. Dominikowi przypisuje legenda wskrzeszenie 40 utopionych pielgrzymów. Por. K. D o b r o w o l s k i, *Żywot św. Jacka*, s. 30.

³⁶² MPH, IV, s. 692—693, 708.

³⁶³ Tamże, s. 722.

³⁶⁴ Tamże, s. 708, 709, 722.

nia z choroby oczu, trądu, ślepoty, ciężkich obrażeń ciała spowodowanych nieszczęśliwymi wypadkami ³⁶⁵.

2. Cuda dowodzące nadprzyrodzonej mocy Kingi nad szatanem. Należć tu będą kilkakrotnie przytoczone w *Vita* wypadki wypędzania złego ducha ³⁶⁶, o którym istniało przekonanie, iż bardzo łatwo może opętać człowieka. Wystarczyło, jak sądzono, wypić kubek wody, w którym mógł się znajdować szatan, lub zjeść takiego demona razem z liściem kapusty czy sałaty nie przeżgnawszy się przedtem ³⁶⁷. Upatrywano jego działanie we wszystkich prawie chorobach takich jak obłąd, epilepsja, lunatyzm. Poza tym diabeł był również tym, który zwykł niepokoić świętobliwe mniszki, jak to w *Vita s. Kyngae* czytamy ³⁶⁸. Ponadto przyszło świętej zwalczać go znakiem krzyża kiedy to pod postacią zgrai wściekłych psów, dzikich wieprzy, rabusi czy ogromnego starca broni jej wejścia do kościołów czy też przeszkadza w niesieniu pomocy trędowatym ³⁶⁹.

Motywy te musiały niejako znaleźć się w naszym *Vita* ponieważ wiara w demony była nieodłącznym elementem średniowiecznej mentalności religijnej zajmującym w schemacie hagiograficznym ustalone swe miejsce ³⁷⁰.

Należałoby dodać jeszcze cały szereg innych opowiadań cudownych znajdujących się w *Vita* takich jak: moc nad żywiołami ³⁷¹,

³⁶⁵ Tamże, s. 708, 692—693, 722, 708, 722.

³⁶⁶ Tamże, s. 711—712, 722.

³⁶⁷ H. Günter, *Psychologie de la légende...*, s. 302 nn. J. Ptaśnik, op. cit. s. 305 nn. Benigna, o której opowiada Żywot św. Elżbiety, zostaje uwolniona na grobie tejże świętej właśnie od takiego „wypitego” w kubku wody szatana (Jakub de V o r a g i n e, *Legenda aurea*, s. 766—767). Podobnym przykładem będzie ów braciszek, Dominik z bolońskiego klasztoru opętany przez diabła na skutek wypicia w mieście bez pozwolenia przełożonego i bez przeżegnania się kubka wina (tamże, s. 477).

³⁶⁸ MPH, IV, s. 720.

³⁶⁹ Tamże, s. 693, 695. Często również upatrywano szatana pod postacią wielkiego kota czy węża. Por. legendę o św. Dominiku (Jakub de V o r a g i n e, *Złota legenda*, s. 407) oraz legendę o św. Leonardzie (Jakub de V o r a g i n e, *Legenda aurea*, s. 691).

³⁷⁰ K. D o b r o w o l s k i, *Przyczynki do dziejów średniowiecznej kultury polskiej z rękopisu szczyrzyckiego*, W: *Studia Staropolskie*, Kraków 1928, s. 342; J. P t a ś n i k, op. cit. s. 301 nn.

³⁷¹ MPH, IV, s. 723.

cudowna skuteczność modlitwy świętej³⁷², owe drzwi kościołów same się nocą otwierające przed nią³⁷³, mgłę niebieską osłaniającą księżną³⁷⁴ itp. aby wątek cudów ukazał się w całej swej pełni i barwności swej narracji.

Wreszcie do znaków poświadczających świętość Kingi trzeba by zaliczyć owe liczne w *Vita* widzenia jej duszy wstępującej po śmierci do nieba czy to pod postacią najjaśniejszej gwiazdy otoczonej orszakiem aniołów³⁷⁵, kuli słonecznej unoszącej się ponad klasztorem³⁷⁶, czy też pod postacią „ślicznej dziewczynki z opaską na głowie ozdobioną najkosztowniejszymi klejnotami”³⁷⁷. I znowu należałoby w tym widzieć — motyw jak najbardziej typowy³⁷⁸. Fakt, iż w *Vita s. Kyngae* tak znaczna część narracji przypada na omówiony wyżej bogaty wątek cudowności — tłumaczyć należałoby przede wszystkim tym, iż jedną z dominujących cech mentalności ludzi średniowiecza było przeświadczenie o ciągłej interwencji pierwiastka nadprzyrodzonego w życiu³⁷⁹. A po wtóre, nie zapominajmy, że przez to nagromadzenie efektów cudownych autor, jak już wspomniano, stara się przekonać czytelników o świętości swej bohaterki, nie zdając sobie sprawy, że metoda ta w naszych oczach z gruntu pozbawia przekaz źródłowy znamion wiarygodności. Oczywiście nie tak myśleli odbiorcy *Vita s. Kyngae*.

Podsumowując analizę schematu wątku hagiograficznego *Vita s. Kyngae* wypada stwierdzić, iż w charakterystyce Kingi uwzględniono przede wszystkim sprawy łatwo podpadające pod zmysły, a jako takie najlepiej przemawiające do umysłowości i wyobraźni odbiorców źródła. Z jednej strony będą to wielkie akty pokuty

³⁷² Tamże, s. 710, 696, 722.

³⁷³ Tamże, s. 691, 696.

³⁷⁴ Tamże, s. 692.

³⁷⁵ Tamże, s. 730.

³⁷⁶ Tamże, s. 731.

³⁷⁷ Tamże, s. 730.

³⁷⁸ Wizje te stanowiły w legendach jeszcze jeden więcej ze środków przekonania czytelnika o świętości zmarłego. Por. K. D o b r o w o l s k i, *Żywot św. Jacka*, s. 34.

³⁷⁹ H. Günter, *Der Mittelalterliche...*, s. 17; Z. Kozłowska-Budkowa, *Płockie zapiski o cudach z r. 1148*, „Kwartalnik Historyczny”, XLIV (1930) 343, M. P l e z i a, *Wstęp do Złotej legendy*, s. XVIII.

i umartwień w życiu świętego, z drugiej zaś zjawiska cudowne i tajemnicze, przede wszystkim cuda. Nie interesuje natomiast autora sam wzrost łaski w duszy, który acz niewidzialny stanowi przecież samą istotę chrześcijańskiej doskonałości. Jeżeli na co w tym wypadku zwrócono w *Vita* uwagę to na konkretny wyraz tego pełnego rozwoju życia bożego w świętej — na praktykę heroicznych cnót. I znowu wszystko co wielkie, zadziwiające, nadludzkie, wywierać miało swój wpływ na wyobraźnię, zaspokoić miało głód fantazji czytelników, tak żywo w średniowieczu odczuwany. W *Vita* uchwycono niejako zewnętrzną formę etycznego postępowania nie pytając o jego istotę.

Sam schemat motywów składających się na duchową sylwetkę świętej księżnej-mniszki w *Vita s. Kyngae* jest jak najbardziej typowy, jeśli porównamy źródło z współczesnymi mu polskimi Żywotami świętobliwych księżnych. Otóż okazuje się, iż w każdej z tych legend wysuwa się na plan pierwszy problem zachowania dziewictwa w małżeństwie, wszystkie ich bohaterki zostają ostatecznie mniszkami lub prowadzą życie zakonne nie będąc doń zobowiązane na mocy ślubów zakonnych, w życiu każdej z nich praktyki pokutne, posty, rozliczne dzieła miłosierdzia odgrywają jakąś zasadniczą rolę, niewiele zresztą różniąc się między sobą w swych szczegółach. Wszędzie ponadto panuje ta sama nuta pobożności uczuciowej otoczonej nimbem cudowności.

Identyczność wprost treści hagiograficznej zaobserwowana bodaj tylko na przykładzie naszej średniowiecznej hagiografii nasuwałaby myśl o świadomych ze strony autorów zapożyczeniach poszczególnych wątków do swych dzieł. Szukanie jednak jakiejś bliższej zależności literackiej między *Vita s. Kyngae* a pozostałymi wspomnianymi Żywotami nie wydaje się być słuszne i celowe. Można by tu popełnić łatwo poważny błąd wyprowadzenia zbyt pochopnych wniosków w oparciu o podobieństwo kolorytu stylu czy przekazanych w *Vita* idei. Realnie istniejące podobieństwo wydaje się, iż należałoby tłumaczyć nie wyraźnymi zapożyczeniami, choć i one mogły mieć swoje miejsce, lecz raczej obowiązującą ogólnie w ówczesnej hagiografii konwencją, a mówiąc dokładniej, wpływem — nowej trzynastowiecznej duchowości na hagiografów oraz ich chęcią dostosowania niejako charakterystyki świętej do wymagań i ideałów nowego nurtu religijności.

2. Koncepcja ideału „świętej” w *Vita s. Kyngae*. Przyglądając się w ciągu analizy bliżej hagiograficznym treściom *Vita s. Kyngae* nietrudno zauważyć wyraźnie występującą w nich tendencję zmierzającą do uosobienia w postaci Kingi pełnego ogólnego ideału chrześcijańskiej doskonałości.

Blizsza znajomość średniowiecznego żywotopisarstwa pozwala nam w tym fakcie widzieć całkowitą jego zgodność z ogólnie podówczas obowiązującymi postulatami kanonu hagiograficznego³⁸⁰. Przypomnijmy raz jeszcze, iż zasadnicza koncepcja legendy hagiograficznej zakładała przede wszystkim przedstawienie w sposób przystępny i obrazowy samego problemu świętości, oczywiście w ramach dość specyficznym pojętych jej modeli odpowiadających istotnym potrzebom i poglądom religijnym poszczególnych środowisk biorących udział w powstaniu tego rodzaju literatury pobożnej³⁸¹. Niewątpliwie dzięki takiej właśnie swej koncepcji *Vita* odegrały niemałą rolę w procesie recepcji wartości chrześcijańskich wśród szerokich kręgów społeczeństw ówczesnej Europy³⁸².

Nic więc dziwnego, że w *Vita s. Kyngae* — jak wykazała dotychczasowa analiza tekstu — wszystko — zarówno forma źródła jak i główny wątek jego treści zostało niejako przyporządkowane myśli autora przedstawienia w *Vita* ogólnego ideału świętej. Jeśli nawet w legendzie o Kindze, powstałej w stosunkowo krótkim czasie od chwili jej śmierci, można by suponować uwzględnienie w charakterystyce jej bohaterki indywidualnych jej cech, trudno byłoby chcieć coś więcej o nich powiedzieć, a to z tej prostej przyczyny, iż obowiązujący konwenans hagiograficzny, ukształtowany głównie pod wpływem augustynizmu, zdecydowanie zaważył na literackim szkicu świętej, ozdabiając Kingę zawsze tą samą występującą w rysunku średniowiecznego świętego koroną cnót³⁸³. Przeanalizowanie pod tym kątem choćby tylko pol-

³⁸⁰ K. Dobrowolski, *Żywot św. Jacka*, s. 25 nn.; B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie*, s. 175.

³⁸¹ D. Borawska, op. cit., s. 32 nn.; St. Czarnowski, op. cit., s. 15.

³⁸² Ch. Dawson, op. cit., s. 37.

³⁸³ B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie*, s. 175; B. Kürbisówna, *Żywot bł. Salomei*, s. 153.

skich trzynastowiecznych żywotów potwierdziłoby w pełni powyższe spostrzeżenie. Jak już zauważono, pobieżne bodaj zapoznanie się z treścią *Vita* świętobliwych księżnych polskich każe stwierdzić ogromne ich podobieństwo zarówno w zasadniczych koncepcjach ideologicznych jak i w szczegółowym ich rozwiązaniu. Każdy z nich, czy to będzie *Vita* Anny i Jadwigi księżnych śląskich, Salomei czy Kingi — przekazuje tę samą niejako sylwetkę świętej reprezentującą identyczny typ duchowości.

Koncepcję *Vita s. Kyngae* — jako pewnego rodzaju zwierciadła świętości w ogóle, należałoby również tłumaczyć samą genezą źródła.

Otóż — warto przypomnieć rzecz niejednokrotnie już podnoszoną w niniejszej pracy, a mianowicie sam fakt pisania *Vita* na wyraźne zamówienie klarysek³⁸⁴. Wśród pierwszej generacji klarysek starosądeckich postać Kingi bez wątpienia rychło urosła do znaczenia ideału, wzoru etycznego, doskonałego postępowania i najprawdopodobniej nie co innego jak chęć utrwalenia i przekazania przyszłym pokoleniom zakonnym tego obrazu świętej stała się bezpośrednią przyczyną powstania pierwszej redakcji jej *Vita*. *Żywot* Kingi zostaje więc pomyślany przede wszystkim w duchu moralizatorskim, „budującym”. Chodziło autorowi o to, podkreślić raz jeszcze, aby na żywym przykładzie świętej wykazać wyższość chrześcijańskich wartości religijnych i moralnych. Siłą rzeczy obraz Kingi jako typowej przedstawicielki tychże wartości zostanie naszkicowany nader szablonowo, a samo źródło mimo zawartych w nim, jak wykazano, elementów historycznej prawdy, sprawiać będzie wrażenie dzieła w znacznej mierze panegirycznego. Oczywiście zastosowanie odpowiednich reguł retorycznych charakter ten jeszcze bardziej w *Vita* podkreśli, na co w swoim czasie zwrócono już baczniejszą uwagę³⁸⁵. Fakt ten jednak nie przekreśla istotnej wartości *Vita s. Kyngae* dla badań historycznych. Wręcz przeciwnie, okazuje się, że nawet znacznie „zachwaszczone” bujną fantazją swych twórców średniowieczne

³⁸⁴ MPH, IV, s. 683.

³⁸⁵ Por. wyżej.

żywoty świętych pozwalają na głębokie studium duchowości czasów, które je wydały³⁸⁶.

Może powstać wątpliwość czy w pracy opartej w zasadzie o analizę jednego źródła mamy prawo wyprowadzać wnioski odnośnie religijnej mentalności całej epoki, czy raczej nie należałoby ograniczyć się do traktowania tegoż zagadnienia jedynie i wyłącznie w odniesieniu do osoby autora źródła?

Niewątpliwie zestaw motywów hagiograficznych składających się na koncepcję ogólnego ideału świętej *Vita s. Kyngae* rzuca przede wszystkim światło na osobiste poglądy i duchowość jej autora. Można by więc, biorąc fakt ten pod uwagę, rozpatrywać źródło jedynie jako wyraz mentalności jednostkowej, jednego konkretnego człowieka. Czy jednak byłoby to słuszne i pełne widzenie rzeczy?

Wydaje się, że popełnilibyśmy wówczas błąd polegający na zawężeniu problemu odbicia w źródle treści ideologicznych oraz na niezrozumieniu samego procesu twórczości pisarskiej. Bo jakkolwiek w narracyjnych źródłach historycznych powstałych na użytek społeczny należy się liczyć z indywidualnością ich twórców, niemniej jest rzeczą ogromnie ważną i konieczną ustawicznie pamiętać o tym, że nie są oni odizolowani od ogólnej atmosfery środowiska, od nurtujących go potrzeb i problemów. Wpływa to z samego faktu naturalnego związku pisarza ze społeczeństwem, który sprawia, że treści jego indywidualnej świadomości, nie przestając być jego własne, pozostają w najściślejszym związku z treściami świadomości społecznej.³⁸⁷

Biorąc pod uwagę w *Vita s. Kyngae* zarówno jej aspekt genetyczny jak i finalny, zupełnie wyraźnie wskazujący, iż źródło powstałe w zbiorowości społecznej dla tej zbiorowości jest przeznaczone, nie da się oddzielić w tym wypadku jednostki od ogółu, mentalności autora od mentalności środowiska społecznego rozumianego tak w węższym jak i w szerszym tego słowa znaczeniu. Jednym słowem należałoby w hagiografii Kingi upatrywać czyn-

³⁸⁶ R. Aigrain, op. cit., s. 285 nn.; M. Plezia, *Wstęp do Złotej legendy*, s. X.

³⁸⁷ G. Labuda, *Próba nowej systematyki i nowych interpretacji źródeł historycznych*, „*Studia Źródłoznawcze*”, I (1957) 21 nn.; J. M a j k o w s k i, op. cit., s. 8 nn.; St. S k w a r c z y ń s k a, op. cit., s. 42.

nik, za którego pośrednictwem tendencje wieku i środowiska wcieliły się w kształt konkretnego dzieła. Popularny podówczas ideał księżnej-mniszki, którego cechy nadano w *Vita Kindze*, jest doskonałym przykładem dokonującej się w ciągu wieków ustawicznej ewolucji pojęcia chrześcijańskiej doskonałości, ewolucji mającej swe źródło w coraz to nowych poszukiwaniach jakiegoś określonego stylu życia doskonałego odpowiadającego duchowi swego czasu, wewnętrznym dyspozycjom danego środowiska, aktualnym społeczno-religijnym potrzebom epoki³⁸⁸ Odzwierciedliło się w nim zjawisko dla XIII-wiecznej mentalności religijnej nader znamienne — mianowicie dająca się podówczas zauważyć ogólna silna tendencja zmierzająca do wprowadzenia w życie wszystkich warstw społecznych zasad autentycznego chrześcijaństwa. Ewangelizacja całokształtu życia — nie był to postulat nowy. Propagowały go bowiem na przestrzeni X—XIII stulecia nader liczne odłamy żywego podówczas ruchu religijnego i to zarówno ortodoksyjnego jak i sekciarskiego³⁸⁹. Niemniej warto sobie uświadomić, iż właśnie na sam przełom XII/XIII wieku przypada fakt o doniosłym znaczeniu dla dalszego rozwoju tychże tendencji: powstają nowe formacje zakonne całkowicie oddane dziełu rozkrzewiania ideałów apostołsko-ewangelicznych. Mendykanci, bazując na bardzo żywotnych środowiskach reformatorskich kontynuujących pod patronatem Innocentego III program dawnych reform gregoriańskich, wnieśli do ortodoksyjnego ruchu apostołskiego całą dynamikę nowo powstających instytucji oraz wywarli

³⁸⁸ Problem ten silnie akcentuje D e l a r u e l l e w wysuniętym przez siebie postulatcie badań nad historią idei świętości. Zagadnienie srowadzałoby się do zasadniczego pytania: Jak, w jakich środowiskach i czasach wyobrażano sobie sylwetkę — typ świętego i co na specyficzność tego obrazu wpłynęło. Raz będzie to idea doskonałości usymbolizowana w postaci męczennika, anachorety, czy świętobliwego biskupa. Innym znów razem mentalność religijna skupi swą uwagę na ideale świętości zakonnej, czy to czysto kontemplacyjnej, czy też czynnej, bezpośrednio apostołskiej, czy wreszcie obudzą się jakieś ogólne poszukiwania modelu doskonałości w ramach życia katolickiego laikatu. Por. E. D e l a r u e l l e, *La pieta...*, s. 314; A. J. F e s t u g i è r e, *La sainteté*, Paris 1949, s. 105 nn.

³⁸⁹ H. G r u n d m a n n, op. cit., s. 131 nn.

zdecydowany wpływ na odnawiającej się duchowości XIII-wiecznej Europy ³⁹⁰.

Przy szczegółowej interpretacji ideologicznych treści *Vita s. Kyngae* warto zatem zwrócić uwagę na zagadnienie reprezentatywności źródła w odniesieniu do tychże nowych haseł XIII-wiecznego ruchu religijnej odnowy.

3. Elementy duchowości franciszkańskiej w *Vita s. Kyngae*. Już sam fakt powstania źródła w środowisku franciszkańskim każe suponować odbicie w *Vita* przede wszystkim reprezentowanej przezeń ideologii. Teza o franciszkańskiej genezie źródła domagałaby się wprowadzić z racji jego anonimowości bliższego udokumentowania w oparciu o pogłębioną znajomość udziału franciszkanów w naszej rodzimej średniowiecznej hagiografii w ogóle, problemie niestety dotychczas nie podjętym w historiografii, niemniej istnieją wyraźne przesłanki pozwalające już dziś przyjąć z całym prawdopodobieństwem takie właśnie rozwiązanie sprawy. Przede wszystkim należy wziąć pod uwagę:

1. Fakt, iż środowisko odbiorcze źródła stanowi II Zakon franciszkański — klaryski,

2. To, że sama bohaterka *Vita* jako *soror ordinis s. Clarae* ma reprezentować pewien ideał franciszkańskiej świętości.

3. Wreszcie i to, iż autor nazywając klaryski starosądeckie *dominae meae* musiał sam najprawdopodobniej pochodzić ze środowiska małopolskich franciszkanów, co staraliśmy się na innym miejscu bliżej uzasadnić ³⁹¹.

Poza tym akcentowanie w *Vita* spraw takich jak: przyjęcie przez Kingę reguły III Zakonu ³⁹², nader życzliwy jej stosunek do braci mniejszych i klarysek ³⁹³ oraz fakt, iż spowiednikami księżnej byli zawsze franciszkanie ³⁹⁴ — przemawiałoby za tym, że i samo źródło faktycznie spod pióra franciszkańskiego wyjść musiało.

Fakt, iż typ świętej w *Vita s. Kyngae* miały więc być ukształ-

³⁹⁰ J. Kłoczowski, *Dzieło dominikańskie w Polsce na tle współczesnych ruchów religijno-społecznych* (maszynopis), s. 15, nn; St. Swieżawski, *Kultura umysłowa wieków średnich*, Lublin 1949, s. 13 nn.

³⁹¹ Por. s. 128.

³⁹² MPH, IV, s. 697.

³⁹³ Tamże, s. 712, 716.

³⁹⁴ Tamże, s. 698, 713.

towany w duchu ideałów franciszkańskich sprawia, że źródło rzuca niewątpliwie cenne światło na proces ich recepcji w środowisku polskim. Jest to zwłaszcza spostrzeżenie tym cenniejsze, że jak wiadomo, pełnemu wyświechtaniu tegoż procesu wciąż jeszcze staje na przeszkodzie dotychczasowy niezadowolający stan badań poświęconych asymilacji dzieła franciszkańskiego w XIII-wiecznej Polsce³⁹⁵. *Żywot* więc potwierdzałby przede wszystkim fakt skądinąd wiadomy żywej i nader pozytywnej reakcji środowisk książeńcych na nowe dzieło. Ruch franciszkański — przypomnijmy ogólnie, przyjmuje się u nas w ciągu trzydziestych lat XIII stulecia w formie już wykształconej, zorganizowanej w ramach zakonu kleryckiego, żeńskiego oraz laickiego, ciesząc się od samego początku dużą przychylnością ze strony dworów zwłaszcza krakowskiego, wrocławskiego i kaliskiego³⁹⁶. Jeśli trzeba by mówić o pewnej rywalizacji z jaką musieli się spotkać franciszkanie w Polsce ze strony zakonu dominikańskiego³⁹⁷, to w wypadku żeńskich gałęzi obu formacji mendykanckich zdecydowane pierwszeństwo i popularność przysługiwała od samego początku sprowadzonym przez Salomeę do Zawichostu córkom św. Klary³⁹⁸. Sam fakt, iż z górą dwadzieścia Piastówien w okresie pierwszych fundacji klarysek na ziemiach polskich wstąpiło w ich szeregi ma w tym wypadku swoją wymowę³⁹⁹. Było to zresztą zjawisko dające się zaobserwować w szerszej skali, o czym świadczy imponujący w tym czasie rozkwit II Zakonu franciszkańskiego w całej środkowej Europie⁴⁰⁰.

³⁹⁵ Por. uwagi na ten temat, J. K ł o c z o w s k i, *Dzieło dominikańskie...*, s. 29 nn.

³⁹⁶ Z. B i r k e n m a j e r o w a, *Z najstarszych dziejów zakonów serafickich w Polsce*, „Przegląd Powszechny”, XLII (1925) 79 nn; Cz. B a r a n, *Sprawy narodowościowe u franciszkanów śląskich XIII w.*, Warszawa 1954, s. 40; P. D a v i d, op. cit., s. 221; K. K a n t a k, op. cit., s. 13 nn; J. K ł o c z o w s k i, *Dzieło dominikańskie*, s. 29 nn; A. M a ł e c k i, *Klasztory i zakony w Polsce w obrębie wieków średnich*, „Przewodnik Naukowo-Literacki”, III (1875), s. 787 nn.

³⁹⁷ T. S i l n i c k i, *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*, Warszawa 1953, s. 390.

³⁹⁸ B. U l a n o w s k i, *O założeniu...*, s. 5 nn.

³⁹⁹ B. W ł o d a r s k i, *Salomea...*, s. 61 nn.

⁴⁰⁰ J. G o b r y, op. cit., s. 32.

Oczywiście w ślad za rozpowszechnianiem się Zakonu rozszerza się zasięg samej idei franciszkanizmu na ziemiach polskich. I tak, jak nie jest przesadą mówić o franciszkańskiej podówczas Europie, tak nie będzie przesadą przypisywać duchowości franciszkańskiej szczególniejszej roli w tworzeniu religijnej mentalności polskiego średniowiecza⁴⁰¹. Ideologiczne treści *Vita s. Kyngae* mogą na problem ten rzucić pewne światło.

a) Pobożność chrystocentryczna — uczuciowa. Przede wszystkim zwróćmy uwagę, iż niewątpliwie wybitnie franciszkańską jest forma pobożności, z jaką spotykamy się nieomal w każdym rozdziale *Vita*. Jeśli chcielibyśmy ją najkrócej scharakteryzować, trzeba by powiedzieć, że jest to pobożność wyraźnie skierowana ku osobie Chrystusa, jakkolwiek nie brak w *Vita* śladów nabożeństwa do Trójcy św.⁴⁰², którego rozwój przypada na wiek XIII⁴⁰³, oraz dość częstego akcentowania prawy o Bogu „sprawcy wszelkich rzeczy”.⁴⁰⁴

Chrystocentryzm w *Vita* przybierze typową dla duchowości franciszkańskiej formę specjalnie żywego kultu tajemnic Pana Jezusowych, tych zwłaszcza, które szczególnie pozostają związane z Jego człowieczeństwem⁴⁰⁵. Już wprawdzie pisma św. Bernarda, zwłaszcza jego kazania skierowywały XII-wieczne umysły ku rozważaniu tajemnic ludzkiego życia Chrystusa, niemniej właściwy rozkwit pobożności chrystocentrycznej miał swe źródło w zasadniczej idei franciszkańskiego ducha, a mianowicie w hasle naśladowania Chrystusa⁴⁰⁶. Dając ludziom wszystkich warstw i stanów

⁴⁰¹ E. Delaruelle, *L'influence de Saint François d'Assise sur la piété populaire*. W: *X^e Congrès international des sciences historiques, Relazioni*, Roma 1955, t. III, s. 466; H. W y c z a w s k i, *Śługawiona Jolenta*, „Tygodnik Powszechny”, IV (1948) nr 24, s. 9.

⁴⁰² MPH, IV, s. 706, 727.

⁴⁰³ Równocześnie rozwija się nabożeństwo do Ducha św. Totalność ujęcia przedmiotu kultu jest cechą charakterystyczną dla wieku XIII, którego duchowość znamionuje pod tym względem kompletność. Por. G. M a i l l e t, op. cit., s. 120.

⁴⁰⁴ MPH, IV, s. 683.

⁴⁰⁵ P. P o u r r a t, *La spiritualité chrétienne*, Paris 1928, t. II, s. 502 nn.

⁴⁰⁶ E. Delaruelle, *L'influence...*, s. 450 nn; E. Delaruelle, *La pieta popolare alla fine del Medioevo*, W: *X^e Congrès international des sciences historiques, Relazioni*, Roma 1955, t. III, s. 523; A. L a t r e i l l e,

za jedyną regułę życia — Ewangelię, Franciszek nakreślił tym samym nowy program życia — jasny, prosty, przystępny a zarazem bezkompromisowy. Zasady Ewangelii należało wprowadzić w całokształt ludzkiej egzystencji.

Naśladowanie Chrystusa, o którym mawiał, że ma iść aż do krzyża ⁴⁰⁷, obudziło przede wszystkim żywy kult tajemnic Męki, który w *Vita s. Kyngae* znajdzie swój wyraz czy to w akcentowaniu w życiu świętej jej gorącej miłości ku Ukrzyżowanemu ⁴⁰⁸ czy też wyrazi się pod formą nabożeństwa do pięciu ran Chrystusowych ⁴⁰⁹. Było to nabożeństwo podówczas bardzo popularne powstałe pod wpływem pragnienia ekspiacji za grzechy popełnione pięcioma zmysłami. Początki jego wywodzą się wprawdzie ze szkoły benedyktyńskiej, jednakże duchowość franciszkańska przyczyni się specjalnie do jego rozwoju w średniowieczu ⁴¹⁰.

Właściwy franciszkanizmowi kult tajemnicy Wcielenia znajduje również w *Vita* swe odzwierciedlenie, choćby w przytoczonym tu pobożnym zwyczaju księżnej, posyłania z okazji Bożego Narodzenia wielkiej woskowej świecy do kościoła ⁴¹¹, oraz w bardzo skrupulatnym, jak nam to sugeruje autor, przestrzeganiu przez świętą nawet podczas podróży odmawiania nieszpór Bożego Narodzenia ⁴¹².

Uroczyste obchodzenie świąt liturgicznych, mających za przedmiot główne zdarzenia z życia Chrystusa, a będące typowe dla średniowiecza w ogóle, odnajdziemy w *Vita* pod formą zacho-

E. Delaruelle, J. R. Palanque, *Histoire du catholicisme en France*, Paris 1957, t. I, s. 343 nn.

⁴⁰⁷ E. Delaruelle, *L'influence...*, s. 451—457; E. Delaruelle, *La pieta... alla fine...* s. 523; św. Bernard i jego uczniowie podkreślają w tajemnicy Odkupienia ludzki moment tragedii. P. Pourrat, op. cit., s. 251.

⁴⁰⁸ MPH, IV, s. 697, 718—719, 721.

⁴⁰⁹ Tamże, s. 721.

⁴¹⁰ Nabożeństwo do Pięciu Ran zostanie specjalnie rozwinięte przez św. Gertrudę OSB. Również z tego okresu pochodzi nabożeństwo do Rany Boku Chrystusowego, Siedmiu Słów Pana Jezusa, Krwi Przenajświętszej oraz do Serca Jezusowego. Od XII wieku rozwija się także nabożeństwo do krzyża i liczba prywatnych krucyfiksów znacznie się powiększa. Por. G. M a i l l e t, op. cit. s. 119; P. P o u r r a t, op. cit., s. 503.

⁴¹¹ MPH, IV, s. 721.

⁴¹² Tamże, s. 694.

wywania przez Kingę pewnych pobożnych zwyczajów związanych z poszczególnymi uroczystościami. I tak np. aby uczcić tajemnicę Zmartwychwstania zwykła Kinga pozdrawiać w niedzielę pierwszą spotkaną siostrę słowami: *surrexit Christus vere* ⁴¹³, w niedzielę palmową natomiast ofiarowuje księżna kościołowi, w którym słuchała mszy św. — jako jałmużnę bogaty swój strój ⁴¹⁴.

Franciszkańska pobożność chrystocentryczna pozostawała związana bardzo silnie z żywym zwłaszcza od czasów św. Bernarda kultem Matki Bożej ⁴¹⁵. Spotykamy w *Vita* ślady uroczystego obchodzenia świąt maryjnych, co było wówczas główną formą kultu Najświętszej Maryi Panny, przy czym mowa jest o poprzedzaniu tychże świąt specjalnymi wigiliami, w dniu których zobowiązywano się do żarliwszych modlitw i surowych postów ⁴¹⁶. Ogólny wówczas zwyczaj czczenia soboty, jako dnia specjalnie poświęconego Maryji bywa niejednokrotnie w *Vita* poświadczany ⁴¹⁷. Ponadto źródło przynosi wiadomość o specjalnej czci, jaką widać wówczas otaczano kościoły będące pod wezwaniem Najświętszej Maryji Panny ⁴¹⁸. Najpiękniejsze metafory użyte w narracji *Vita* odnoszące się do Matki Bożej podkreślają jeszcze bardziej maryjny aspekt duchowości, z jaką spotykamy się w źródle ⁴¹⁹.

Cała ta pobożność z jednej strony chrystocentryczna, a z drugiej maryjna wypływa w *Vita* z żarliwej, spontanicznej miłości, znajdującej swój wyraz w najwyższych stopniach modlitwy kontemplacyjnej ⁴²⁰. Wyrażenia takie jak: „duchem zatopiona w Bogu na modlitwie” ⁴²¹, „żarem miłości porwana” ⁴²², „cała zatopiona umysłem w Chrystusie” ⁴²³ itp. dowodzą pobożności głębokiej,

⁴¹³ Tamże, s. 706.

⁴¹⁴ Tamże, s. 695, 697.

⁴¹⁵ A. L a t r e i l l e, op. cit. s. 343 nn; G. M a i l l e t, op. cit. s. 121 nn; P. P o u r r a t, op. cit. s. 516.

⁴¹⁶ Tamże, s. 516, MPH, IV, s. 718.

⁴¹⁷ Tamże, s. 718. Por. G. M a i l l e t, op. cit., s. 121.

⁴¹⁸ MPH, IV, s. 695.

⁴¹⁹ Np. określenie Maryji jako „Najjaśniejszej Gwiazdy” (tamże, s. 719), albo „Żywicielki Wszelkiego Stworzenia” (tamże, s. 710).

⁴²⁰ Tamże, s. 704, 706.

⁴²¹ Tamże, s. 691.

⁴²² Tamże, s. 689.

⁴²³ Tamże, s. 689.

habitualnie kontemplacyjnej, przy czym częste wzmianki o „lżach najobfitszych”, podczas modlitwy wylewanych wskazywałyby na jej uczuciowy charakter ⁴²⁴. I to jest drugi niejako element dowodzący franciszkańskiego pochodzenia tego rodzaju pobożności. Bo właśnie Franciszek będący niewątpliwie inicjatorem nowych form modlitwy, każe wprzęgnąć w nią przede wszystkim całe bogactwo uczuć ludzkich. Nic więc dziwnego, że stanie w opozycji w stosunku do racjonalnej, spekulatywnej duchowości Wiktorynów i Dominikanów, kładąc podwaliny pod nową szkołę duchowości afektywnej ⁴²⁵. W *Vita* znajdziemy ślady tego zaangażowania w sprawę z Bogiem zarówno gorącego uczucia żalu, współczucia, radości czy też wdzięczności ⁴²⁶.

Co do form modlitwy i praktyk religijnych, o jakich wspomina źródło, wszystkie one pozostają jak najbardziej typowe dla franciszkańskiej pobożności. Długie nocne czuwania, leżenia krzyżem, modlitwy połączone z wieloma gestami, wszystko to są normalne dlań postawy modlitewne, rozwijające się zresztą już od końca XII stulecia ⁴²⁷.

Duża ilość praktyk religijnych w ciągu dnia, z jaką spotykamy się w *Vita* z jednej strony sprawia wrażenie, iż całe niejako życie ludzkie związane pozostawało z pierwiastkiem nadprzyrodzonym, a z drugiej strony wydaje się wskazywać, iż zastępowała ona słabo podówczas, jak wiadomo, rozwinięte życie sakramentalne. Taki stan rzeczy spowodowany był niewątpliwie dużym lękiem przed dopuszczeniem się świętokradztwa. Przyczynili się do takiego sposobu myślenia ówcześni mistycy, kładący nacisk w swych pismach, na godne przyjmowanie Eucharystii ⁴²⁸. Typowa dla XIII-wiecznej mentalności obawa przed profanacją Eucharystii zostanie w *Vita* odzwierciedlona w przytoczonym zwyczaju księżnej przyjmowania Komunii św. w soboty a nie w niedziele, aby płaczem, który zwykle towarzyszył jej wtedy nie uchybić czci należnej specjalnie Trójcy św. w dniu niedzielnym ⁴²⁹. U klarysek sprawę przystępo-

⁴²⁴ Tamże, s. 699, 718—719.

⁴²⁵ P. P o u r r a t, op. cit., s. 229 nn.

⁴²⁶ MPH, IV, s. 699, 719, 727.

⁴²⁷ Por. G. M a i l l e t, op. cit., s. 126 nn.

⁴²⁸ Por. P. P o u r r a t, op. cit., s. 513.

⁴²⁹ MPH, IV, 706.

wania do sakramentów św. normowały, jak wynika z *Vita*, zwyczajnie zakonne, pozwalające tylko 30 razy w ciągu roku przystępować do Komunii św.⁴³⁰

Warto ponadto zwrócić uwagę, iż różnorodność praktyk pobożnych, z jaką spotykamy się w legendzie o Kindze, dowodziłaby rzeczywiście dużej podówczas swobody pozostawionej pobożności prywatnej w ramach życia zakonnego. Taki stan rzeczy niewątpliwie przyczynił się z kolei do rozwoju ogromnej ilości praktyk pobożnych w średniowieczu⁴³¹. Charakterystyczne dla duchowości ówczesnej mnożenie modlitw, praktykowane zwłaszcza w konwentach Braci Mniejszych, znajdzie swój wyraz w *Vita* w owych 1000 *Pater* i tyleż *Ave* odmawianych przez Kingę w dni surowych postów, oraz codziennych 30 *Pater noster* odmawianych na cześć aniołów prowadzących dusze do Królestwa Niebieskiego⁴³². Dowodzi to bez wątpienia dużej roli modlitwy ustnej w ówczesnej pobożności.

b) Duch surowej ascezy. Nie mniej od omówionego wyżej wątku pobożności zdają się odpowiadać duchowi franciszkańskiemu w *Vita* rozdziały o surowej ascezie świętej. W pewnym sensie jest rzeczą oczywistą, że wszelka społeczność katolicka musi oddychać atmosferą pokuty, ale należy zauważyć, że w duchowości franciszkańskiej ma ona swe specjalne oblicze. Pokuta zgodnie z duchem franciszkańskim mieć będzie z jednej strony charakter ekspiacji za ekscesy zmaterializowanego świata, z drugiej strony będzie ona formą doskonałego naśladowania Chrystusa⁴³³.

Żarliwa, afektywna miłość do Chrystusa wyrazi się w *Vita* w podjęciu szeregu surowych praktyk pokutnych, z których łatwo odczytać ogólny podówczas podziw dla rekordów umartwienia. W *Vita* są to przede wszystkim surowe, całodzienne posty, za-

⁴³⁰ Tamże, s. 706.

⁴³¹ G. Maillet, op. cit., s. 123; P. Pourrat, op. cit., s. 527.

⁴³² MPH, IV, s. 689, 719. Skądinąd wiadomo, że św. Bonawentura każe nowicjuszom mówić co dzień 100 *Pater*, *Ave* i *Gloria*, 7 Psalmów pokutnych i Litanię za dobroczyńców żywych oraz Jutrznę z trzema lekcjami za zmarłych. Por. G. Maillet, op. cit. s. 123.

⁴³³ Por. G. K. Chesterton, *Św. Franciszek z Asyżu*, Katowice 1948, s. 29.

chowywane w pierwszym okresie życia świętej: w wigilię św. Jana Chrzciciela, św. Jana Ewangelisty, bł. Mikołaja i Marcina, św. Katarzyny i Małgorzaty męczenniczek, obok innych wskazanych przez Kościół wigilii, a z chwilą wstąpienia do zakonu pomnożone zostaną o większe jeszcze surowości⁴³⁴. Nigdy od śmierci księcia ducissa nie jada mięsa⁴³⁵, w piątki i soboty pości o chlebie i wodzie, w używaniu lichego wina z wodą zmieszanego niezmiernie jest wstrzemięźliwą, tak, iż poza posiłkiem rannym i wieczornym nigdy go więcej w ciągu dnia nie używa. Wyjątkowe, jak już wspomniano, nabożeństwo ku Matce Bożej każe jej surowym postem poprzedzać każde maryjne święto, a z pobożności także zachowuje święta od dnia Wszystkich Świętych 40-to dniowy post bł. Ojca Franciszka⁴³⁶.

Delikatne ciało ponadto karci dyscypliną w piątki i soboty, posługując się przy tym „biczem z żelaza z węzłami”. Pod książęcymi szatami od 12 roku życia nosi „zwyczajem św. Cecylii” szorstką włosiennicę z końskiego włosia⁴³⁷. Zimą bosonóż po śniegu wymyka się Kinga nocą do kościoła nie bacząc na ból krwawiących od mrozu i kamieni stóp⁴³⁸. Zgodnie z duchem franciszkańskim święta nie używa obuwia⁴³⁹. Nie brak w *Vita* innych jeszcze przykładów umartwień. Tak więc latem odziewa się święta grubo, a zimą cieniutko, i co więcej parzy swe ciało nad ukropem, by na dworze bardziej od mrozu cierpiało⁴⁴⁰. Aby zapanować nad pięknością ciała różnymi sposobami szpeci swą twarz⁴⁴¹. Przez całe życie nie używa kąpieli, twarz myje rzadko tylko w dniach przyjmowania Komunii św., albo „z wielkiej konieczności”⁴⁴². Każe palić brudne stare szmaty, aby przykry zapach nowym był umartwieniem zmysłów⁴⁴³. Trzeba by dodać jeszcze częste nocne czuwania na modlitwach, umartwienia w formie zachowywania

⁴³⁴ MPH, s. 689.

⁴³⁵ Tamże, s. 718.

⁴³⁶ Tamże, s. 718.

⁴³⁷ Tamże, s. 690.

⁴³⁸ Tamże, s. 691.

⁴³⁹ Tamże, s. 698, 721.

⁴⁴⁰ Tamże, s. 721.

⁴⁴¹ Tamże, s. 697.

⁴⁴² Tamże, s. 718.

⁴⁴³ Tamże, s. 721.

ściłego milczenia wieczornego, zbyt krótkie chwile przeznaczone na sen, aby obraz surowej ascezy zarysował się w charakterystyce Kingi w całej swej wyrazistości ⁴⁴⁴.

Franciszkanizm jednak łączy z duchem surowej pokuty wewnętrzną głęboką radość. To nie jest asceza ponura, ale owa franciszkańska „radość doskonała” dochodzi w niej do głosu ⁴⁴⁵. Legenda o Kindze tchnie w tym wypadku atmosferą *Fioretti* św. Franciszka. I tu i tam znajdziemy tę samą radość świętego ze złorzeczeń, radość z fizycznych cierpień, radość w obliczu nadchodzącej śmierci ⁴⁴⁶.

c) Ideał ewangelicznej miłości. I wreszcie zwróćmy uwagę na jeszcze jeden rys duchowości franciszkańskiej w *Vita s. Kyn-gae* — na sam uosobiony w Kindze typ świętości kontemplacyjno-czynnej. Z jednej strony *Vita* silnie akcentuje bezpośrednią miłość Boga w życiu świętej, z drugiej strony — w myśl zasad ewangelicznych, pokazuje jej konkretną realizację pod formą czynnej miłości bliźniego. I tak, jak w odniesieniu do Boga ta franciszkańska miłość nie miała granic, zdobywała się na cały szereg nadzwyczajnych ekscesów, tak równocześnie ideał naśladowania Chrystusa miłosiernego wyrazi się w *Vita* w miłości pełnej entuzjazmu, czułości i heroicznosci.

Święta w *Vita* zdaje się wykorzystywać każdą najdrobniejszą okazję zaspokojenia tego trawiącego ją wprost głodu miłosierdzia. Nie kończące się szcudroblive jałmużny na rzecz kościołów ⁴⁴⁷,

⁴⁴⁴ Tamże, s. 694, 719, 718, 699, 691.

⁴⁴⁵ J. G o b r y, op. cit. s. 74 nn.

⁴⁴⁶ W tym wypadku zwraca uwagę duże podobieństwo w samym sposobie narracji. Dobrym tego przykładem będzie urywek rozdziału IX *Vita s. Kyn-gae*, w którym czytamy: *Et si ecclesiam in honorem virginis gloriose edificatam divicisset, omni, vectura relicta, nudis pedibus per spinas et tribulos, per petrarum et veprum acutissimas duricias, colliculos ac monticulos preceps conscendebat, ibique oracioni procumbens terram lacrimis irrigabat, ita ut etiam nives liquescerent geluque dissoluto gramina viridia apparerent. Completisque orationibus sue devocionis asperiozem regressum per spinas et tribulos tendebat et pedes suos delicatos ita spinarum ac veprum aculeis vulnerabat, ut vix domicelle ac domine non sine nimia compassione et tristicia evellerent, ea leta et hilari per omnia existente.* MPH IV, s. 695—696.

⁴⁴⁷ Tamże, s. 695, 697, 706—707, 721.

osób duchownych, w szczególności Braci Mniejszych⁴⁴⁸, oraz licznej rzeszy ubogich⁴⁴⁹, stanowią przedmiot niejednego przytoczonego w *Vita exemplum*. Człowiek bezimienny, jeśli jest tylko tym, który potrzebuje pomocy, staje się dla świętej bliski. Szczególną opieką otacza *felix domina* wdowy, sieroty, wszelkiego rodzaju ludzką biedę. Wiele czasu poświęca chorym i położnicom, które odwiedza, dogląda, pielęgnuje⁴⁵⁰.

Heroizm praktykowanej cnoty, jak już wspomniano, znajdzie swój wyraz w pokornym niesieniu pomocy trędowatym. Czytamy w *Vita*, że „słodko i z pokorą oddawała usługi trędowatym, domy ich odwiedzając, opatrując ropiejące ich rany, ocierając własnym płaszczem ropę... dawała jałmużny, całowała ich nogi i rany”⁴⁵¹. Z licznie przytoczonych przykładów w *Vita* wynika jasno, że miłosierdzie było rzeczywiście sensem życia świętej. Autor to uwytkli jeszcze bardziej mówiąc, że „z tego powodu cały naród nie panią ale matką ubogich i wszystkich strapionych ją zwał, ponieważ... prawdziwie dla wszystkich miłosierdziem we wnętrzu swym się rozplywała”⁴⁵². Miłosierdziem także kieruje się święta okazując cierpliwość w prześladowaniu⁴⁵³, pouczając błądzących⁴⁵⁴, nakłaniając powaśnionych do zgody⁴⁵⁵, dodając ducha wątpiacy⁴⁵⁶.

Wspomniane już wielkoczwartkowe *mandatum*, heroiczna cnota przebaczenia bezpośrednio wiążą sylwetkę świętej z ideałami ewangelicznej miłości bliźniego⁴⁵⁷. Wszystko to rzeczywiście pozostaje jak najbardziej franciszkańskie.

Analiza hagiograficznego wątku *Vita s. Kyngae* pozwala nam widzieć w źródle doskonały przykład ewolucji samej koncepcji

⁴⁴⁸ Tamże, s. 695, 699, 707, 712—713.

⁴⁴⁹ Tamże, s. 691, 692, 695, 703—704.

⁴⁵⁰ Tamże, s. 703, 726.

⁴⁵¹ Tamże, s. 692.

⁴⁵² Tamże, s. 703—704.

⁴⁵³ Tak ze strony Braci Mniejszych (tamże, s. 713, 716) jak i ze strony księcia Leszka (tamże s. 717) oraz najbliższego otoczenia (tamże, s. 692).

⁴⁵⁴ Tamże, s. 717. Zwłaszcza kobiety o lekkich obyczajach. Por. wyżej.

⁴⁵⁵ MPH, IV, s. 717.

⁴⁵⁶ Zwłaszcza w czasie najazdów tatarskich na ziemię sądecką (tamże, s. 710) i grabieżczych wypraw czeskich (tamże, s. 724).

⁴⁵⁷ E. D e l a r u e l l e, *L'influence...*, s. 454.

ideału świętej w epoce średniowiecza oraz zależności jego wyrazu w hagiografii od ogólnie podówczas panujących ideałów religijnych.

Po wtóre trzeba stwierdzić, iż *Vita* pozostaje silnie zaktualizowana ideowo i to zarówno jako narzędzie kształtowania opinii środowiska, dla którego źródło było bezpośrednio przeznaczone, jak i jako bezpośredni wyraz tejże opinii. A zatem ideologiczne treści *Vita*, a mówiąc dokładniej, treści hagiograficzne pokazują nam formę recepcji ideałów franciszkańskich na gruncie polskim. Skoro, jak zauważyliśmy niejednokrotnie, pozostałe XIII—XIV-wieczne *Vita* księżnych polskich przekazują analogiczną treść ideową, pokazują ten sam typ świętej, wolno w takim razie wnosić, iż ideały franciszkańskie były jakimiś dominującymi ideałami w ówczesnej polskiej mentalności religijnej.

ZAKOŃCZENIE

W podsumowaniu wyników krytycznej analizy *Vita s. Kyngae* wydaje się zbędnym zestawienie poszczególnych wniosków nasuwających się w ciągu pracy, a to ze względu na ich reasumowanie przy końcu każdego z rozdziałów. Warto natomiast nawiązując do uwag wstępnych zastanowić się nad wynikającym z analizy źródła bardziej ogólnym, całościowym rozwiązaniem problemu istotnej wartości *Vita s. Kyngae* w badaniach historycznych.

Historyczna interpretacja *Vita s. Kyngae* niejednokrotnie pozwoliła nam stwierdzić ścisły związek zachodzący między źródłem a współczesną mu rzeczywistością historyczną. Okazało się, iż w *Vita* będącej typową średniowieczną legendą hagiograficzną — z reguły, jak wiadomo znacznie odbiegającą od konkretnej weryfikującej się prawdy o samym świętym — można coś z tej obiektywnej prawdy uchwycić. Na fakt ten wpłynie niewątpliwie — jak zauważono — zarówno czas powstania źródła, jak i sama osoba autora *Vita* nie dająca się wprawdzie bliżej zidentyfikować, niemniej gwarantująca przekazanie w *Vita* obrazu rzeczywistości historycznej w znacznej mierze odpowiadającej aktualnemu biegowi wydarzeń, przede wszystkim dzięki swemu franciszkańskiemu, bliskiemu klaryskom pochodzeniu.

Charakter źródła, jaki mu narzuca reprezentowany przezeń gatunek literacki (legenda hagiograficzna), nie kwalifikuje *Vita* do

rzędu źródeł historycznych, mających istotną wartość w studium ściśle biograficzno-psychologicznym poświęconym Kindze. Przeszkodą w tym wypadku będzie przede wszystkim wyraźnie schematyczne potraktowanie sylwetki moralnej bohaterki, oraz przezwaga elementu cudowności — znajdujące swe uzasadnienie w regułach pisarskich, jakim podlegały średniowieczne legendy hagiograficzne. Obie sprawy — jak wykazano — zdecydowanie zaciemniają w tym wypadku przekaz historyczny.

Niemniej *Żywot Kingi* pozostaje źródłem ogromnie wymownym dla studium nad kulturą i mentalnością religijną polskiego średniowiecza, wciąż jeszcze zbyt mało w tym wypadku wykorzystanym tak jak zresztą pozostałe nasze XIII i XIV-wieczne *Vita*, zbiory cudów i opisy translacji.

Z tego aspektu — jak się okazało — warto było podjąć próbę rozbioru formy literackiej *Vita s. Kyngae*, która pozwoliła w pewnej mierze na poznanie warsztatu pisarskiego autora *Vita* rzucając tym samym nowe światło na poziom erudycji i manierę pisarską panującą w naszej rodzimej XIII- — XIV-wiecznej hagiografii franciszkańskiej.

Analiza treści historycznej ukazała nam z kolei *Vita* jako źródło w pewnym stopniu wybiegające poza ramy popularnych średniowiecznych legend niewiele mających wspólnego z ścisłością historycznego opisu wydarzeń. Skonstatowaliśmy w tym wypadku dużą wartość *Vita* przy ustaleniu całego szeregu szczegółów ważnych dla rekonstrukcji historyczno-chronologicznych ram biografii Kingi, oraz przydatność *Vita* w rozwiązaniu niejednego z problemów związanych z samym źródłem, takich jak zagadnienie jego proveniencji, autorstwa, datacji itp.

Zasadnicza jednak historyczna wartość *Żywotu Kingi* leży w tym, iż źródło odbija religijną mentalność środowiska, z którego kręgu wyrosło, niejako chwyta „na gorąco” to wszystko, w czym się wyraziły potrzeby i dążności nowej duchowości epoki. Niewątpliwie z tej to racji *Vita* jest kapitalnym źródłem dla pogłębienia naszej znajomości procesu recepcji ideałów franciszkańskich na gruncie polskim i ten fakt właśnie nadaje źródłu jego specjalną historyczną wartość. Oczywiście, nie można na podstawie badań nad jednym średniowiecznym *Vita* wnioskować kategorycznie o ówczesnej duchowości, o nurtujących ją tendencjach i poglą-

dach. Dla pełnego zdania sobie sprawy z wartości i specyfiki jaką pod tym względem przedstawia *Vita s. Kyngae* konieczne byłoby oparcie interpretacji źródła na pełniejszej syntezie porównawczej z dziedziny polskiej hagiografii średniowiecznej.

Studium nad *Żywotem Kingi* uprzytomniło nam zarówno ważkość podjęcia tego rodzaju badań, jak i właściwość przyjętej metody. Wydaje się, iż tylko na drodze bardzo szczegółowego rozbioru i wnikliwej historycznej interpretacji naszych średniowiecznych *Vita* będzie można przejść w dalszym etapie do prac syntetycznych nad polską mentalnością religijną XIII/XIV stulecia.

RESUME

L'hagiographie polonaise de la deuxième moitié du XIII siècle et de la première moitié du XIV siècle possède quelques vies de saints polonais et quelques recueils des miracles de ces saints. Les principales vies et listes des miracles ont trait à l'évêque martyr Stanisław (XI siècle), canonisé vers le milieu du XIV siècle, et Jacek (Hyacinthe), de la première génération des dominicains polonais, et également à deux princesses polonaises du XIII siècle, Jadwiga (Hedvige), femme du prince silésien Henri le Barbu, et Kinga, femme du prince de Kraków Bolesław le Pudique. L'historiographie a encore trop peu utilisé toutes ces sources, n'ayant pas su les scruter. D'autre part ces sources ont une valeur inappréciée pour la connaissance de la situation religieuse en Pologne au XIII et au XIV siècle. Avant d'en tirer plein profil, il faut toutefois faire effort, plus qu'on ne l'a fait jusqu'à présent, pour une meilleure compréhension de nos textes, en tant que sources. C'est exactement le but du présent travail de Soeur Helena Witkowska, OSU, consacré à la vie, rédigé au XIV siècle, de la bienheureuse Kinga.

Il importait ici de s'attarder d'abord sur la méthode de travail requise pour ce type de source. A vrai dire la résolution de ce problème assure d'un côté la mise à profit maximale de la *Vie* comme source historique; d'un autre côté elle nous met à l'abri d'une trop libre interprétation des textes. Dans la science historique polonaise les recherches hagiographiques poursuivies pour connaître les sources n'ont justement jamais existé comme domaine à part des études historiques. On s'est occupé des textes de nos „Vita” moyenâgeuses dans le cadre d'une critique générale des sources narratives du moyen-âge. Et ainsi une grande part des chercheurs s'est souciée de déterminer la „filiation des manuscrits et d'apprécier la valeur historique du monument donné en vertu exclusivement de la véracité, de la fidélité et de l'impartialité des informations qu'il contient. Il n'est donc pas étonnant qu'en face de tels principes la littérature hagiographique ait fait pauvre figure aux yeux des historiens.

La nécessité soulignée de plus en plus expressément dans l'examen des

sources d'en actualiser le contenu historique requiert une attitude nouvelle de la part de l'historien en face des sources hagiographiques, attitude se résumant pratiquement dans l'analyse la plus large possible du monument du point de vue de sa forme, de sa construction littéraire, de ses différentes tendances et de la connaissance de la personnalité de l'auteur lui-même, tout ceci étant saisi dans un contexte historique concret. L'application de ces postulats méthodologiques dans les études sur la „Vita s. Kyngae” fait considérer la source comme un fait historique s'expliquant par une réalité historique qui lui soit contemporaine et en même temps la réfléchissant. Ainsi entendue l'étude sur la „Vita s. Kyngae” est le premier essai encore timide réalisé en territoire polonais en liaison avec tout un courant de recherches réalisées en occident. Les travaux de R. Aigrain, N. Delehay, R. Loenertz, H. Günter et d'autres encore ont pour une grande part permis à notre auteur de s'introduire dans la problématique et la méthode de l'étude hagiographique.

Les travaux critiques tentés jusqu'à présent sur la vie de la bienheureuse Kynga, fille de Bela IV, roi de Hongrie, et femme du prince de Kraków, Bolesław le Pudique, se sont seulement contentés dans la littérature historique de tirer les conclusions les plus générales à partir d'une critique érudite de la source. Ainsi donc le problème de l'élaboration, de l'auteur de la *Vie* et celui de la détermination de son fondement dans les sources n'a retenu l'attention que d'un tout petit nombre d'historiens (P. David, W. Kętrzyński, O. Świątek, H. Zeissberg). La seule édition critique de la „Vita s. Kyngae” a été préparée par W. Kętrzyński en 1884 dans le quatrième volume des „Monumenta Poloniae Historica” évidemment d'après les postulats méthodologiques du XIX^e siècle. L'étroitesse des problèmes abordés par lui dans l'introduction critique à l'édition et la solution restreinte qu'il leur donne ne nous satisfait pas aujourd'hui: et ceci nous pousse à tenter par la critique des sources de nouvelles recherches sur la vie de la bienheureuse Kynga.

Au long des trois chapitres qui composent l'ensemble du présent travail l'auteur s'est astreint à une analyse détaillée des problèmes liés à la connaissance la plus approfondie de la source elle-même et de tout l'ensemble des circonstances historiques qui ont plus ou moins influé sur son élaboration, sur sa forme littéraire et sur le caractère de son contenu.

Après avoir, dans l'introduction, résumé la problématique générale de son étude et les conclusions des travaux d'érudition ayant trait à l'hagiographie, et après avoir également présenté l'état actuel des recherches sur la vie de la bienheureuse Kynga, notre auteur s'est préoccupé dans le chapitre 1 de la forme littéraire de la *Vie*. Et en essayant ainsi d'analyser la composition de la source et son côté rhétorique notre auteur a pu classer la *Vie* dans la catégorie des légendes hagiographiques, ce qui est typique pour l'hagiographie moyenâgeuse; et il lui a été également possible de jeter une nouvelle lumière sur le niveau d'érudition et sur la manière

d'écrire qui dominait dans notre propre hagiographie polonaise du XIII et du XIV siècle. De plus en déterminant la forme de la „Vita s. Kyngae” notre auteur a tout simplement été amené à distinguer la convenance littéraire de la vérité objective contenue dans la source. Aussi faut-il ne pas oublier que le contenu lui-même de la source narrative historique, et donc hagiographique, dépend des principes stables de conception du thème, obligatoires dans les cadres de l'ancien genre littéraire. Ajoutons encore que l'analyse rhétorique de fragments choisis de la *Vita* a accusé l'importance extrême de la connaissance des règles de la grammaire et de la rhétorique moyenâgeuses pour la compréhension des oeuvres de l'époque. Ce chapitre qui s'appuie sur l'excellente étude d'Arbusow revêt un caractère très particulier et ses conclusions lui ont permis de corriger fondamentalement l'ancienne appréciation de la *Vie* par Zeissberg et Kętrzyński qui refusaient à la source toute valeur artistique.

Dans les deux chapitres suivants l'auteur s'est occupé de l'interprétation historique du texte. Partant de ce principe que dans les sources historiques narratives, donc dans les sources moyenâgeuses de la *Vie* s'interfèrent les contenus strictement historiques et les contenus idéologiques l'auteur tente d'apprécier la vie de Kynga en tant que source de faits strictement historiques et en tant que source reflétant la vie religieuse du milieu dans lequel la *Vie* a pris corps.

L'analyse du contenu historique (chap. II) nous révèle la „Vita s. Kyngae” comme source dépassant dans une certaine mesure le cadre des légendes populaires du Moyen-Age, qui, elles, se souciaient peu de décrire avec exactitude les événements historiques. La détermination de la série complète des particularités importantes pour la reconstruction des cadres historique et chronologique de la biographie de Kynga a mis en évidence la très grande valeur de la source. On se rend compte également de l'utilité pratique de la *Vita* pour solutionner nombre de problèmes en rapport avec cette source (problème de sa provenance, de son auteur...). Egalement l'examen du problème du fondement de la *Vita* comme source et de celui de la vérification historique de la narration de la *Vie* a mis en lumière la méthode elle-même de travail de l'hagiographe et son horizon historique, géographique et social.

Le chapitre III tente de déchiffrer le contenu idéologique de la source, d'y découvrir la mentalité religieuse de l'époque. Dans cette perspective une analyse détaillée de la *Vie* montre que l'idéal de sainteté a été présenté en accord avec la convenance hagiographique dominante, et en même temps que cet idéal possède les traits éminemment franciscains, ce qui par voie de conséquence prouve la provenance franciscaine de l'auteur et la spiritualité du milieu d'origine de la *Vita*. Pour cette raison sans aucun doute la *Vita* constitue une source de premier ordre pour l'approfondissement de notre connaissance du processus de réception des idéaux franciscains en terre polonaise. Et justement ce fait confère à la source sa valeur historique particulière.